

POGRANIICZE

ROK V NR 25/212 20 CZERWCA 1995 r. CENA 50 gr lub 5000 zł NR INDEKSU 371920

W rytmie walca i samby

Aż 35 par z Przemysła i Jarosławia, rywalizujących w dwóch grupach wiekowych, wzięło udział w organizowanym 3 bm. w przemyskiej Szkole Podstawowej Nr 4 I Dziecięcym Turnieju Tańca Towarzyskiego „Przemysł

— 95”, który odbył się dzięki wspólnym wysiłkom Szkół Tańca — Piotra Hugeta oraz „A-Z” Aleksandry Zapaly, Centrum Kulturalnego, Wydziału Kultury UM oraz przemyskiego PKPS. Ponad 3-godzinna uczta taneczna,



której przyglądało się około 200 osób, stała na wysokim poziomie. W prze-rwach odbywały się pokazy akrobatyczno-taneczne, występowała „prawdziwa” para taneczna z Rzeszowa oraz Zespół Tańca z Centrum Kulturalnego. **Niełatwe zadanie mieli jurorzy, ale w końcu wybrnęli z kłopotu i oto ich werdykt: grupa młodsza — 1. Katarzyna Koreń — Piotr Król (Szkola P. Hugeta), 2. Małgorzata Czyż — Adrian Stec (CK „Foxal”), 3. Małgorzata Ciżman — Damian Duczyński (Szkola P. Hugeta), 4. Karolina Urban — Maciej Hołyszko (zespół tańca towarzys-**



kiego przy Ognisku Artystycznym w Jarosławiu); **grupa starsza — 1. Magdalena Wiśniowska — Jakub Buczek (Szkola P. Hugeta), 2. Joanna Jagustyn — Kamil Popowicz, 3. Elżbieta Skórka — Eneas Kubit (obie pary z „Foxalu” przy Centrum Kulturalnym).**

ZB.



LUBACZÓW
POD
ZIELONYMI
SZTANDARAMI
na str. 4.



P.H.P. SZRONPOL — ITALIANA Sp. z o.o.
Kanie, ul. Szkolna 5, 05-805 Otrębusy
tel. (02) 758 51 19 tel./fax (02) 758 57 51
komertel 391 21 478

OFERUJE:

- ☆ wykonawstwo wszystkich rodzajów komór chłodniczych
- ☆ komory głębokiego mrożenia
- ☆ wykonawstwo całych obiektów „pod klucz”
- ☆ wyposażenie chłodnicze marketów i sklepów
- ☆ klimatyzację, pompy ciepłe
- ☆ wyposażenie chłodnicze gastronomii i hoteli
- ☆ chłodnie samochodowe
- ☆ urządzenia do osuszania zboża
- ☆ wyposażenie mleczarni w nowoczesne urządzenia
- ☆ wykonawstwo „wody lodowej” dla pasteryzatorów pracujących w przemyśle przerobu mleka
- ☆ wymianę przestarzałych instalacji amoniakalnych na bezobsługowe urządzenia chłodnicze UNIBLOCK ZANOTTI

BEZPŁATNE DORADZTWO I KONSULTACJE. MOŻLIWOŚĆ LEASINGU.
Zapraszamy do naszego stoiska na targach w Rzeszowie w dniach 21-25 bm.

Hej Kupało, Kupało...

Mimo związania z kalendarzem kościelnym (24 czerwca) — wszystko co się działo w noc świętojańską — jako obyczaj pogański — budziło potępienie kleru. Po części dlatego, że młodzież tej nocy dopuszczała się nad wyraz śmiałych igraszek erotycznych, przede wszystkim jednak — z powodu niechrześcijańskiego rodowodu.

Jeszcze w końcu XVI wieku, jak pisał Marcin z Urzędowa, „w wilię św. Jana niewiasty ognie paliły, śpiewały, diabłu cześć i modła czyniąc; tego obyczaju pogańskiego do tych czasów w Polsce opuszczać nie chcą”.

Głównym obrzędem nocy świętojańskiej, znanej zresztą w całej Europie, było palenie ognisk. Ogień rozniecano „krzesząc deskami”, tzn. przez pocieranie dwóch kawałków drzewa, po czym „nowy i czysty” — jak nakazywał obyczaj — roznoszono po domach. Wcześniej należało jednak, w celu zapewnienia sobie zdrowia, skoczyć przez płomień i przepędzić przezeń bydło. Wokół ogniska odbywały się również tańce i śpiewy, a głównym tematem pieśni były wróżby i swatanie młodych par. Kobiety przepasywały się bylicą — ziołem magicznym i leczniczym. Domy i figury przydrożne także przybrane były zielenią. Poza tym wito wianki i puszczano je na wodę, zbierano zioła, palono słomianą kukłę, ukwieconą końską głowę lub kępę siana. Jak pisze Aleksander Gieysztor w „Mitologii Słowian”: „nasyconie tej nocy dziwnością prowadziło do orgiastycznego zachowania młodych uczest-

ników, aż do kazirodztwa, jeśli wierzyć niektórym pieśniom kupałowym z Białorusi o miłości brata i siostry, zamienionych w zioła lub kwiaty”.

W tę najkrótszą noc w roku można było jeszcze — wg podań ludowych — znaleźć kwiat paproci, co zapewniało szczęście, długie życie i dobre zdrowie.

Ponoć gdzieś na Podlasiu od kilku lat wskrzesza się stare i zapomniane ob-

rzędy świętojańskie. Ponieważ — jak się nieoficjalnie dowiedzieliśmy — czynią to ludzie młodzi i hm... nazwijmy to bezpruderyjni, sądzić należy, że błysk fleszy i obecność wszechobylskich pismaków nie byłaby przez nich mile widziana. Chociaż z drugiej strony czy nie byłoby ciekawie zobaczyć jak współczesna młodzież wskrzesza pogańskie zwyczaje?...

O.H.

Firma Handlowa



poszukuje

do współpracy partnerów handlowych
w branżach spożywczych

oferując:

SÓL — KASZE — RYŻ — GROCH — MAKĘ — MAK

w różnych odmianach, i opakowaniach o gramaturze
(od 0,50 do 50 kg).

Szczegółowe informacje — Dział Sprzedaży F.H.
„EDO” Zawierzbie 6, 39-204 Żyraków (woj. tarnowskie), tel./fax (0-146) 12-26, 79-120, 79-130.

Zapraszamy do współpracy!!!

GW-207



35-105 Rzeszów
ul. T. Boya-Żeleńskiego 11
tel. 624-404, fax 62-22-88

BAZA MAGAZYNOWA PRZEMYSŁ
poleca:

- blachy płaskie
- blachy dachowe
(trapezowe, dachówkowe polskie i fińskie)
- pręty płaskie, okrągłe i kwadratowe
- stal zbrojeniową
- rury stalowe czarne i ocynkowane
- kątowniki i kształtowniki zimno-gięte
- stal nierdzewną
(kształtowniki, rury, blachy)
- wyroby aluminiowe
(kształtowniki, blachy, grzejniki c.o.)

WYROBY POSIADAJĄ ZNAK BEZPIECZEŃSTWA
Kupując u nas odliczysz wydatki
od podatku dochodowego

Magazyny: ☆ Przemysł — Pikulice, tel. 78-30-87
☆ Orły — Baza GS

GW-199/8



Blżej przyrody

Na przemyskim Rynku, rankiem 4 czerwca, rozpoczęły się obchody Światowego Dnia Ochrony Środowiska, stanowiące jeden z elementów Europejskiego Roku Ochrony Przyrody.

Program imprezy, przygotowany przez kilka urzędów i instytucji, zawierał m.in. pokaz filmów ekologicznych, quiz o tej tematyce, demonstrację aparatury do wykrywania zanieczyszczeń i pomiaru hałasu, wystawę prac konkursowych dzieci i młodzieży (sponsorewaną przez jarosławską Hutę Szkła), manifestację młodzieży na rzecz ochrony środowiska przyrodniczego, a także występy artystyczne. Na estradzie zaprezentował się zespół dziecięcy z Wojskowego Ośrodka Kultury, kabaret ze Szkoły Podstawowej nr 6 z Jarosławia oraz Zespół Pieśni i Tańca „Przemysł”.

Przybyli również członkowie Bieszczadzkiej Konnej Straży Ochrony Przyrody, budzący powszechne zaciekawienie, a Arboretum w Bolestraszczykach zaofiarowało ozdobne rośliny.

Oby tylko idee głoszone w tym szczególnym dniu miały odzwierciedlenie także w codziennej praktyce.

Tekst i zdj. R.B.



Dedykowane nauczycielom informatyki, techniki i dyrektorom szkół oraz organizatorom oświaty i nadzorowi

Kultura informatyczna — czy uczyć programowania?

W ramach konkursu z TECHNIKI odbył się III-stopniowy konkurs z informatyki. Kandydanci na „informatyków” mieli do rozwiązania zadania, z których kilka publikujemy poniżej.

Do III etapu zakwalifikowano tylko 7 osób, w tym po 1 uczniu ze szkół podstawowych: Nr 12 w Jarosławiu, Nr 4 w Przemysłu, SP w Łukawcu, Nr 1 w Lubaczowie, Nr 1 w Przeworsku, oraz 2 osoby z SP Nr 2 w Lubaczowie. Pomimo dużego zaangażowania, wiedzy informatycznej i zdolności programistycznych nikt z uczestników III etapu nie zakwalifikował się do finału. Zapewne to o czymś świadczy.

JAKA JEST PRZYCZYNA? Zdać sobie sprawę z tego, że wszyscy są rozczarowani w tej sytuacji a zwłaszcza uczestnicy, nauczyciele oraz rodzice. Aby takie zdarzenie nie powtórzyło się w latach następnych, proszę nauczycieli uczących informatyki w szkołach podstawowych i średnich o rozwiązywanie tych lub podobnych zadań na zajęciach lekcyjnych i kółkach przedmiotowych. Szczególnie dedykuję te zadania młodzieży klas autorskich z informatyki i nauczycielom prowadzącym innowacje pedagogiczne. Gorąco zachęcam do rozwiązywania zadań podobnych, lecz o wyższej skali trudności, w klasach o profilu matematyczno-informatycznym. Każdy uczeń, który myśli o startach w tym konkursie w roku 1995/96, winien samodzielnie rozwiązać te zadania. W przyszłym roku będą zadania podobne, lecz zostanie podwyższony stopień trudności. Młodzież z naszego województwa nie bierze udziału w konkursie programistycznym „MEGAHELP” organizowanym przez Kuratorium Oświaty i Wojewódzki Ośrodek Metodyczny w Przemysłu, jak również w olimpiadach informatycznych organizowanych przez MEN i ośrodki akademickie.

Nie przynosi to splendoru uczniom, nauczycielom i organizatorom oświaty naszego województwa. Przyczyn jest wiele, a m.in.:

- nie wszystkie szkoły średnie są wyposażone w pracownice komputerowe,
- nie wszyscy nauczyciele informatyki mają własne PC,
- niski odsetek uczniów posiada łatwy dostęp do komputera, itp.

Uważam, że należy poczynić starania, aby w następnych latach było lepiej. W tym celu proponuję zrealizować końcowe wnioski zawarte w tej publikacji.

Oto kilka przykładowych zadań z konkursu dla szkół podstawowych:

Etap I.

☆ Przy użyciu edytora tekstu TAG lub innego sporządź legitymację szkolną z wykorzystaniem wszystkich możliwości programu. W rozwiązaniu zadania podać algorytm wykonania (kolejności poszczególnych operacji — jakich klawiszy należy używać).

☆ Napisz program rysujący 20 kwadratów połączonych przeciwległymi wierzchołkami wzdłuż przekątnej ekranu poczynając od jej lewego górnego rogu.

☆ W dowolnym języku programowania napisz program, który na jednym układzie współrzędnych rysuje wykresy funkcji sinus, cosinus, tangens, cotangens. Na osiach współrzędnych wykresu zaznacz jednostki — poziomej co 10 stopni, natomiast pionowej co 0,05 jednostki.

Etap II.

☆ Opracuj algorytm sprawdzania, czy dana liczba naturalna jest liczbą pierwszą. Napisz odpowiedni program w języku Pascal (ACLOGO).

☆ Napisz program rysujący kwadraty, które kolejno przemieszczają się od lewego górnego rogu ekranu i układają się (pozostają) wzdłuż przekątnej ekranu.

☆ Utwórz w arkuszu kalkulacyjnym tabelę, która będzie podawała drogę przebytą przez ruszający z miejsca (nuchem jednostajnie przyspieszonym) samochód w kolejnych pierwszych 15 sekundach ruchu. Przyspieszenie samochodu podajemy w jednej komórce wejściowej.

Zadania konkursowe III etapu będą zamieszczone w następnych numerach. Ciekawe rozwiązania powyższych zadań opracowane przez uczestników konkursu można będzie znaleźć w „BIULETYNIE INFORMATYCZNYM” WOM.

Program poprawy aktualnego stanu kultury informatycznej — wnioski

☆ Wykorzystać zafascynowanie uczniów informatyką i podnieść poziom nauczania oraz zwiększyć wymagania

☆ Zachęcić młodzież do udziału w konkursach i olimpiadach informatycznych.

☆ Na lekcjach informatyki rozwiązywać wyżej podane zadania (można bez komputerów) oraz konsekwentnie wdrażać hasło programowe „UCZEŃ NAUCZYCIELEM KOMPUTERA”.

☆ Uczeń szkoły średniej, aby mógł otrzymać ocenę **dobry** z informatyki, winien

samodzielnie rozwiązać wszystkie zadania konkursowe I i II etapu.

☆ Zwiększyć wykorzystanie sprzętu komputerowego na zajęciach lekcyjnych i pozalekcyjnych.

☆ Zachęcać dzieci do kupowania komputerów zgodnych ze standardem IBM (nie zabawek komputerowych) — przeprowadzać pogadanki w tym zakresie już w drugich klasach szkoły podstawowej.

☆ Udzielać nauczycielom informatyki i innym maksymalnej pomocy, przy zakupie komputera jako podstawowego narzędzia pracy poprzez np.: zakup przez szkołę i odpłatne użyczenie nauczycielowi aż do spłaty wartości, niskoprocentowane pożyczki, itp. — rozwiązań jest wiele.

☆ Wypracować metodę współpracy nauczyciela z uczniem informatycznie uzdolnionym.

☆ Zintegrować w szkole na zajęciach pozalekcyjnych uczniów posiadających domowe komputery oraz nasilić kontrolę nad ich przebiegiem tak, aby nie sprowadzały się do „klubów gier komputerowych”.

☆ Prowadzenie zajęć z informatyki powierzać nauczycielom dobrze przygotowanym (po studiach kierunkowych a nie po kursach) i posiadającym domowy PC lub umożliwić łatwy dostęp do niego poza godzinami pracy.

☆ Opracować realny plan komputeryzacji szkoły (nie wszystkie szkoły średnie posiadają komputery) i rozwijania zainteresowań informatycznych wśród dzieci i młodzieży oraz poświęcić temu tematowi posiedzenie Rady Pedagogicznej.

Jestem przekonany, że po zrealizowaniu proponowanych wniosków, województwo przemyskie przestanie być „czerwoną latornią” w kulturze informatycznej.

Zapraszam nauczycieli do podzielenia się własnymi spostrzeżeniami poprzez zamieszczanie artykułów na ten temat i propozycji zadań konkursowych na rok 1995/96 wraz z ich rozwiązaniem na łamach „BIULETYNU INFORMATYCZNEGO”.

uwaga!!! DLA ZDOLNYCH ABSOLWENTÓW SZKÓŁ PODSTAWOWYCH: Nie ubiegajcie się o przyjęcie do szkoły średniej, w której nie ma zajęć z INFORMATYKI!!!

Stanisław Krzyżak
współautor zadań konkursowych

Jeśli jesteś młody i lubisz podróżować — przeczytaj!

W Europę z „EURO <26>”

Od czerwca br. w Polsce zaczęła funkcjonować Europejska Karta Młodzieżowa „EURO <26>” (jest już w 23 krajach europejskich, oficjalnie popierana i wspomagana przez Radę Europy i Parlament Europejski).

Dzięki tej inicjatywie polska młodzież (mająca ukończone 14 lat i nie przekroczone 26) bez względu na wykształcenie, status społeczny, miejsce zamieszkania — ma dostęp do tańszej Europy. Ponad 300 000 różnych instytucji udzieli posiadaczom Karty rabatu. Dzięki „EURO <26>” młodzież zaoszczędzi również w naszym kraju. Karta to tańsza turystyka, transport, zakwaterowanie, kultura a także szeroki zakres zniżek typowo komercyjnych. To szansa na łatwiejsze, tańsze kształcenie się, poznawanie innych krajów, ich kultury i języków. Zniżki dotyczą nie tylko kultury i edukacji, ale również sportu, turystyki i wypoczynku, rozrywki, ubezpieczeń i informacji oraz wszystkich towarów i usług znajdujących się w polu zainteresowania młodych ludzi, np.: książek, płyt, czasopism, sprzętu sportowego i muzycznego, odzieży itp.

Posiadając polską edycję Karty można otrzymać zniżki w krajach członkowskich. Charakter i zakres zniżek zależy od specyfiki danego kraju, ale standardem są zniżki w wysokości 5-50%. Cena karty wynosi 22 zł (220 tys. starych złotych). W tę cenę wliczone jest również czterocrotne ubezpieczenie turystyczne.

W Polsce Kartę honoruje 1800 różnych instytucji, m.in.:

Zamek Królewski w Warszawie, Panorama Raclawicka i 200 innych muzeów (50%)
Kilkadziesiąt teatrów, w tym Teatr Muzyczny w Gdyni, Wybrzeże w Gdańsku, Ateneum, Studio, Współczesny i Ochoty w Warszawie, Teatr Stary w Krakowie, Polski w Bydgoszczy, im. Jaracza w Olsztynie, Nowy w Poznaniu (25-50%);

Kluby studenckie i dyskoteki — Riviera-Remont, Park, Hybrydy, Klub Medyków, Akwarium, Ground Zero i Colosseum w Warszawie, Disco EB Club w Krakowie, Żak i Kwadratowa w Gdańsku, Imperium, Cascade i Klub 13 Muz w Szczecinie, kluby studenckie Nurt i Esculap w Poznaniu, Jedynka i Klub Safari w Rzeszowie, Androbania w Olsztynie (10-50%); największa śląska dyskoteka „Atlas” w Zabrze — gratis!

ponad 200 restauracji, pizzerii, pubów i kawiarni (10-20%);
kursy językowe np. Instytutu Francuskiego, Towarzystwa Wiedzy Powszechnej w Katowicach, American English School, Archibald, College of Foreign Languages Lexis, Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Francuskiej, Ośrodka Wiedza (5-20%);

szkoły nauki jazdy w Gdańsku, Warszawie, Poznaniu, Koszalinie, Słupsku, Rzeszowie, Bydgoszczy, Olsztynie (10-20%);

Wyższa Szkoła Przedsiębiorczości i Zarządzania w Warszawie (10%);

Polskie Linie Lotnicze LOT na przeloty krajowe (10%);

firma SOVPOLDA i jej przedstawiciele w całym kraju oraz wielu innych przewoźników na międzynarodowe przejazdy autobusowe (10%);

promy Szczecin — Ystad firmy Unity Line (5%);

70 biur podróży (5-15%);

kilkadziesiąt niedrogich hoteli, pensjonatów, schronisk i campingów (10-25%);

165 laboratoriów fotograficznych KODAK EXPRESS (10%);

Kluby Międzynarodowej Prasy i Książki (5%);

Gazeta Wyborcza na ogłoszenia drobne (25%);

wydawnictwa ARKADY i ZNAK (10-15%);

sklepy płytowe, komputerowe, radiowo-telewizyjne, sportowe, księgarnie, zakłady fryzjerskie i kosmetyczne, solaria, siłownie, baseny, pola minigolfa, kursy sztuk walki (5-20%).

Za granicą m.in.:

30% na linie autobusowe oraz 50-70% na statek kursujący po Tagu, sieć schronisk młodzieżowych, muzea 60%, Hertz Rent a Car 20% i in.

SZKOCJA:

☆ Scottish Citylink Coaches 30% ☆ Pizza Hut 10% ☆ Pizza Gallery 10% ☆ McDonald's ☆ Top Man, ☆ Jeanster ☆ Sports Connection.

SŁOWACJA:

☆ letnie festiwale artystyczne w Bratysławie ☆ muzea i galerie — 50% ☆ Havana disco — Koszyce ☆ Night Club Dimitrovec — Bratysława ☆ Blue Danube Travel ☆ Hoffman — krajowy transport ☆ Hotel Junior w Bratysławie ☆ Hotel SKI Zahradky — Demanowska Dolina ☆ Kodak — sieć.

SZWAJCARIA:

☆ E & G — sieć hoteli ☆ TCS — sieć campingów ☆ Hertz Rent a Car ☆ Cyrk Monti ☆ wyciągi narciarskie w regionie „Wallis”.

WŁOCHY:

☆ Biennale w Wenecji ☆ Muzea w Ravennie ☆ Messagerie Musicali w Rzymie i Mediolanie (CD, LP, MC, książki) ☆ Ferrovie dello stato Regione Lombardia Lazio, Abruzzo — zniżka na bilety regionalnych linii kolejowych w soboty i niedziele oraz 20% na inne połączenia w tych regionach ☆ Ciao and Amico Motta — restauracje ☆ AVIS Rent a Car — (także możliwość wylosowania samochodu).

☆☆☆

Karta „EURO <26>” — ważna 12 miesięcy od chwili nabycia — dostępna jest m.in. w biurach podróży „Orbis”, sieci Kodak, Międzynarodowych Klubach Prasy i Książki, poprzez zamówienia aplikacyjne (w czasopiśmie) lub bezpośrednio w Fundacji (dla Polski południowo-wschodniej najbliższ: Rzeszów, Biuro Podróży „Columbus”, ul. Matejki 26).

(oprac. bs)



Pomogli dzieciom

W Przychodni Rehabilitacyjnej przy Wybrzeżu Kościuszkim 78 w Przemysłu, 3 czerwca, odbył się festyn integracyjny, zorganizowany wspólnym wysiłkiem wielu ludzi dobrej woli.

Jego celem, oprócz zabawy, było pozyskanie pieniędzy z różnych przedmiotów służących dzieciom, które cierpią na wiele schorzeń, a pobyt w przychodni pozwala na ich stopniowe usprawnianie. Młodzi pacjenci dojeżdżają na zajęcia nawet z odległości ponad 20 km.

Mimo niesprzyjającej pogody, zimna i śpiącego co parę chwil deszczu, na festyn przyszedł wiele dzieci z rodzicami, a także inne osoby zainteresowane pomocą dla tej placówki.

Nie zabrakło prezenta Przemysłu, radnych, dyrektora ZOZ i zastępcy prezesa Zakładów Automatyki „Polna” S.A., który przybył z czekiem 5 mln starych złotych, na potrzeby przychodni.

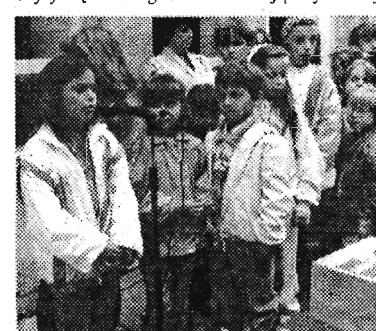
Wszyscy miłe spędzili czas słuchając występujących zespołów muzycznych, biorąc udział w ciesząc się ogromnym powodzeniem loterii fantowej, w której każdy los był pełny, w kiermaszu tanich książek oferowanych przez Składnicę Księgarsko-Harcerską, a także piekąc kiełbasę na ognisku lub posilając się smaczną grochówką.

Odbyła się również aukcja pamiątkowych medali, plaketek i szklank oraz książek i innych drobiazgów, a uzyskane w czasie festynu pieniądze, tj. około 25 mln starych złotych, wzbogaciło skromną kasę placówki.

Wzruszającym momentem były prezentacje przez dzieci swych piosenek i recytatorskich umiejętności przed mikrofonem (na zdj.). Nagrodą były koszulki, długopisy,

naklejki itp., przywiezione specjalnie z Rzeszowa przez firmę „Gerber”, wraz z dużą ilością soków, które były rozdawane bezpłatnie.

Godne podkreślenia jest to, że zarówno instytucje, stowarzyszenia, zakłady pracy jak i firmy i osoby prywatne spontanicznie włączyły się do zorganizowania tej pozytywnej imprezy.



Nikt, do kogo zwrócono się, nie odmawiał wsparcia finansowego czy rzeczowego. W ten sposób ubierano pieniądze, fanty na loterię, artykuły spożywcze i inne, a także uzyskano pomoc w rozreklamowaniu festynu.

Jest to dobry przykład współpracy w rozwiązywaniu trudnych spraw i dlatego wszystkim, którzy włączyli się do tej społecznej akcji składamy serdeczne podziękowanie.

Tekst i zdj. Romuald Borystawski

Miało być na „tymczasem”

Do chaty babci Weroniki trafiłam po raz pierwszy na początku marca. Był późny wieczór, na dworze zaczął lodowaty deszcz ze śniegiem. W małym okienku, kilkanaście metrów od rozbabranej błotnistej drogi, tliło się wiatle światelko. Obok — niewyraźny zarys postaci. Pochylona, z nosem przy szybie, wygląda na podwórzu. Z bliska okazuje się, że chata to właściwie stodoła, a migotliwe światelko pochodzi od lampy naftowej...

DWA miesiące później przyjechałam do Kotowa po raz drugi. Nie tyle do wsi, co do babci Weroniki, której obraz głęboko utkwił mi w pamięci. Samotna starowinka na odludziu, w stodole bez prądu — to jest temat!... W majowej scenarii słonecznego przedpołudnia obejście wygląda jednak całkiem inaczej. Czyste, po gospodarstwu zadbane podwórze, kwoka z gromadką kurcząt, kwitnący ogródek, po którym widać troskliwą kobiecą rękę i śmieszna, zdziwiona pojawieniem się „obcych”, koza. Gospodyni karmi psa, dosypuje kurczętom paszy i prowadzi gości do izby. Krzątając się wokół starej glinianej kuchni żadzą opowiadać swoją historię.

Pochodzi z sąsiedniej Sielnicy. Mąż był tutejszy, z Kotowa. Miał 3 hektary.



Przyjechali tu w 1960 roku. Zaczęli gospodarzyć. Najpierw postawili stodołę; dużą i solidną. Zamieszkali w niej obok inwentarza, w jednej izbie urządzonej na wzór wiejskiej kuchni. Za kilka lat planowali budowę domu. „Miało być na „tymczasem” — mówi babcia Weronika — „tymczasem” zostało na zawsze...” Najpierw nie było pieniędzy, potem kiedy córki zaczęły podraszać, wszystko szło na szkoły,

potem mąż ciężko zachorował i przez 18 lat leżał sparaliżowany. Zmarł kilka lat temu. Dzieci dorosły, skończyły szkoły, rozjechały się. Babcia Weronika została.

Dziś ma 73 lata i „Bogu dzięki dobre zdrowie”. Żyje z renty, z trzech hektarów zostało jej pół — najładniejsze i dla niej wystarczy. Nie nudzi się, nie narzeka na samotność, nie chce do miasta. „Całe życie robiłam na gospodarce, przywykłam...” — tłumaczy. — „Posiej sobie, posadź co mi trzeba, obrobij i swoje mam. Tyle co dla mnie, kozy i psa. Jak mi co więcej trzeba to w sklepiku kupuję.” Babcia Weronika nigdy się nie nudzi: na gospodarce, nawet takiej małej, zawsze jest w co ręce włożyć. Nie boi się też choroby — dzieci ma dobre, często przyjeżdżają

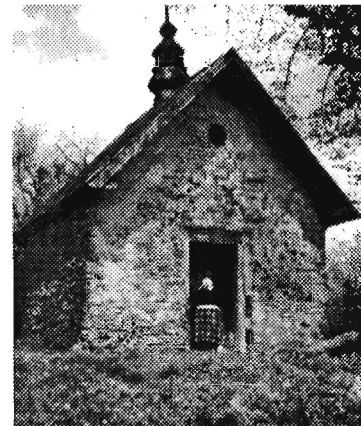
pomagać, a gdyby co... na pewno jej nie zostawia...” „Zresztą to ładny kawałek ziemi, szkoda sprzedawać. A z pracą teraz w mieście ciężko... Może wrócić?”

Chata babci Weroniki pełna jest starych przedmiotów i narzędzi o niewiadomym przeznaczeniu. Niewiadomym dla turystów i wycieczek, które często zwiedzają ją niczym skansen. Babcia Weronika nie rozumie ich zachwyty



nad poobijanymi gliniakami, żelazkiem z duszą i glinianą kuchnią, śmieje się kiedy przyjezdni robią zdjęcia i wskazując palcami pytają — „co się tym robi?” Ale „co się tym robi” wie tylko ona... Bo kto dziś wsadza chleb do pieca drewnianą łopatą z długim trzonkiem? Kto dziś robi masło w maślanicy i zagniatą ciasto w drewnianej dieży?

Babcia Weronika dumna jest ze swego gospodarstwa. Chętnie po nim oprowadza i opowiada. Chłubi się też kapliczką, która stoi na podwórzu. Często nosi tam świeże kwiaty, otwiera turystom, sprząta. Budowana w latach 1920 — 1925 miała służyć jako kościółek, jednak pierwsze nabożeństwo odprawiono w niej rok temu. „Kapliczkę postawił mój dziadek, kiedy greko-katoliki zaczęły budować cerkwie”



— wspomina babcia Weronika — „Teraz jedna i druga ciekawi tylko turystów.”

Mimo podeszłego wieku nasza gospodyni pamięć ma dobrą — niejedno w swoim życiu przeżyła, niejedno widziała. Ale maj to nie pora na strzępienie języka. W ogrodzie dużo roboty. I koza jeszcze nie jadła...

OLGA HRYŃKIWI

Oszczędni mają dłużej

Jeden z niemieckich instytutów ekologicznych przeprowadził badania, z których wynika, że w gospodarstwach domowych Europy Wschodniej można poczynić oszczędności energii rzędu 10 — 70 % bez najmniejszego nawet obniżenia poziomu życia. Nabycie urządzeń i sprzętów trwałych, dobrej jakości i energooszczędnych, przy jednoczesnym stosowaniu kilku zasad, daje w efekcie same korzyści: roztropnie eksploatowany sprzęt służy dłużej, a mniejsze zużycie energii to nie tylko mniejszy ubytek w kieszeni, lecz i mniejsze zanieczyszczenie środowiska.

Oto kilka rad jak oszczędzać energię:

☆ **Kupując lodówkę lub zamrażalnik** zwracaj uwagę na wielkość zużycia energii (podana w instrukcji obsługi). Najprostsza lodówka 200-litrowa w zależności od typu zużywa od 0,8 kWh do 3,3 kWh. Pamiętaj o częstym (minimum raz w miesiącu) rozmrażaniu. Zbyt gruba warstwa lodu uniemożliwia zamknięcie lodówki, a to może spowodować awarię. Nie wstawiaj do środka produktów ciepłych, źle opakowanych i nieświeżych.

☆ **Używając szybkarów** możesz zaoszczędzić aż do 40 % energii. Gotując na kuchence gazowej pamiętaj, że używanie pokrywek do garnków to

oszczędność 15 % energii i że duży płomień po osiągnięciu temperatury gotowania wcale nie skraca czasu sporządzenia potrawy.

☆ **Wskutek złej izolacji domów** w Polsce traci się ok. 60 % energii. Najprostszym sposobem oszczędzania ciepła jest wciąż uszczelnienie okien i drzwi. Instaluj okna o podwójnych szybach (nie z PCV) i zaciągaj na noc zasłony (takie, które nie zakrywają grzejników).

☆ **Kupując pralkę** sprawdzaj jakie jest jej zużycie wody i prądu. Pamiętaj, że pralki ładowane od przodu zużywają zwykle ok. 40 % mniej wody niż ładowane od góry. Używaj pralki automatycznej tylko wtedy, gdy jesteś w stanie zapłacić ją w całości. Dwa prania z niepełnym ładunkiem to zużycie 35 % energii więcej.

G.Z.

W co inwestować?

31 maja w Przemyślu obradowała grupa robocza Małopolskiej Rady Regionalnej. Podczas spotkania pracowano nad programem priorytetów inwestycyjnych, który określałyby główne kierunki zagospodarowania przestrzennego, lokalizacji inwestycji, rozwoju komunikacji itp. Do najistotniejszych w Przemyślu zaliczono przejścia graniczne i planowaną autostradę.

Jak już informowaliśmy, Małopolska Rada Regionalna powstała w maju br. w Tarnowie. W jej skład wchodzi 9 wojewodów z Polski południowo-wschodniej, a zasadniczym celem działalności jest wspólne planowanie polityki regionalnej i solidarne występowanie w sprawach najważniejszych dla tej części kraju.

(ol.)

CZY WIECIE, ŻE...

✦ **Ponad 10 tys. dolarów dziennie** (24 000 nowych złotych) **zarabiają najsympliczniejsze modelki świata:** Cindy Crawford, Christie Turlington, Yasmeen Ghauri, Linda Evangelista, Naomi Campbell, Claudia Schiffer, Helena Christensen, Yasmin le Bon oraz parę innych piękności.

żer.

Panie wojewodo, larum grają

Dorzynanie na Topolowej

28 marca br. pisałem o „wyroku” na przemysłowy Rejon Budowy Dróg Miejskich, który w lutym postawiono w stan likwidacji. Bez podjęcia prób restrukturyzacji i programu naprawczego, bez dania cienia szansy blisko 90-osobowej załodze. Minęły od tego czasu ponad dwa miesiące, a „dorzynanie” rejonu wciąż trwa i kosztować nas będzie miliardy...

2 maja br. odpowiedział nam rzecznik prasowy wojewody, opierający się na opinii osób mających, można by powiedzieć, nazbyt jednostronną optykę spojrzenia na problem. Ich to zdaniem były nieprawidłowości w pracy RBDM, zamiast planowanego zysku miał on w ub. roku ponad 1,8 miliarda strat, a prokuratura nadal bada czy aby nie doszło też do przestępstwa.

Niestety, cała sprawa taka klarowna wcale nie jest. Jakies tam papierkowe, irytujące urzędowych pedantów nieprawidłowości na pewno były, ale gdzie ich dziś nie ma? Policja i dwie prokuratury straciły wiele miesięcy, aby przestępstwa... nie stwierdzić. O jakim my tu, panowie urzędnicy, „planowanym zysku” bajamy, kiedy rejon działa w strukturze budżetówki, gdzie takie pojęcie praktycznie nie istnieje? Ze stratą fakt, lecz czy nie była ona smutną konsekwencją ubiegłorocznej, całkowicie niezrozumiałej „polityki” wobec RBDM, który — jak mówią na ulicy Topolowej (w siedzibie firmy) — chciano za wszelką cenę „ugotować”?

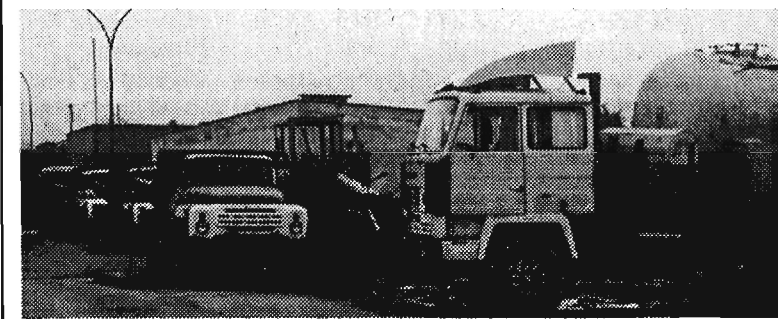
Ludzie tu są o tym święcie przekonani. Mają w zanadru fakty, które muszą mocno zastanawiać i rodzić przeróżne wątpliwości. Wiedzą tu też o tym, że do likwidacji ich firmy Rzeczpospolita dopłaci dobrych 5 miliardów starych złotych. Z jakich pieniędzy pokryte zostaną koszty niefrasobliwości upartych ludzi, którzy doskonale wiedzą, że wystarczy jedynie 1,5 miliarda, aby rejonowi dać szansę i go „rozruszać”? A do tego elitarnego grona z pewnością należy pierwsza i, na całe szczęście, była już

PANI LIKWIDATOR

czyli zastępca dyrektora Wojewódzkiej Dyrekcji Dróg Miejskich (której podlega RBDM) — mgr Jadwiga Trojanowska, kompletnie nie przygotowana do tej roli. Wręczyła ludziom wypowiedzenia niezgodne z Kodeksem Pracy i obowiązującą procedurą, czym wywołała istną lawinę spraw w Sądzie Pracy, co podwyższy koszty likwidacji o prawie miliard złotych!

Z innych, niewątpliwie oryginalnych dokonań pierwszej pani likwidatorki (jest już druga, ale fachowiec) można wymienić między innymi: skrócenie 80 % zalogi okresu wypowiedzenia do 1 miesiąca (ale i tak płacono za 3 miechy); powierzenie wyceny środków transportowych droższym od przemysłowych o 60 % rzeczoznawcom z Sanoka; podarcie listy wypłat „trzynastki” dla RBDM oraz antydatowanie regulaminu zwolnień, który pojawił się na Topolowej dopiero 20 kwietnia br. — opatrzony datą... 22 lutego.

Kto poniesie służbową (materialną, wiadomo — budżet, czyli my) odpowiedzialność za ten trwający ponad 2,5 miesiąca niewypał? W rejonie zgodnym chórem wskazują na



PANA DYREKTORA

WDDM, czyli mgr inż. Leszka Zajęca — człowieka, który w RBDM pracował i był również jego szefem. Awansując miał mu służbowo zabezpieczać w miarę pełny front robót, ale nie zawsze o tym pamiętał. Gdy zapominał, Topolowa wynajmowała się u obcych zleceniodawców i nieźle na tym wychodziła (stąd zyski, ale nie planowane, panowie urzędnicy), za co w podjęcie otrzymała... zakaz zarabiania, na piśmie.

W 1994 roku Wojewódzka Dyrekcja radykalnie zmieniła front (tę taktykę?) wobec Topolowej i nagminnie zlecała roboty obcym przedsiębiorstwom, zamiast — w pierwszej kolejności — myśleć o swoich podwładnych, co było jej psim obowiązkiem. Kłopoty Rejonu pogłębiły dodatkowo zlecenia dla, przeważnie prywatnych, obcych firm (nawet z... Zamościa) na wykonywanie tzw. robót utrzymaniowych, które wcześniej miał już „zaklepane” (były spisane nawet porozumienia) akurat RBDM. Stała też w jego bazie beczynnie przez cały rok maszyna do lanego asfaltu, ale zlecenie na robotę otrzymał prywatny przedsiębiorca; o niektórych przetargach na Topolowej nawet nie wiadomo itd. itd.

Dzięki takiej zadziwiającej „opiece”, latem ub. roku — w szczycie sezonu — RBDM nie miał praktycznie nic konkretnego do roboty. Ratował się na własną rękę u obcych inwestorów i liczył na pełną akcję zimową, ale się przeliczył: drogi miejskie przypadły w niej prywatnemu wykonawcy, a rejonowi jedynie piecza nad drogami krajowymi i wojewódzkimi.

Miniona zima ogromnie pogorszyła i tak już bardzo marną kondycję Topolowej, której na dodatek WDDM przez długi czas nie płaciła za zleczone i wykonywane roboty. Wiedząc przy tym doskonale, że to jeszcze bardziej „zdoluje” RBDM,

(dokończenie na str. 4.)



LUBACZÓW POD ZIELONYMI SZTANDARAMI

Wybór Lubaczowa na wojewódzkie obchody Święta Ludowego był ze wszech miar uzasadniony. Decyzja Zarządu Wojewódzkiego PSL w Przemyślu odebrana została przez ludowców regionu i władze samorządowe gmin jako szczególne wyróżnienie. To w Przeworsku, Jarosławiu, Przemyślu i Lubaczowie, przed stu laty organizował się ruch ludowy, prowadząc walkę o prawa i ziemię dla chłopów. W roku 1918 chłopcy — ludowcy przystąpili do budowy zrębów Polski, w której oni będą współgospodarzami. W latach trzydziestych Stronictwo Ludowe, stało się masową organizacją walczącą o ziemię, wolność, demokrację i oświatę dla ludu. Władze naczelne, okręgowe i powiatowe Stronictwa Ludowego, były organizatorami masowych wystąpień chłopskich w obronie demokracji jak choćby słynny marsz ludowców na Munię w 1937 roku. Czas okupacji potwierdził, że chłopcy „Żywią i bronią”, tworząc ruch oporu — BCh. Po wyzwoleniu już od 1944 r., ludowcy tworzyli nowe władze powiatowe i gminne wierząc, że odrodzi się prawdziwa Polska Ludowa, sprawiedliwa i demokratyczna. Dzisiaj w szej działalności politycznej ludowcy nawiązują do trwałych i sprawdzonych przez lata tradycji.

3 czerwca br. w Muzeum lubaczowskim, z inspiracji posła PSL Józefa Michalika, odbyła się sesja naukowa, związana tematycznie ze stuleciem zorganizowanego ruchu ludowego. Otwarto tu również bogatą w treści wystawę dokumentów, pamiątek i eksponatów z tamtych lat. Ponadto wydano ciekawą pozycję: „Pod zielonymi sztandarami” — zarys dziejów ruchu ludowego w powiecie lubaczowskim 1918-1948, pod redakcją dra Zygmunta Kubraka.

4 czerwca obchody jubileuszowe rozpoczęła uroczysta msza w katedrze, z udziałem pocztów sztandarowych z Jarosławia, Żurawiczek, Roźniatowa,



Starego Dzikowa, Cewkowa i gminy Lubaczów. Po południu główne uroczystości odbywały się na miejscowym stadionie. Nie brakło odznaczonych ludowców. Medale „Za zasługi dla ruchu ludowego” otrzymali: Stanisław Bajda z Przemyśla, Michał Franków ze Stubna, Eugeniusz Jarosz z Zarzecza, Franciszek Lechociński z Wielkich Oczu, Jan Rutkowski z Żurawicy, Regina Solarz z Oleszyc, Bronisław Strawa z Przemyśla, Stanisław Tereszko z Wiązownicy, Michał Zaborniak z Cieszanowa, Stanisław Zajac z Gaci k. Przeworska

i Władysław Zajac ze Starego Dzikowa. Aktu dekoracji dokonał wiceprezes NKW PSL Zbigniew Mierzwa.

W części artystycznej wystąpiły liczne zespoły miejscowe, a także m.in. orkiestra dęta z Brzozowa, zespół Politechniki Rzeszowskiej „Poloniny”, zespół dziecięcy ze Lwowa. Ta bogata w treści ludowa impreza, zbiegła się z tradycyjnymi Dniami Lubaczowa, przygotowanymi przez Miejski Ośrodek Kultury pod kierownictwem mgra Witolda Kopy.

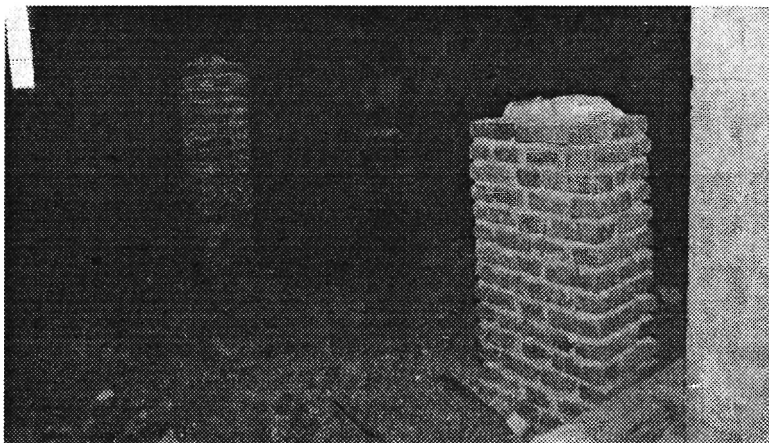
Rom.

Fot. PAWEŁ OGRYZŁO

ROZBABRANA KAMIENICA

Przy ulicy Chopina 6 w Przemyślu stoi okazały budynek. Jego charakterystyczna bryła jest już widoczna przy wjeździe do miasta od strony Zasania. Wzniesiono go przed wielu laty, kiedy to jego właściciele nie myśleli o zapewnieniu lokatorom elementarnych wygód, a szczytem cywilizacyjnym były ustępy wspólne na korytarzu i kran z wodą w kuchni.

Ale wreszcie i dla lokatorów zabłysła isierka nadziei, kiedy w 1988 r. Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej przystąpiło do kapitalnego remontu. Zmieniono instalację elektryczną, co wiązało się z pruciem ścian, wykonano częściowo nowe przewody kominowe, a kuchnie w mieszkaniach przedzielono ściankami, aby wykonać tam łazienki.



Radość trwała jednak krótko, bo w kilka miesięcy brygada remontowa opuściła nagle budynek, pozostawiając na strychu kikuty niedokończonych kominów (na zdj.). Uzasadnieniem takiego kroku miało być prawdopodobnie to, że zachodziła wątpliwość, czy PGM będzie nadal właścicielem budynku. Jak dotąd jednak pobiera czynsz, rosnący systematycznie.

Niektórzy lokatorzy przystosowali się do sytuacji i na swój koszt dokończyli remont mieszkania. Ale nie wszystkich stać na wydatek ok. 50 mln zł, aby do części kuchni, wydzielonej na łazienkę i ustęp, doprowadzić rury kanalizacyjne i wodociągowe, a pozostały jeszcze nie odmalowane ściany po robotach elektrycznych.

W ciągu 6 lat nikt nie udzielił lokatorom odpowiedzi — co dalej? Może jednak otrzymają ją za naszym pośrednictwem. Ale nie tylko o odpowiedź nam chodzi, ale o uczciwe załatwienie sprawy.

R.B.

Panie wojewodo,

larum grają

Dorzynanie na Topolowej

(dokończenie ze str. 3.)

któremu regularnie narastały za to odsetki od jego nieuregulowanych zobowiązań. Formalną umowę na akcję zimową rozpoczętą 12 listopada ub. roku Szanowna Dyrekcja Wojewódzka raczyła spisać dopiero w... lutym tego roku! A dlaczego tygodniami nie płaciła, pogłębiając straty RBDM? No jak mogła mu płacić, gdy nie było spisanej umowy...

KŁAMSTWEM

byłoby jednak stwierdzenie, że WDDM — poza wymienionymi dokonaniem — nie zrobiła nic, aby ulżyć doli swoich podwładnych z ulicy Topolowej. Miała przecież gest i dawała zlecenia na 40-milionowy ...miesięczny przerób, a hojną ręką złożyła nawet oferty pracy u siebie dla 16 osób.

Od kwietnia br. pracuje w WDDM 7-osobowa grupa utrzymaniowa z rejonu, której na dzień dobry zafundowano nowiutkiego „żuka” za ponad 230 milionów.

— Kupiono go z pieniędzy przeznaczonych na remonty dróg, naszą „trzynastkę” albo pobory, na które czekamy już dwa miesiące! — uważają niewdzięcznicy z Topolowej. I jakby tego było mało, pokazują też... trzy „żuki”, do których trzeba dołożyć tylko kilkanaście milionów, aby mogły wyjechać na miasto.

Zalodze RBDM zaproponowano również 9 dalszych etatów. Gdy zostaną obsadzone, WDDM zwiększy zatrudnienie z 22 do 38 osób, a roczne koszty jej utrzymania podskoczą z dotychczasowych 5 do 7 — 8 miliardów starych złotych. Nie bardzo jednak wiadomo, kto będzie latał i utrzymywał nasze biedne drogi, bo „produkcyjnych” w Dyrekcji tyle co kot napłakał. A, zresztą, czy jest o co kruszyć kopie, kiedy wojewoda na podległe mu trakty w Przemyślu w br. ma jedynie 2, a miasto tylko 3,8 miliarda, czyli mają razem tyle co nic?

(...) Czy w dalszym ciągu jest potrzebny twór organizacyjny, który rozlicza się jedynie z

PAPIERKOWEJ ROBOTY

nie mający zbytniego rozeznania w zagadnieniach merytorycznych, który nie odpowiada praktycznie za swą działalność (...) — tak pisał do prezydenta Przemyśla w lipcu 1990 roku o Wojewódzkiej Dyrekcji nie kto inny, jak ówczesny dyrektor RBDM mgr inż. Leszek Zajac. W innym wystąpieniu wnioskował on konieczność rychłego powołania Miejskiego Zarządu (Przedsiębiorstwa) Dróg i Mostów. Z kolei wojewodzie Musiałowi proponował „rozwiązanie WDDM oraz RBDM, na bazie którego mogłaby powstać wreszcie firma oparta na zdrowych ekonomicznie i strukturalnie zasadach. Nic dodać, nic tu ująć, święte słowa. To na co jeszcze czekamy tyle lat, panie dyrektorze?...

Być może przypadek dyrektora Zajaca potwierdza raz jeszcze regułę, że „punkt widzenia zależy od punktu siedzenia”, albo też pan ten zapomniał już o swoich twórczych koncepcjach sprzed 5 lat. Sięgnęło jednak do nich 29 pracowników RBDM, którzy wystąpili do wojewody (25.04) o uchylenie zarządzenia szefa WDDM z 10.02 br. o likwidacji ich przedsiębiorstwa, a w piśmie tym czytamy między innymi:

— (...) Racjonalność działania oraz rachunek ekonomiczny wskazują jednoznacznie, że przekształcenie strukturalne naszej firmy powinno powstać poprzez likwidację Wojewódzkiej Dyrekcji Dróg Miejskich w Przemyślu, która jest tworem sztucznym i nieproduktywnym, nasze zaś gospodarstwo pomocnicze (taka jest ranga RBDM — przyp. aut.) — po zreorganizowaniu wewnętrznych struktur, usamodzielnic jako samodzielny zakład produkcyjny w zakresie zabezpieczenia wykonawstwa robót dla miasta Przemyśla”. Ponadto wskazuje się wojewodzie na możliwość odtworzenia przedsiębiorstwa w drodze wykupu majątku w systemie ratalnym przez jego pracowników, a z zaistniałą sytuacją zapoznaje również resort przekształceń własnościowych.

Zaloga z Topolowej nie jest osamotniona. Zgodnie popierają ją m.in. poseł SLD Kazimierz Nycz i wiceprzewodniczący Regionu „Ziemia Przemyska” NSZZ „Solidarność” Krzysztof Prokop. Zupełnie jednak inaczej patrzą na jej rzeczywiste problemy, co skądinąd zrozumiałe, „papierkowcy” z WDDM oraz ich przełożeni z Urzędu Wojewódzkiego. Ci nie za bardzo wiedzą jak połknąć tę żabę, bo mają zakodowane mocno w pamięci

PROTOKOŁY KONTROLI

jaka zjawiała się na Topolowej 22.03 ubiegłego roku i bawiła tu ponad 7 tygodni. Jej następstwa stały się dla rejonu przysłowiowym gwoździem do likwidacyjnej trumny i początkiem gwałtownego „dorzynania” go.

Szczególnym zainteresowaniem ekipy kontrolnej z UW (panów Wotę i Grabowskiego najmilej w RBDM wspominają) cieszyła się pracowniczka spółka „HOR-BOR”, która w ramach normalnej działalności gospodarczej (kontrolował ją Urząd Kontroli Skarbowej — bez większych uwag) zapewniała firmie kruszywo — o 30% taniej, niż inni dostawcy, co czujnych kontrolerów wręcz zbulwersowało.

Po tygodniach przewracania akt i papierów... „u z n a n o” jedynie dwa z prawie sześciu tysięcy ton asfaltu-betonu wyprodukowanego w RBDM w 1993 roku. z „nie u z n a n e j” reszty, czyli 4 tysięcy ton, uczyniono „afere” na 7 miliardów złotych i sprawę szybko nagłośniono, także w prasie, czyniąc z niej temat nawet w ...kampanii wyborczej do samorządu.

W następstwie kontroli RBDM został zmuszony do kupowania droższego kruszywa w Ostrowie, które na dodatek musiał sobie jeszcze przywieźć na własny koszt („HOR-BOR” transport wkalkulował w cenę pospółki). Oberwało mu się też niewąsko za zakupy krawężników w odległej o zaledwie 4 kilometry betoniarni MPRB w Krównikach, którą kontrolerzy uznali za ...prywatną (!), wskazując słusznego producenta w odległym o — bagatelka — 20 kilometrów Radymnie. Nie obyło się też bez paru innych i równie cennych rad oraz porad.

„Reklama” w prasie i kampanii wyborczej zrobiła swoje. Przemyśl, i nie tylko, obiegła fama o gigantycznej „afere” na Topolowej. To błyskawicznie odbiło się na portfelu zleceń dla rejonu, no bo któż chciał mieć do czynienia

(dokończenie na str. 5.)

Na drodze do prywatyzacji

POGRANICZE
rozmawia

— Losy „Polnej”, która ma już ponad siedemdziesięcioletnią tradycję, interesują naszych Czytelników. Jaki jest dzień dzisiejszy i przyszłość firmy?

— Wejście w gospodarkę rynkową dotknęło również „Polną” i nie obeszło się bez wielu trudności. Na szczęście nie doszło do zwolnień grupowych, a restrukturyzacja poszła we właściwym kierunku. Na jej początku załoga postanowiła, że od zakładu podstawowego odłączą się zakłady pomocnicze: remontowy, transportowy, narzędziownia itp. Utworzyły one spółki z ograniczoną odpowiedzialnością z udziałem własnego kapitału pracowników i „Polnej”.

Majątek „Polnej” w pierwszej fazie dzierżawiony był przez te spółki, a potem nastąpiło jego stopniowe wykupowanie, z wyjątkiem budynków, które pozostaną nadal własnością „Polnej” S.A.

Celem powstania spółek było opanowanie sfery kosztów i możliwość ich właściwego planowania w przyszłości, z myślą o ich maksymalnym ograniczeniu.

Spółki nie pracują tylko na rzecz „macierzystego” zakładu, ale także świadczą usługi na zewnątrz, co przynosi określone zyski. Np. spółka zajmująca się remontami dokonuje napraw samochodów, maszyn i urządzeń oraz regeneracji części.



Leszek Rusinek przy montażu siłowników.

W ubiegłym roku zakład przeżył duże trudności płatnicze, bowiem 130 dłużników, zalegających z płatnościami za dostawy wyrobów, przystąpiło do postępowania układowego, nie mogąc na bieżąco przekazywać nam należności.

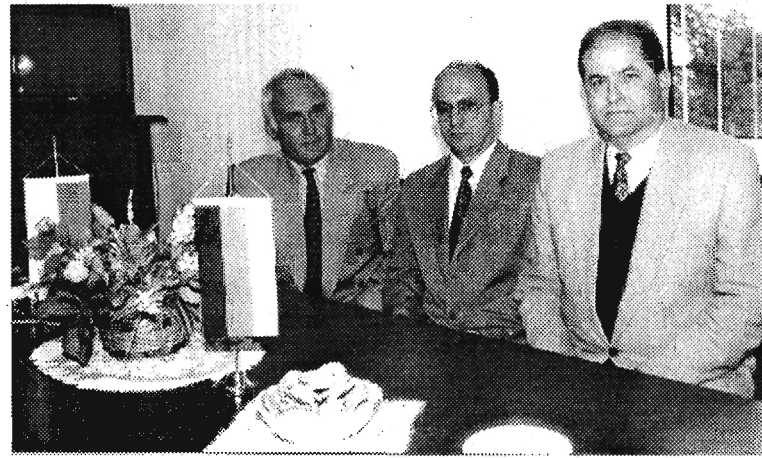
W wyniku przeprowadzonych uzgodnień zredukowano część długów, zawieszono niektóre płatności, a inne rozłożono na raty z zapłatą nawet do 5 lat. Jako ciekawostkę podam, że powstała nawet niewielka spółka do ściągania należności od dłużników, którzy przez dłuższy okres nie chcą wykonać swych zobowiązań. Wynagrodzenie spółki stanowi kilkuprocentowa prowizja. Może ona świadczyć usługi również innym firmom. Przy pomocy tej spółki udało nam się odzyskać duże kwoty, niekiedy do 2 mld starych złotych miesięcznie.

Do obrony przed nierzetelnymi klientami zastosowaliśmy również inny środek. W dziale marketingu powołano zespół, do którego obowiązków należy rozpoznanie klienta i zdecydowanie, czy należność za m.in. sprzedany towar ma nastąpić w postaci gotówki, czy przelewu. Jak się pracownicy przypadkiem pomylią, to muszą głowić się, jak szybko uzyskać od klienta pieniądze.

ze **STANISŁAWEM MALINOWSKIM**,
prezesem Zarządu Zakładów Automatyki
„Polna” S.A. w Przemysłu

Dokonałiśmy również szeregu uzgodnień z Izbą Skarbową, ZUS itp., co spowodowało, że na bieżąco regulujemy należności budżetu i innych podmiotów.

Dziś firma, która zatrudnia 630 pracowników, produkuje wiele poszukiwanych wyrobów. Należą do nich siłowniki pneumatyczne, służące do ot-



W maju gościła w „Polnej” delegacja niemiecka.

wierania i zamykania zaworów urządzeń automatyki przemysłowej sterującej, np. w nurociągach, przepływach cieczy, palnikach w kotłach i w węzłach ciepłych budynków mieszkalnych.

Nasze siłowniki trafiają do Włoch, Francji, Anglii, USA, Kanady, a nawet do Singapuru. Sprzyja temu fakt, że nawiązaliśmy cenne kontakty zagraniczne, m.in. z firmą MASONILAN, która prowadzi interesy o zasięgu światowym. Prowadzimy bardzo obiecującą współpracę z partnerem niemieckim, firmą „P+W”. Sprzedaje ona na rynku niemieckim nasze zawory (a nie sły one przedtem na rynku Europy Zachodniej). Dzięki niej jesteśmy dostawcami do takich koncernów jak Bayer i Shell. Weszliśmy również na hermetyczny rynek szwajcarski.

Delegacja wspomnianej firmy przebywała ostatnio w „Polnej”. Oprócz rozmów dotyczących bieżących kontraktów omówiono propozycję utworzenia spółki joint venture która poprzez uruchomienie nowej produkcji powinna zwiększyć eksport na rynek niemiecki z 1,5 mln marek w roku



Mieczysław Lechociński kompletuje zawór z siłownikiem.

obecnym, do 10 mln w perspektywie 3 lat.

I następna ciekawostka: z inicjatywy współwłaściciela firmy „P+W” pana Welsa, który jest miłośnikiem muzyki, wystąpi jesienią w Przemysłu 70-osobowy chór z miasta Nettetal w Niemczech z koncertem przyjaźni.

— To nie jest, oczywiście, jedyna produkcja „Polnej”...

— Jesteśmy prawie monopolistą w kraju w wytwarzaniu urządzeń centralnego smarowania, filtrów do instalacji ciepłej i całej gamy regulatorów ciśnienia do sieci ciepłowniczych. Pro-

dukujemy także urządzenia do destylowania wody i wiele innych wyrobów.

Na ten rok założony jest wzrost sprzedaży o 40%, co gwarantuje przyzwoity zysk, a załozę pracę. Dodam jeszcze, że wszystkie inwestycje finansowane są ze środków własnych, a dobra pozycja ekonomiczna pozwala korzystać z ulg inwestycyjnych w formie przyspieszonej amortyzacji.

— Wielu zakładów nie stać na prowadzenie działalności socjalnej. Jak jest w „Polnej”?

— 900 mln złotych z ubiegłorocznego zysku przeznaczono na dofinansowanie funduszu świadczeń socjalnych. Środki te zostaną między innymi wykorzystane na organizację trzytygodniowych kolonii nad morzem dla 140 dzieci. Zakupione zostały również świąteczne upominki rzeczowe.

Włączamy się także do różnych działań charytatywnych. Sponsorujemy wiele domów dziecka, szkół, szpitali i organizacji opiekuńczych. Dostarczyliśmy np. ostatnio telewizor kolorowy do szpitala w Prokocimiu — na oddział rehabilitacji dzieci z nowotworami mózgu. Pewne kwoty otrzymał Dom Dziecka nr 2, Szkoła Podstawowa nr 14 (na posiłki dla uczniów), a także Zakład Rehabilitacji Zawodowej Inwalidów. W sprzęt wideo zaopatrzyliśmy ośrodek dla dzieci niepełnosprawnych w Lubaczowie. Dokończyliśmy się ponadto do budowy Domu Pielgrzyma w Kalwarii Pałacowskiej.

— A co panu spędza sen z oczu?

— Oprócz wielu spraw, o których trudno tu mówić, wejście firmy do programu powszechnej prywatyzacji, do którego zakwalifikowani jesteśmy od 3 lat. Pracownicy dostaną do 15% akcji firmy bezpłatnie, a po dwóch latach przewidywane jest wejście na giełdę.

Czeka nas wiele pracy. Także dlatego, że konieczne jest unowocześnienie firmy i poprawienie warunków płacowych załogi. Firmy, która w niedalekiej przyszłości będzie całkowicie prywatna.

Rozmawiał
ROMUALD BORYSŁAWSKI
zdj. R.B.

Panie wojewodo, larum grają Dorzynanie na Topolowej

(dokończenie ze str. 4.)

z „aferzystami”? Nawet dyrektor WDDM uległ tej wszechwładnej psychozie i to do tego stopnia, że chcąc dać coś do roboty RBDM-owi wykreślał najpierw numer telefonu do UW, aby zapytać szefa kontrolerów czy... może to uczynić (przykład ostatniej akcji zimowej)!

„Rewelacyjne” i „bombowe” materiały pokontrolne bardzo uważnie zbadała policja oraz dwie prokuratury, które sprawę umorzyły, nie dopatrując się żadnego przestępstwa. Ale „afera” żyła dalej — w stugębnych plotkach i urzędniczych gabinetach, zaś „złodzieje” z Topolowej popadali w coraz większe tarapaty. Pozbawieni (śmiem twierdzić, że celowo) zleceni na roboty, zmuszeni do wielce kosztownych wycieczek po krawężniki oraz o 30% droższy żwir i nie mający żadnego oparcia w swojej jednostce nadrzędnej — musieli zakończyć rok 1994 prawie 2-miliardowym debetem w końcowym bilansie. To zaś niektórym urzędnikom dało wreszcie atuty do ręki i jest jak jest — „dorzynanie” trwa, a

LARUM GRAJĄ

Co dalej z przemysłem RBDM? Kto zrozumie sedno jego rzeczywistych problemów i kłopotów; kto pojmie, że nie do końca przemyślana likwidacja ad hoc jest działaniem przedwczesnym, lekkomyślnym i społecznie szkodliwym, do którego trzeba będzie jeszcze dopłacić około 5 miliardów, nie licząc pieniędzy, które w formie „kuroniołek” i zapomóg wypłaci jeszcze resort ministra Millera?

Czy wobec tych faktów przed prokuratorem nie powinno się zameldować biegiem kilka osób w charakterze podejrzanych o (nieumyślnie?) szkodnictwo gospodarcze: nieudolnych, prezentujących ignorancję i złą wolę w działaniu oraz wyraźnie cierpiących na przerosty ambicji i, chyba, chorobliwą manię prześladowczą? Ludzi, którzy swoimi szkodliwymi poczynaniami bądź rażącą biernością doprowadzili do zrujnowania średniej wielkości przedsiębiorstwa, likwidacji 90 miejsc pracy, nieodwracalnych szkód oraz wielomiliardowych strat, za które wystawia się teraz rachunek nam wszystkim.

☆☆☆

Już po napisaniu tego tekstu, z Topolowej poinformowano mnie, że szykują tam powiadomienie prokuratora o zaistniałym przestępstwie (sięgającym ponad 900 milionów strat spowodowanych przez pierwszą panią likwidator). 22 maja br. delegacja RBDM umówiła się z wojewodą na spotkanie w dniu następnym, ale ponieważ nazajutrz był chory — wymieniła poglądy z dyrektorami kompetentnych w ich sprawie wydziałów UW. W trzy dni potem na Topolową przysłała pocztą odpowiedź wojewody na pismo z 29 kwietnia br., w której pisze on, że „nie ma żadnych podstaw faktycznych i prawnych” do uchylecia decyzji o likwidacji rejonu. Co do propozycji likwidacji WDDM, wojewoda uważa, że wymagałoby to przejścia jej zadań przez zainteresowane samorządy miast (Przemysł zgłosił taką wolę już pięć lat temu.)

Intrygujące jest jednak to, że pismo wojewody nosi datę 22.05, a więc o dzień wcześniej, niż termin audiencji wyznaczonej delegacji z Topolowej. Gdy się zjawiała, nie wspomniano ani słowem, że już „po ptokach” i wojewoda jednoznacznie się określił w całej sprawie...

Szanowny Panie Wojewodo, larum grają, ale w murach Urzędu ten głos bezsilnej rozpacz jest tłumiony. Policzmy, tak na chłopski rozum, ile miliardów przerebu uciekło sprzed nosa RBDM-owi w następstwie opisywanej przeze mnie polityki WDDM — preferującej firmy obce i prywatne. Gdy zliczy się to wszystko do kupy, śmiało odpowiemy sobie na pytanie czy rejon miał w 1994 roku jakiegokolwiek szanse spełnienia „wymogów samofinansowania się” i uniknięcia prawie 2-miliardowych strat, które — jak Pan pisze 22.05 — wręcz zobowiązały szefa WDDM do wydania postanowienia o likwidacji rejonu. Kto wobec tego winien jest zaistnienia skandalicznej sytuacji, w której przyjdzie państwu dopłacić do likwidacji RBDM około pięciu miliardów starych złotych? Wielu ludzi, którzy płacą podatki i z takim trudem wiążą dziś koniec z końcem chciałoby o tym wiedzieć!...

JANUSZ ŻERDZICKI

PS. Artykuł ten jest celowo „jednostronny” — po to, aby „druga strona” przyjęła wyzwanie i publicznie wyjaśniła do końca nurtujące nas wątpliwości.



Maszyny do prac drogowych zarastają trawą.



☆ SPORT ☆ SPORT ☆ SPORT ☆ SPORT ☆ SPORT ☆ SPORT ☆

„Siódemka” Czuwaju tylko trzecia

STRACONA SZANSA

Przed rozpoczęciem, zakończonych niedawno, II — ligowych mistrzostw w piłce ręcznej męskich zespołów, w KKS Czuwaj Przemysł nie ukrywało, iż bardzo liczą na końcowy sukces swojej bardzo doświadczonej i zaprawionej w bojach „siódemki”. Optymizmu dodawał też fakt wzmocnienia drużyny (Bogdan Mózgowski z Unii Tarnów, wychowanek Stali Mielec oraz Anatolij Sokolow z Odessy, który swego czasu bronił już barw Czuwaju), solidnie przepracowany okres przygotowania oraz niezwykła mobilizacja. Grupa starszych wiekiem piłkarzy zdawała sobie bowiem sprawę, że jest to dla nich być może ostatni sezon, w którym mogą zrealizować swoje długoletnie marzenia związane z wejściem do ekstraklasy. Niestety, jak już informowaliśmy, Czuwajowi nie powiodło się.

było jasne, że Czuwaj nie ma już szans dogonienia i wyprzedzenia lidera. Co prawda, takie złudzenie pojawiło się po zwycięstwach w rewanżowej rundzie Czuwaju nad zespołami z Chrzanowa i Libiąża, lecz już w kolejnym meczu, po niespodziewanej przegranej w Białej Podlaskiej, wszystko wróciło „do normy”.

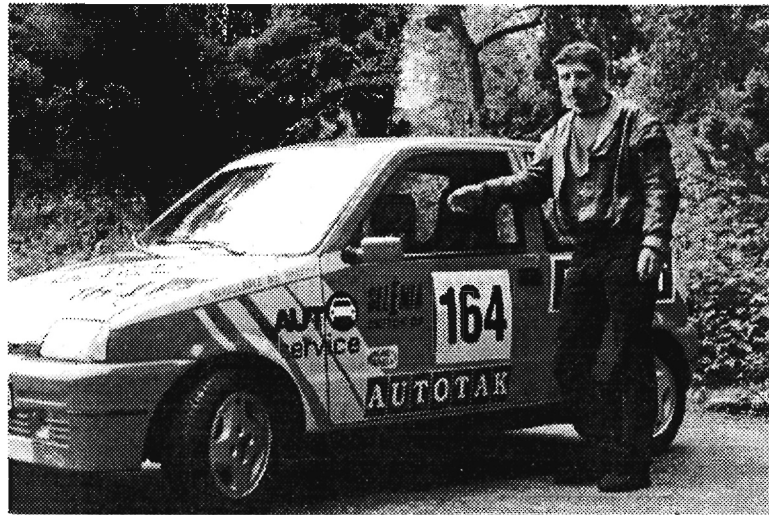
Czuwaj zajął ostatecznie na mecie trzecią lokatę, która już nikogo, zwłaszcza w Przemyslu, nie może zadowolić. Nie może, gdyż „kolejarze” mają na swoim koncie aż trzykrotne wicemistrzostwo II ligi i — w takiej sytuacji — satysfakcję mógłby sprawić jedynie awans do ekstraklasy. Trener B. Ozga nie ukrywa, iż jest nieco rozczarowany postawą swoich podopiecznych, zwłaszcza w tych meczach, w których nie powinno się było stracić punktów. Do-

w Czuwaju poważnie myślą o mistrzowskim tytule w II lidze i awansie do ekstraklasy, to tej drużynie koniecznie potrzebna jest „świeża krew”. Po prostu, część zawodników, mających za sobą szczyt sportowej formy, nie potrafi już zaprezentować większych umiejętności, mimo najszczerzych chęci. Biologicznych praw nie da się oszukać. Poza tym wszystkie pozostałe drużyny, które już wielokrotnie zmierzyły się z Czuwajem, znają tych graczy, jak przysłowiowe „lyse konie”, i nie dadzą się niczym zaskoczyć.

RAFAŁ BURY

Końcowa tabela II ligi grupa „B”

1. Fablok Chrzanów	31 447-379
2. Unia Tarnów	27 414-401
3. C z u w a j	24 471-414
4. AZS B. P.	18 403-429
5. Gwardia Opole	16 490-462
6. Grunwald Ruda Ś.	16 442-423
7. Górnik Libiąż	16 419-420
8. Olimpia Piekary Ś.	15 429-465
9. MKS Końskie	11 431-484
10. AZS Warszawa	6 365-434



Jarosławianin na wyścigowym torze

Urodził się 35 lat temu w Jarosławiu w sportowej rodzinie. Ojciec był piłkarzem JKS, a następnie (podobnie jak i jego ojciec) sędzią piłkarskim; wujek w dobrych latach 60-tych ścigał się na gokartach, a brat z powodzeniem kopie dziś piłkę w Azalicie Ozarów. Gdy miał 7 lat, przeniósł się do Stalowej Woli, gdzie mieszka do dziś. Pracuje jako mechanik u tamtejszego dealera „Fiat”, a szybkie samochody stały się jego „konikiem”, również na wyścigowym torze. To najkrótszy życiorys ANDRZEJA WĘGLARZA — wicemistrza Polski w klasie A-1 (maluch z przebiegami) z roku 1991.

W ub. roku był 16 kierowcą kraju w Pucharze Cinquecento, obecnie startuje w Pucharze Cinquecento Sporting i należy do elitarnej grupy 20 zawodników ubiegających się o to trofeum. Pierwsze starty i 12-13 lokata w eliminacji poznańskiej są obiecującym prognostykiem przed kolejnymi próbami.

— W mistrzostwach kraju startuję od ośmiu lat, obok startów krajowych mam na swoim koncie również zagraniczne, na Ukrainie i w Słowacji, a w niedalekiej przyszłości „obskoczę” wszystkie najpoważniejsze imprezy — mówi znany w Stalowej Woli organizator wielu masowych imprez popularnych, które gromadzą po 25-40 amatorów.

Cinquecento 1100, na którym ściga się jarosławianin jest bardzo szybkim wozem i można nim jeździć nawet z prędkością 170-190 km/h. Takie możliwości daje wysokoobrotowy silnik z centralnym wtryskiem oraz skrzynią biegów z fiata punto. Ponadto samochód ten ma katalizator, komputer, odpowiednie zabezpieczenia dla kierowcy oraz „twarde” zawieszenie.

— W klasie pucharowej stawka jest niezwykle wyrównana. Bardzo ciężko jest wyprzedzić rywala, gdyż moce aut i osiągnięte prędkości są takie same. Na przykład, podczas eliminacji w Poznaniu w 1 sekundzie „zmieścilo się” aż 14 kierowców, a całą stawkę 36 wozów dzieliły — od pierw-

szego do ostatniego — zaledwie 3 sekundy...

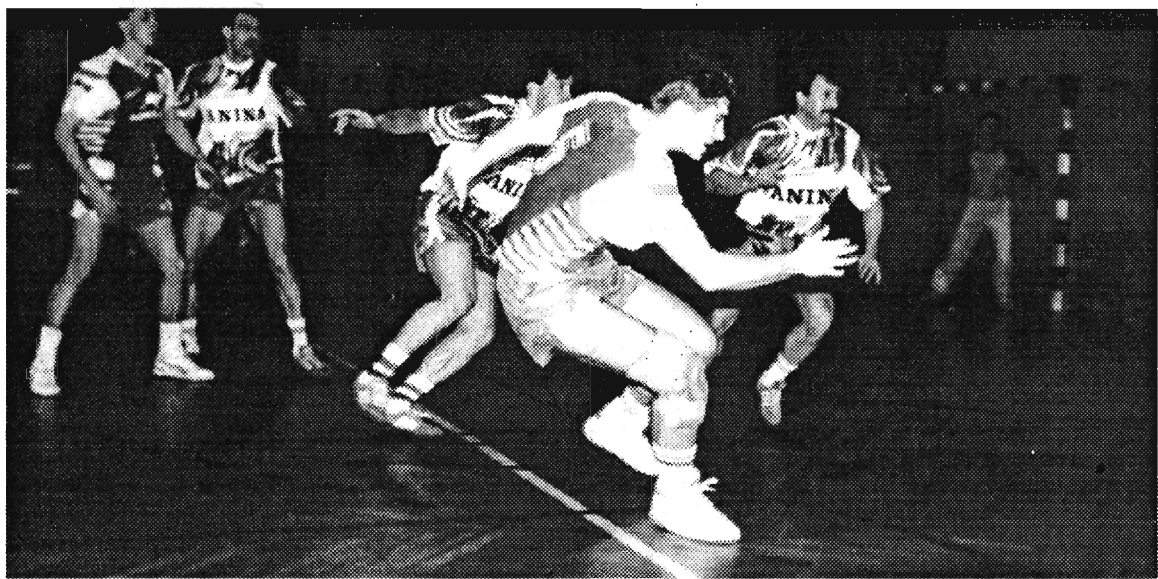
Aby być o tą, niekiedy tysięczną część sekundy szybszym od rywala — trzeba dużo i cierpliwie trenować, doskonalić technikę jazdy. Dla Andrzeja Węglarza formą treningów są nagminne „wycieczki” do rodzinnego miasta. W ciągu trzech tygodni potrafił na trasie Stalowa Wola — Jarosław przejechać ... 6 400 kilometrów, aby łącząc przyjemne z pożytecznych choć na chwilę wpaść w rodzinne strony, odwiedzić znajomych i miejsca, w których spędził dzieciństwo.

— My, rajdowcy, jesteśmy jedną wielką rodziną i atmosfera w naszym środowisku jest czysto rodzinna, a każde spotkanie na zawodach wielkim świętem dla każdego z nas... — mówi z przekonaniem A. Węglarz, wspominając ubiegłoroczne zakończenie Pucharu w stołecznym hotelu „Forum”.

Profesja, czy też hobby rajdowca jest zabawą nie tylko ryzykowną i niebezpieczną, ale i drogą. Aby móc jeździć i walczyć o najwyższe laury, jarosławianin sprzedał BMW. Pytany czy nie ma „pietra” na trasie lub torze, odpowiada wymownie: — Cóż, jeden urodził się do siedzenia, a drugi do jazdy. Nie boję się zaliczyć „dachy” czy też stanąć przed próbą „latania” samochodem (znany rajdowiec Lech Wójcik posiadał ponoć tę umiejętność po ścięciu trzech sosen na trasie rajdu „Elmotu” w Świdnicy), z czym w każdej chwili trzeba się liczyć...

Rajdowiec z jarosławską metryką, kolega z toru m.in. Andrzeja Jaroszewicza i znanego piosenkarza Andrzeja Dąbrowskiego, jeździ w barwach Automobilklubu Tombrzeskiego, ale sponsorem jest sam dla siebie. Marzy mu się jazda w barwach firmy, która dostrzeże i doceni to, że sport samochodowy jest bardzo nośną i skuteczną formą reklamy. Może któraś z jarosławskich firm skorzysta z takiej okazji, jaką jest szansa pod nieładem już znanym w kraju nazwiskiem Andrzeja Węglarza?!

Z. BESZ



Trzecie miejsce szczypiornistów przemyskiego Czuwaju nikogo nie zadowala.

fol. R. BORYSŁAWSKI

Przegraną został przede wszystkim start, podczas którego przemyślanie przegrali dwa wyjazdowe spotkania z Fablokiem Chrzanów i Górnikiem Libiąż, w obu przypadkach zaledwie różnicą jednej bramki. Mimo kilku następnych wpadek (remis w Piekarach Śląskich z Olimpią, przegrana w Białej Podlaskiej z AZS oraz strata jednego punktu przed własną widownią z MKS Końskie), wydaje się, że zerowy dorobek uzyskany w pierwszych dwóch spotkaniach wybił z rytmu podopiecznych trenera Bogusława Ozgi. I chociaż, jeszcze po pierwszej rundzie, kiedy przemyślanie ustępował Fabloкови aż sześcioma punktami, wierzył on w możliwość odniesienia końcowego sukcesu, dla znawców szczypiorniaka

tyczy to m.in. pojedynków z AZS Biała Podlaska, Unią Tarnów, Olimpią Piekary (wszystkie na wyjeździe) oraz MKS Końskie (u siebie). W ten sposób stracono siedem cennych punktów, dzięki którym — co niestety obliczyć w końcowej tabeli — mieliby realną szansę nawiązania skutecznej walki o mistrzowski tytuł.

Po okresie roztrenowania i wypoczynku, czuwajowcy przystąpią do przygotowań przed kolejnym sezonem. Chęć pozostania w zespole wyrazili wszyscy zawodnicy, chociaż kierownictwu sekcji być może przyjdzie zrezygnować z usług niektórych graczy. Dziś jeszcze za wcześnie mówić jakim składem będzie dysponować „siódemka” tego klubu. Jedno jest pewne: jeśli

Wyniki spotkań Czuwaju

Z Fablokiem Chrzanów 25:26 i 28:22, Górnikiem Libiąż 25:26 i 32:22, AZS Biała Podlaska 26:12 i 23:24, Olimpią Piekary Śląskie 21:21 i 28:25, Unią Tarnów 31:21 i 20:22, Gwardią Opole 27:34 i 29:25, Grunwaldem Ruda Śląska 23:22 i 22:21, MKS Końskie 29:21 i 25:25 oraz z AZS Warszawa 30:26 i 27:19.

W sumie Czuwaj odniósł 11 zwycięstw, dwa mecze zremisował i pięć przegrał.

Zdobywcy bramek dla Czuwaju

Marek Kalinowski 96, Bogdan Mózgowski 80, Rafał Maćkowski 79, Dariusz Jaworski 54, Kazimierz Wiśniowski 41, Janusz Tkaczyk 38, Anatolij Sokolow i Andrzej Batko po 26, Stanisław Halicz 18, Tomasz Sura 8, Andrzej Szechyński 3 oraz Wojciech Łuczycy i Krzysztof Olejnik po 1.

wiatr od lądu. Boleń przebywa najczęściej w pobliżu lustra wody, przy burtach przybrzeżnych i w miejscach nagłych uskoków dna — zawsze tam, gdzie gromadzi się drobniaka. W lokalizacji stanowisk boleń przydatna jest umiejętność obserwacji lustra wody. Drapieżnik atakuje swoje ofiary czyniąc wiele hałasu. Warto zapamiętać trasy, którymi przemieszcza się boleń podczas polowania za żywcem i należy spróbować umieścić swoją przynętę na tej trasie. Efekt murowany, pod warunkiem, że swoim zachowaniem a także zachowaniem się przynęty nie wzbudzimy podejrzeń boleń.

KALENDARZ BRAŃ NA OKRES 20-26 CZERWCA 1995 r.: 20, 21, 22, 23, 24 — bardzo dobre brania; 25, 26 — dobre brania. **FAZA KSIĘŻYCA:** ostatnia kwadra. **ZAKAZ ŁOWIENIA:** certy, brzany do 20 czerwca.

SPODZIEWANE DOBRE BRANIA: suma, sandacza, szczupaka, boleń, leszcza, amura, brzany od 21 czerwca, karpia, klenia, okonia, świnki, lina, węgorza.

POŁAMANIA KIJA !!!

Kielbik



Trzecia dekada czerwca to w sezonie wędkarskim jeden z najlepszych okresów połowu drapieżników: szczupaka, sumy, sandacza i boleń. W naszych warunkach z równym powodzeniem łowimy te ryby na przynęty sztuczne jak i naturalne. Szczególną ostrożność radzę zachować przy podchodach boleń. Delikatny ale mocny sprzęt (żyłka, wędzisko, kołowrotek) w starciu z boleńmi musi być niezawodny! Najbardziej skuteczne sztuczne przynęty, to niewielkie obrotówki i wahadłki do 5 cm długości, w tonacji matowo-srebrnej. Z żywca polecam ukleje, jazgacze i kiełbie (do 10 cm długości). Szczególnie intensywnie żeruje boleń wczesnym rankiem i wieczorami, w ciepłe pochmurne dni, gdy wieje

Ze sportu szkolnego

♣ 219 zawodniczek i zawodników z dziewięciu szkół uczestniczyło w „Lidze lekkoatletycznej”, rozgrywanej na stadionie SOS „Juwenia” w Przemyslu. W klasyfikacji zespołowej wśród dziewcząt triumfowała drużyna SP 4 przed SP 15, SP Medyka, SP 13, SP 10, SP Maćkowiec i SP Buszkowice, a w rywalizacji chłopców zespół SP 13 przed SP 4, SP 14, SP Medyka, SP 2, SP Buszkowice i SP Maćkowiec. W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli: **DZIEWCZĘTA;** 100 m ppl. — Edyta Sztok (SP 15), 100 m — Małgorzata Konieczny (SP 4), 300 m — Agnieszka Górka (SP 10), 600 m — Małgorzata Głogowska (SP 15), 4 x 100 m — SP 15, w dal — Marzena Kocik (SP 4), dysk — Agnieszka Szymoncz (SP 15), kula — Monika Sugier (SP 4), oszczep — Ewa Smolińska (SP 15), wzwyz — Małgorzata Wnorowska (SP 4);

CHŁOPCY; 110 m ppl. Grzegorz Petryk, 100 m — Grzegorz Zajczkowski, 1000 m — Maciej Ozga, dysk — Tomasz Pipski (wszyscy SP 4), 300 m — Marcin Kalinowski, 4 x 100 m — SP 4, kula — Robert Czajkowski (SP 14), w dal — Bartłomiej Jakubowski (Medyka), wzwyz — Robert Szkółka (SP 13).

♣ 126 zawodniczek i zawodników z 13 szkół walczyło w podobnych zawodach, tym razem w czwórboju LA. Wśród dziewcząt wygrała SP 15 (I zespół) przed SP 4, 2, 14, 6, 13, SP 15 II, 5, SP Siedliska, SP Orły, SP Buszkowice i SP 16, a wśród chłopców — SP 13 przed SP Medyka, SP 4 i 15, SP Buszkowice, SP 14, 2, 16 i 6. Najlepsze wyniki uzyskali: **dziewczęta;** 60 m — Iza Głogowska (SP 15), 600 m — Monika Majewska i wzwyz — Monika Majewska (SP 2), w dal — Katarzyna (SP 14), **piłka palantowa**

— Jolanta Liwczak (SP 6), **punkcja łączna** — M. Majewska przed Małgorzatą Piernicką (SP 15) i I. Głogowską; **chłopcy;** 60 m — Przemysław Jakubowski (Medyka), 1000 m — Krzysztof Hamryszczak (SP 15), wzwyz — Krzysztof Jakubów (SP 13), w dal — Rafał Kazimierz (SP Buszkowice), **piłka palantowa** — Marcin Półtorak (SP 16), **punkcja łączna** — K. Hamryszczak przed Łukaszem Gawlikiem (SP 14) i P. Jakubowskim.

(bz)

♣ W Szkole Podstawowej Nr 1 im. piłki Stanisława Dąbka w Lubaczowie rozegrano finały mistrzostw województwa w siatkówce. Wygrali gospodarze, którzy po zwycięstwie w finale 2:0 z przemyską „szóstką” zdobyli prawo reprezentowania województwa w Makroregionie. Na trzecim miejscu uplasowali się uczniowie z Oleszyc, wygrywając 2:0 z SP Kańczuga (w eliminacjach SP 6 wygrała 2:1 z Oleszycami, a SP 1 2:0 z Kańczugą).

AŁ

☆ SPORT ☆ SPORT ☆ SPORT ☆

PIŁKA NOŻNA

1408. III LIGA. Czuwaj Przemysł — Sandecja Nowy Sącz 2:0 (0:0). Bramki zdobył: Z. Dołęga (w 51 i 88 min.). Sędziował Piotr Wierczak (bardzo słabo) z Krakowa. Widzów: 800. Czuwaj zagrał w składzie: Michalski — Dubiel, Folwarski, Strzałkowski, Mazur, Zielenkiewicz, W. Jaroch (89 min. Sakowski), Kawecki, Jodłowski, Dołęga, Szot.

W meczu o „cztery” punkty drużyn zagrożonych spadkiem, zdecydowanie lepsi okazali się gospodarze, którzy zagraли niezwykle bojowo i ambitnie, walcząc zaciekle od pierwszej do ostatniej minuty. Gdyby akcje w ich wykonaniu były mniej nerwowe i bardziej skuteczne, Sandecja wyjechałaby z Przemysła przynajmniej z czterobramkowym „bagażem”. Bliscy zdobycia gola byli: Szot (12 i 86 min.), Dubiel (16 min.), Kawecki (w 25 min. trafił w słupek, 55, 75 i 80 min.), Jaroch (33 i 58 min.) oraz Dołęga (43 min.). Ten ostatni jednak całkowicie zrehabilitował się w dwóch innych sytuacjach, najpierw wykorzystując błąd bramkarza gości, a w samej końcówce — podanie Kaweckiego.

III LIGA (14 i 18.06)

CZUWAJ — Sandecja N. Sącz 2:0 (Dołęga 2), Stal Rzeszów — POLONIA 3:0, Dalin Myślenice — KAMAX 1:0, POLONIA — Wawel Kraków 1:1 (1:0)

Bramkę zdobył Curzytek w 16 min., a dla gości Wołowicz w 89 min. Widzów 700. Polonia grała w zestawieniu: Abram, Niemiec, Wajda, Andruszewski, Madeja, Kogut (67 min. Hajduk), Mazur (67 min. Zaloga), Pankiewicz, Rop, Curzytek, Paszek (79 min. Dąbek).

Do przerwy inicjatywa należała do polonistów, ale tylko raz udało im się pokonać bramkarza gości. Po zmianie stron krakowianie, mający jeszcze nadzieję na zdobycie mistrzowskiego tytułu, ruszyli do natarcia i już w 53 min. Kapinos mógł doprowadzić do remisu. Dobre okazje zmagowali także: Tyrka (63), jeszcze raz Kapinos (65) i Wołowicz (83). W ostatnim kwadransie gra się wyrównała i z kolei przemysłanie byli bliscy strzelenia drugiej bramki, lecz w 76 min. Paszek zlekkał z oddaniem strzału, a w 86 min. Hajduk — po otrzymaniu idealnego podania od Ropa — posłał piłkę z 10 metrów obok słupka. Na minutę przed końcem goście dopięli swego, ustalając remisowy wynik, który odzwierciedla przebieg tego, stojącego na dobrym poziomie i prowadzonego w żywym tempie meczu.

KAMAX — Pogoni Leżajsk 1:2 (Pinda 73). Fatalna passa zespołu K. Stefanowskiego trwa i jest on ledwie cieniem drużyny, która niedawno liczyła się w walce o czołowe lokaty.

Cracovia — CZUWAJ 0:0. Dla krakowian był to mecz bez znaczenia, a „kolejarze” walczyli o zachowanie szans na III-ligowy byt. Umiejętnie bronili się i blokowali akcje „pasiaków”. Bohaterem meczu był bramkarz Michalski, który obronił rzut karny.

TABELA (po przedostatniej 33 kolejce): 1. Cracovia — 51, 2. POLONIA — 34, 3. KAMAX — 34, 4. CZUWAJ — 27 pkt.

STRZELCY: Dołęga — 13, Rop — 7, Curzytek — 6, Paszek, Pinda i E. Słysz — po 5, Kawecki i Sakowski — po 4 bramki.

KLASA „R”

CZARNI — Kolbuszowianka 2:0 (Kokocki, A. Wikiera). Mecz wzbudził ogromne zainteresowanie i oglądano go ponad... 3000 widzów. Znakomicie spisujący się wiosną (18 pkt.) zespół Marka Strenczaka walczył z niesłychaną ambicją i wolą walki, której przyszyli III-ligowcy nie mógł skutecznie się przeciwstawić.

DYNOVIA — Nafta Jedlicze 1:2 (Nowak). Nie takiego „prezentu” oczekiwali od dynowian kibice... JKS walczący z jedliczanami o ligowy byt. Niestety, miejscowi spisali się bardzo słabo i robili wiele, aby tego meczu... nie wygrać.

Górniki Strachocina — JKS 0:2 (Petryna, A. Kawecki). W meczu „o wszystko” jarosławianie pokazali się z dobrej strony i pewnie zapewnili sobie ligowy byt.

TABELA KOŃCOWA sezonu 1994/95: 1. Kolbuszowianka — 42, 2. Unia N. Sarzyna — 36, 3. Stal Łańcut — 34, 4. CZARNI — 30, 5. DYNOWIA — 30, 6. JKS — 29 pkt.

STRZELCY: A. Wikiera — 15, Petryna — 12, Węgrzyn — 10, Buczkowski — 9, Baran i Nowak — po 8, Jaszczur — 7, Orzechowski i A. Kawecki — po 5, Kokocki i Strawa — po 4 bramki.

KLASA „W”

Pogoni — Piast 5:1 (Wesela 3, Frankowski, Krzyszkowski — J. Noga), **Polonia II — Przedmieście 4:0** (Szar, Pasternik, Piechota, Duński), **Sieniawa — Łęka 2:1** (Czmyr, Szewc — K. Sota), **ŚWIĘTONIOWA — Bizon 0:2** (Smigielski, Ochenduszeko), **Orzeł — Motor 1:2** (Drzestek — Galant, Chwasta), **Czuwaj II — Roztocze 3:4** (Błaszczak, Blachut, Pilch dla Cz.; było już... 3:0!), **Gniewczyzna — Łopuszka Wielka 5:1** (A. Ficek 2, M. Grabowiec, K. Stroma i T. Turek dla G.), **Budowlani Szósko — Budowlani Radymno 1:1** (Romanow — Kurdybacha); bezpośrednio po tym meczu prezes gospodarzy p. Eugeniusz Niemczycki zadzwonił do nas z prośbą o złożenie gratulacji Pogoni, która w ten sposób zdobyła już mistrzowski tytuł na kolejną przed końcem rozgrywek.

Po 29 kolejkach prowadzi Pogoni — 43 przed Szóskiem — 41, Orlem — 39 oraz Polonią II, Bizonem i Motorem — po 38 pkt. **STRZELCY:** Wesela — 29, K. Sota — 24, Krzyszkowski i T. Noga — po 21, T. Majdan i G. Styś — po 19, Romanow — 16, Bublewicz — 15, Błażda i R. Cwynar — po 14, R. Siry — 13, Cwiek, Kosiński i Mroszczyk — po 12, Eliszer, Gilarski i Hajduk — po 11 oraz Czmyr, Mikłasz, Paszek, Pasternik i D. Rupa — po 10 bramek.

KLASA „A”

Zapałów — Rokietnica 3:1, **Rudolowice — Korzenica 6:1,** **Laszki — Munina 2:1,** **Rozwienica — Wysock 4:3 (GRUPA II)** **Rożniatów — Wólka Pełkińska 0:4,** **Krzeczowice — Gać 2:2,** **Rozbórz — Wierzba 5:4,** **Gorliczyna — Gorzyce 7:0,** **Zurawiczki — Tryńcza 1:0,** **Nowosielce — Urzejszyce 3:1 (GRUPA III)** **Basznia Dolna — Łukawiec 1:1,** **Stary Dzików — Czarni Oleszyce 1:1,** **Młodów — Lisie Jamy 2:2,** **Krowica Sama — Pławów 2:2,** **Legia Oleszyce — Sokół Lubaczów 1:2 (GRUPA IV).** Awans do klasy „W” poza drużyną LZS Stubno z grupy I, zapewnili sobie (jeszcze poprzedniej niedzieli): **LZS Dobkowice, LZS Gorliczyna oraz LZS Łukawiec,** który — podobnie jak i Stubno — powrócił do tej klasy po rocznej „banicji”. Gratulujemy (i czekamy na zdjęcia beniaminków).

Pływackie „Przywitanie lata”

Pod takim hasłem, w czwartek 22 bm. (godz. 10 — 14) SOS oraz MKS „Juwienia” organizują na przemyskiej krytej pływalni wielkie zawody dla uczniów szkół podstawowych i średnich (dystans: 25, 50 i 100 metrów — w różnych stylach), na które — za naszym pośrednictwem — zapraszają wszystkich chętnych. **Zawody połączone będą z Memoriałem Władysława Cicińskiego** (dystans 100 metrów stylem klasycznym) — nieodżałowanej pamięci zawodnika i szkoleniowca tej dyscypliny. Szczegóły u organizatorów (tel. 78-35-53).

(bz)

22 — 23 bm. KOSZYKÓWKA NA... ULICY

W zdobywającą sobie coraz większą popularność, zwłaszcza wśród młodzieży, koszykówkę można grać nie tylko w salach sportowych. Z powodzeniem można ją uprawiać wprost na osiedlowych placach, a nawet... ulicach, oczywiście zamkniętych dla ruchu pojazdów. Z myślą o dalszej popularyzacji tej dyscypliny, Zarząd Wojewódzki Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej urządzi 22 — 23 czerwca w Przemysłu turniej koszykówki „street ball”. Eliminacje odbędą się na boiskach osiedlowych, a finał przed Urzędem Miejskim.

Turniej przeprowadzony będzie w trzech grupach wiekowych: młodzież szkół podstawowych, średnich oraz dorośli powyżej 40 lat. Drużyna składa się z czterech zawodników, przy czym jednocześnie mogą grać trzy osoby. **Szczegółowe informacje na temat turnieju można uzyskać w siedzibie ZW TKKF w Przemysłu, przy ul. 22 Stycznia (przystanek wodna), tel. 705985.**

(w.)

Msza, sztandar, przysięga, defilada

Wielkie święto 14 Brygady!

Dwa czerwcowe dni na trwałe zapiszą się w dziejach 14 BRYGADY PANCERNEJ ZIEMI PRZEMYSKIEJ im. hetmana Jana Karola Chodkiewicza. **W najbliższy piątek, 23 bm. o godz. 18, w Kościele Garnizonowym,** przy udziale Kompanii Honorowej, odbędzie się uroczysta msza św. w intencji przemyskich „pancerniaków”. **Nazajutrz, o godz. 10 na stadionie Czuwaju** Brygada otrzyma sztandar ufundowany przez społeczeństwo miasta i regionu, a około 600 żołnierzy młodego rocznika, w asyście swoich rodzin i bliskich, złożą przysięgę, a następnie — w zwartych pododdziałach — weźmie udział w defiladzie przed pomnikiem Orląt Przemyskich. **O godz. 12, na Zamku Kazimierzowskim z widowiskiem słowno-muzycznym** wystąpi „Żołnierska Estrada”, a ukoronowaniem dnia będą zaplanowane na godz. 17: spektakl Teatru „Fredreum” („Damy i huzary” A. Fredry) oraz mecz piłkarski reprezentacji 14 Brygady z III-ligową Polonią na jej stadionie.

ZB

O tym się mówi...

✦ Tradycyjnie bardzo uroczystą oprawę miały przemyskie uroczystości Bożego Ciała, obchodzone po raz trzeci wspólnie z wiernymi obrządku bizantyjsko-ukraińskiego i przy udziale zaproszonego administratora apostolskiego Mołdowy mons. **Antona Cosy,** który był jednym z koncelebrantów liturgii; w swojej homilii metropolita przemyski ks. **abp Józef Michalik** jednoznacznie potępił uwłaczające gościka i obywatela RP znieważanie przedstawicieli mniejszości ukraińskiej oraz próby niedopuszczenia do mającego się odbyć w mieście Festiwalu Kultury Ukraińskiej, którego goście — zdaniem arcybiskupa — powinni być potraktowani zgodnie ze staropolskim obyczajem: „Gość w dom, Bóg w dom”.

✦ W sobotę (17 bm.), o godz. 5 rano, w Przemysłu został napadnięty właściciel jednego z przemyskich kantorów, który wychodził właśnie z domu.

Został on uderzony w tył głowy metalową rurką, po czym wyrwano mu aktówkę z walutą (złotówki, dolary USA i kanadyjskie, marki niemieckie) o wartości ok. 380 mln starych złotych.

Ofiara zajął się obrażeniami w postaci otarcia naskórka i podejrzeniem wstrząsu mózgu przebywa w przemyskim szpitalu.

Policjanci z KRP w Przemysłu podjęli czynności zmierzające do ustalenia sprawcy, bądź sprawców rozboju.

✦ **Godną najwyższego uznania akcją pomocy dzieciom z najuboższych rodzin zorganizowali przemyscy ojcowie franciszkanie,** którzy do swoich obiektów zaprosili na festyn z licznymi konkursami i atrakcyjną loterią fantową młodzież nie tylko ze swojej parafii, wręczając jej również około 100 paczek z zabawkami, odzieżą i środkami higieny. Dochód z loterii dochód wesprze fundusz wakacyjnego obozu dla dzieci niepełnosprawnych.

Nowo otwarta stacja „AUTO GAS”

PRZEMYSŁ
UL. ZANA 1 (obok stacji benzynowej)

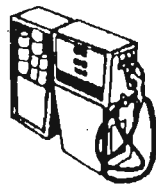
Oferuje Państwu usługi w zakresie:

- tankowania pojazdów gazem propan-butan
- napełniania gazem butli turystycznych

ZAPRASZAMY

codziennie w godz. 7.00 — 20.00
w niedziele w godz. 8.00 — 14.00

G-220



dropol s.c. 35-326 RZESZÓW, ul. Rejtana 53 a
tel. (0-17) 521-888 w. 203, 208

OFERUJEMY W SPRZEDAŻY

- ✦ sztuczną biżuterię ✦ wyroby z mosiądzu ✦ wyroby z chińskiej porcelany
- ✦ wyroby z ceramiki produkcji polskiej i litewskiej ✦ drzewka szczęścia z kamieni szlachetnych ✦ muszle morskie ✦ kadzidła indyjskie ✦ sznurowadła oraz wiele innych atrakcyjnych wyrobów.

ZAPRASZAMY CODZIENNIE

w godz. 8.00 — 16.00
sobota 9.00 — 13.00

G-219/5

wszędzie dobrze ale w **AUTOTAK** najlepiej

rewelacyjny system ratalny!

TO TWOJA SZANSA NA WŁASNY SAMOCHÓD
JUŻ PO WPLACENIU PIERWSZEJ RATY

NOWOŚĆ
60 RAT

- FIAT 126 el *Nowość!!!*
- Cinquecento *Autotak Express*
- UNO *TYLKO 12 RAT*

ZAKŁAD USŁUGOWO-HANDLOWY
SANCAR
AUTORYZOWANY DEALER FIAT AUTO-POLAND
38-500 Sanok ul. Krakowska 194
tel. 312-87, 333-12, fax 314-23

Centrum informacji Autotak 37-700 Przemysł, ul. 3 Maja 19 tel. (010) 70-51-47.



G — 210/5

ADAM



SZEROKA GAMA FARB I LAKIERÓW

lontex WYKŁADZINY PODŁOGOWE

SKŁAD
FABRYCZNY
„NOBILES”
37-700 Przemysł
ul. Batorego 5
tel. (0)90310986



KLEJE DO GLAZURY



PLYTKI OPCZNO

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAM nowy dom w Pralkowcach. Przemysł, tel. 799-811. G-214/2

ZAMIENIĘ mieszkanie kwaterekowe o pow. 27 m² (bardzo niski czynsz) na większe. Przemysł, tel. 788-421. b.o.

AKUMULATORY DO SAMOCHODÓW I CIĄGNIKÓW — sprzedaż, formowanie i doładowywanie. HURT-DETAL. Przemysł, Jasińskiego 49, tel. 78-96-65. GW-109/2

ŻALUZJE POZIOME-PIONOWE (produkcja, sprzedaż, montaż). JAROSŁAW, ul. Grodzka 15, tel. 56-57. GW-022/26

PRZYJMĘ do pracy inwalidów, rencistów. JAROSŁAW, ul. Reymonta 2, GK-147/10

ELEKTROLIZA i koagulacja „Kosmetyka”, Jarosław, ul. Poniatońskiego 53 — hotel „Budimex”. GK-166/10

SPRZEDAM Kręgi ø12C, 100, 80, 60, 50, 20. Ortoś, Kuńkowce 145. G-170/5

VIDEOFILMOWANIE uroczystości rodzinnych. Żurawica 863/7. Tel. 70-28-81 w. 617. G-183/10

TEUMIKI firmy „WALKER”, alu-felgi, amortyzatory „GABRIEL”, elementy blach karoseryjnych do wszystkich samochodów japońskich i zachodnich — JAPAN CARS. Przemysł, ul. Jasińskiego 56A, tel. 78-22-94. Realizujemy indywidualne zamówienia. GW-195/10

KUPIĘ małe mieszkanie w starym lub nowym budownictwie w Przemysłu. Tel. 709-650. G-200/5

POSZUKUJĘ mieszkania do wynajęcia. Przemysł, tel. 78-23-57. G-202/2

KUPIĘ mieszkanie w zasięgu komunikacji miejskiej. Cena ok. 10 000 zł. Wiadomość: skr. poczt. 113, ul. Mickiewicza, Przemysł. G-205/5

PROWADZENIE rachunkowości i rozliczeń podatkowych osobom fizycznym w Lubaczowie i Cieszanowie. Cieszanów 338 — po 16. G-206/2

KUPIĘ mieszkanie w starym lub nowym budownictwie w Przemysłu, tel. 783-417. G-216/5

SPRZEDAM Suzuki Vitare (rok prod. 1994) oraz Ford Transit 2,5D (rok prod. 1993). Przemysł, tel. 78-84-30; 70-69-64; wieczorem. G-217

KUPIĘ działkę ok. 50-ara w terenie Przemysła z dojazdem, uzbrojoną (siła, woda), może być ze starym domem lub budynkiem gospodarczym. Wiadomość: tel. 78-91-46, od 8 do 15. GW-224/2

MAKULATURA — cena 10 gr (1000 starych złotych) za kilogram. Skup surowców wtórnych Suromat. Przemysł, Nestora (pawilon), tel. 78-91-46, od 8 do 15. GW-225/11

ZAMIENIĘ na Wrocław, wynajmę studentce(om): Grunwaldzka 25/6 — wieczorem. G-228

Płytki ceramiczne „OPCZNO”

Już od 1,50 zł za 1m²!

TANIE pokrycia dachowe:

ONDULINE, GUMBIT

Jarosław, ul. Słowackiego 23

tel. (0-194) 41-59

PRZYJDŹ! WYBIERZ!

G-219/5



WTOREK 20 czerwca

PROGRAM I

6.00 Kawa czy herbata? W tym: sportowa apteka. 7.45 V.I.P. — rozmowa Jedynki 8.00 „PIERWSZE POCALUNKI” — serial 8.30 „Kolory” 8.55 Gimnastyka 9.10 Mama i ja 9.25 Domowe przedszkole 9.50 Porozmawiamy o dzieciach 9.55 „Muzzy” 10.00 „JOLLY JOKER” (5/22) — serial prod. niem. 10.50 Muzyka Jedynki 11.00 Giełda pracy, giełda szans 11.20 Zaproszenie do stołu 11.30 Videofashion: Królowie mody 11.50 Sto lat — mag. ubezpieczeń społecznych 12.10 Agrobiznes 12.15 — 14.50 Telewizja Edukacyjna 15.00 Muzyka Jedynka 15.30 Zielony do góry — mag. ekologiczny dla nastolatków 16.00 „PIERWSZE POCALUNKI” — serial 16.25 Dla dzieci: Tik — Tak 16.50 Kalendarium XX wieku 17.20 Aria ze śmiechem — prog. rozrywkowy 17.40 Autonomia — mag. motoryzacyjny 18.05 „SIMPSONOWIE” — serial prod. USA 18.30 Sensacja XX wieku: Zamach na Lenina 19.00 Wieczorynka 20.10 „ZDĄŻAJĄC DO DOMU” — dramat kanadyjski 22.05 Puls dnia 21.45 Rodzić po ludzku 22.20 Sejmograf 22.30 Ludzie, władza, pieniądze 23.15 Billy Graham 0.15 Nocne czuwanie bez butelki 1.15 Tani program o poezji 1.25 Sztuka nie sztuka: Sztuka fotografii

PROGRAM II

7.10 Sport-telegram 7.20 Gość poranny 7.30 Język angielski 7.40 Dziennik krajowy 8.00 „RADIO ROMANS” — serial TVP 9.00 Świat kobiet 9.30 „Magia kina” — serial dok. 10.00 „HARRY — ŚWIĘTOK” — serial prod. ang. 10.25 Familiada 10.50 Teatr Telewizji: Jan August Kisielewski „W sieci” 12.20 To tylko plotka 12.40 Mój mały świat 13.20 „ZAKAZANA MIŁOŚĆ” — serial 14.15 Rock oko — magazyn rockowy 14.40 „Pan Magoo” — serial anim. prod. USA 15.00 „HARRY — ŚWIĘTOK” — serial prod. ang. 15.30 TV-moto-sport 16.00 Przegląd kronik filmowych 16.30 5 x 5 — teleturmal 17.00 Magazyn przechodnia 17.10 Listy z Europy 17.30 W okolicie Szwajcarii 19.00 Kolo fortuny 19.35 „Hrabia Kaczuła” — serial 20.00 Rzeszopolita Druga i Pół: Brukselczyk (I) 20.40 Sport — telegram 21.30 Pogotowie ekologiczne 22.10 Reporterzy Dwójki przedstawiają 22.00 Bestseller Dwójki: „TRZY KOLORY — BIAŁY” — film polsko-franc. 23.30 Criminal Tango: Współczesny leninizm 0.05 „LABIRINTY” — film czesko-niemiecki

POLSAT

8.00 „Ritchie Rich” — serial anim. 8.30 Szczęśliwy rzut 9.00 „SĄSIEDZI” — serial australijski 9.30 Jesteśmy — program katolicki 10.00 „SZPITAL MIEJSKI” — serial 10.50 Film na telefon 12.30 Mecz żużlowy 14.00 Kuba zaprasza 14.30 Link Journal — magazyn mody 15.10 „GLINIARZ I PROKURATOR” — serial 16.00 Pamiętnik nastolatki — mag. 16.30 Informacje 16.40 Gramy! 16.55 „Alwin i wiewiórki” — serial anim. USA 17.25 Szczęśliwy rzut 17.55 „SĄSIEDZI” — serial australijski 18.30 Informacje 18.55 „SKRZYDŁA” — serial USA 19.20 „WEBSTER” — serial USA 19.55 Informacje 20.00 „SYRENY” (15) — serial USA 21.00 Na każdy temat — talk-show 22.00 Informacje 22.20 Plus Minus 22.45 Mecz żużlowy 23.45 „DZIEWCZĘTA Z NOWOLIPEK” — film polski

PTVK „T O Y A”

18.00 Powrót arystokratów — film polski 19.35 Muzyka 20.05 „DETEKTYWI I PIĘKNE PANIE” — serial prod. brazylijskiej

ŚRODA 21 czerwca

PROGRAM I

6.00 Kawa czy herbata? W tym: sportowa apteka 7.45 V.I.P. — rozmowa Jedynki 8.00 „MODA NA SUKCES” — serial 8.30 Muzyka skakanka z gwiazdą 8.45 Gimnastyka 8.50 Serial animowany 9.10 Mama i ja 9.25 Domowe przedszkole 9.50 Porozmawiamy o dzieciach 9.55 „Muzzy” 10.00 „SŁAWA” — serial prod. USA 10.50 Muzyka Jedynka 11.00 Od niemowlaka do przedszkolaka 11.20 Bardzo mała encyklopedia stroju 11.30 Forum nieobecnych 11.55 Nasze państwo — aktualności 12.10 Agrobiznes 12.15 — 14.50 Telewizja Edukacyjna 15.00 „Drgawy” — program muzyczny 15.30 „Raj” — mag. młodzieżowy 15.55 Muzyka Jedynka — „Gorąca dziesiątka” 16.00 „MODA NA SUKCES” — serial 16.25 Party Tura — prog. dla dzieci 16.50 Kalendarium XX wieku 17.20 „Miliard w rozumie” — teleturmal 17.50 Prosto z Opola 18.05 „PRAWNICZY Z MIASTA ANIOŁÓW” — serial prod. USA 19.00 Wieczorynka 20.10 „RAN” (1) — film japoński 21.45 Puls dnia 22.10 Mam prawo — mag. prawniczy 23.20 „RAN” (2) — film japoński 0.55 „Od Pekinu do Szanghaju” (1) — film dok. franc.

PROGRAM II

7.10 Sport-telegram 7.20 Gość poranny 7.20 Język angielski 8.30 „Maski w wojsku” — serial 9.00 Transmisja obrad Sejmu 15.00 „Widgit” — serial anim. prod. USA 15.30 Sportowe hobby — magazyn 16.00 Zwierzęta wokół nas 16.30 5 x 5 — teleturmal 17.00 Wzrockowa lista przebojów 17.30 Seans filmowy — magazyn 17.55 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego 19.00 Kolo fortuny 19.35 Truskawkowe studio — program dla młodzieży 20.00 Rzeszopolita Druga i Pół: Brukselczyk (2) 21.50 Sport-telegram 21.35 Ekspres reporterów 22.05 Rewelacja miesiąca: Wolfgang Amadeusz Mozart „Don Giovanni” — film muzyczny 0.10 Reguła zamków — prog. publicyst. 1.40 Akustyczne przeboje polskiego rocka ‘94 2.50 Studio sport

POLSAT

8.00 „Alwin i wiewiórki” — serial anim. dla dzieci 8.30 Szczęśliwy rzut 9.00 „SĄSIEDZI” — serial australijski 9.30 „SKRZYDŁA” — serial USA

* TELEEXPRESS — 17.00 pr. I

* WIADOMOSCI

— 9.00, 12.00, 22.45 pr. I

(wydanie główne) — 19.30 pr. I

* PROGRAMY LOKALNE

— 8.00 (w sobotę i niedzielę

o 9.00), 18.10 pr. II

* PANORAMA 8.00, 18.00,

21.00, 24.00 pr. II

10.00 „SZPITAL MIEJSKI” — serial 10.50 „DZIEWCZĘTA Z NOWOLIPEK” — film polski 12.30 Mecz żużlowy 13.30 4 x 4 — Magazyn motoryzacyjny 14.00 Jesteśmy — program katolicki 14.30 Talia gwiazd 15.10 „SYRENY” — serial USA 16.00 Link Journal — mag. mody 16.30 Informacje 16.40 Gramy! 16.55 „He Man” — serial anim. dla dzieci 17.25 Szczęśliwy rzut 17.55 „SĄSIEDZI” — serial australijski 18.30 Informacje 18.55 „GRACE W OPALACH” — serial USA 19.20 „WEBSTER” — serial USA 19.55 Informacje 20.00 „DALLAS” — serial USA 21.00 „AIRWOLF” — serial USA 22.00 Informacje 22.20 Plus Minus 22.45 Sztuka sprawiedliwości — mag. prawniczy 23.15 Oskar — magazyn filmowy 23.45 „RAJSKA JABLON” — film polski

PTVK „T O Y A”

18.00 „NIE LUBIĘ PONIEDZIAŁKU” — komedia pol. 19.45 Muzyka 20.00 „W PYLE I WE KRWI” (2) — film prod. USA

CZWARTEK 22 czerwca

PROGRAM I

6.00 Kawa czy herbata? 7.05 Historia łowieckiej tęczy — reportaż 7.45 VIP — rozmowa Jedynki 8.00 „BEZPIECZNA PRZYSTAN” — serial nowozelandzki 8.30 Tut Turu — teleturmal 8.45 Eurolandia w szkole — program dla dzieci 8.50 „Bolek i Lolek” — serial animowany 9.10 Mama i ja 9.20 Domowe przedszkole 9.50 Porozmawiamy o dzieciach 9.55 Muzzy — język angielski 10.05 Reporter na tropie — serial kanadyjski 10.50 Muzyka Jedynka 11.00 Gotowanie na ekranie — magazyn 11.20 To jest łatwe — oczko w prawo, oczko w lewo. 11.30 Taki jest świat — magazyn publicystyczny 12.10 Agrobiznes — magazyn rolniczy 12.15-14.50 Telewizja Edukacyjna 15.00 Czarodziej na trasie — program muzyczny 15.30 Wokół natury 16.00 „BEZPIECZNA PRZYSTAN” — serial nowozelandzki 16.25 Szalenstwa Alwina Wiewiórki — serial 16.50 Kalendarium XX wieku 17.15 Filmidło — magazyn filmowy 17.40 Rodzina rodzinie 18.05 „DOĞIE HOWSER, LEKARZ MEDYCYN” — serial kom. USA 18.30 Magazyn katolicki 19.00 Wszystko gra: Fagot 19.15 Dobranocka 20.10 XXXII Krajowy Festiwal Piosenki Polskiej — Opole ‘95: Debiuty 21.35 Głiny — magazyn policyjny 21.50 Puls dnia 22.00 XXXII Krajowy Festiwal Piosenki Polskiej — Opole ‘95: Koncert Rockowy 23.00 Wiadomości gospodarcze 23.15 XXXII Krajowy Festiwal Piosenki Polskiej — Opole ‘95: Koncert rockowy (cd.) 0.00 Nauka na tropie mordercy — kanadyjski film dok.

PROGRAM II

7.10 Sport-telegram 7.20 Czwartkowe rozmowy 7.55 To tylko plotka: świński kawał 8.00-8.30 Magazyn rzeszowski 8.30 „WIEŻY RODZINNE” — serial USA 9.00 Transmisja obrad Sejmu 15.00 „ZWIĘRZYNIEC” — serial australijski 15.30 Siedem dni polskiego sportu 16.00 Animals 16.30 5 x 5 — teleturmal 17.00 U źródeł atomowej rzeki — film dok. USA 19.00 Jeden z dziesięciu — teleturmal 19.35 Klub pana Rysia 20.00 Za mełą — magazyn sportowy 20.25 Polega sportu 20.50 Sport-telegram 21.30 Sto na sto, czyli sto filmów na stulecie kina: „OJCIEC CHRZESTNY” — film sensacyjny USA 23.10 Teatr rysowania F. Starowiejskiego — film dok. 0.05 Art-noc

POLSAT

8.00 „He-Man” — serial anim. dla dzieci 8.30 Szczęśliwy rzut 9.00 „SĄSIEDZI” — serial austral. 9.30 „GRACE W OPALACH” — serial USA 10.00 „DALLAS” — serial USA 10.50 „RAJSKA JABLON” — film polski 12.30 W drodze — program katolicki 13.00 Twój lekarz 13.30 Sztuka sprawiedliwości — mag. prawniczy 14.00 Stan nieważkości — filmy dokumentalne 15.10 „AIRWOLF” — serial USA 16.00 Tylko dla dam 16.30 Gramy! 16.55 „Jonny Quest” — serial anim. dla dzieci 17.25 Szczęśliwy rzut 17.55 „SĄSIEDZI” — serial austral. 18.25 Koska szczęścia — gra 18.30 Informacje 18.55 „WIEŻNIARKI” — serial australijski 19.55 Informacje 20.00 „OSTRY DYZUR” — serial USA 21.55 Koska szczęścia — gra 21.00 „STATEK MIŁOŚCI” — serial USA 22.00 Informacje i biznes 22.20 Plus Minus 22.45 4 x 4 — mag. motoryzacyjny 23.15 Link Journal — mag. mody 23.45 Filmoteka Narodowa: „ROMEO I JULCJA” — film polski

PTVK „T O Y A”

18.00 „JTY ZOSTANIESZ INDIANINEM” — film prod. pol. 19.40 Muzyka 20.40 „NASI DRODZY NIEOBECNI” — komedia USA

PIĄTEK 23 czerwca

PROGRAM I

6.00 Kawa czy herbata? W tym: sportowa apteka 7.45 V.I.P. — rozmowa Jedynki 8.00 „MODA NA SUKCES” — serial prod. USA 8.30 Wszystko gra 8.45 Jęzdź to sam: Z 9.10 Mama i ja 9.25 Domowe przedszkole 9.55 Muzzy — język angielski 10.00 „KATSU I JEGO PIES” — serial prod. kanadyjskiej 10.50 Muzyka Jedynka 11.00 Mały i duży człowiek 11.15 Zrobić to razem z nami 11.30 Pół kreska, czyli jak żyć za... 11.50 Ocalić od zapomnienia: Europa Nostra 12.10 Agrobiznes 12.15-14.50 Telewizja Edukacyjna 15.00 Mistrzostwa Zawodowych Par Taniecnych: Grand Prix 15.30 Rock raport 15.55 Muzyka Jedynka 16.00 „MODA NA SUKCES” — serial 16.25 Dla dzieci — Ciuchcia 16.50 Kalendarium XX wieku 17.20 „Tata, a Marcin powiedział” 17.30 Goniec — tygodnik kulturalny 17.45 Test — mag. konsumencki 18.05 Ranka w ciemno — teleturmal 18.50 „Zulu Gula, Miedziana 13” 19.00 Wieczorynka 20.10 XXXII Krajowy Festiwal Piosenki — Opole ‘95: Krajna łagodności 23.15 XXXII Krajowy Festiwal Piosenki — Opole ‘95: Krajna łagodności (cd.) 0.10 „SIESTA” — dreszcz. USA

PROGRAM II

7.10 Sport-telegram 7.20 Magazyn poranny 7.50 To tylko plotka: Reka Boska 8.30 „ZASADY DAWISA” — serial 9.00 Transmisja obrad Sejmu 15.00 Studio sport 16.00 30 ton! — lista przebojów 16.30 „BEZTROSKE DNI” — serial prod. USA 16.55 Wokół Hamleta 17.00 Zawód — pisarz Jan J. Szczepański — film dok. 17.40 My: E. Lipska — prog. peetycki 19.00 Jeden z dziesięciu — teleturmal 19.30 Wokół Hamleta 19.35 Lalamido, czyli porokijowania szarpidrutów 20.00 „AIR WOLF” — serial USA 20.50 Sport-telegram 21.30 Halo weekend 21.40 Pret-a-porter — Figura nago czy w ubraniu 22.20 „EL DIABLO” — western USA 0.05 Nie bój, nie bój — film dok. 0.40 Warsaw Summer Jazz Days: W. Pawlik Band — transmisja Sali Kongresowej PKiN

POLSAT

8.00 „Jonny Quest” — serial 8.30 Szczęśliwy rzut 9.00 „SĄSIEDZI” — serial australijski 9.30 W drodze — program katolicki 10.00 „WIEŻNIARKI” — serial 10.50 Filmoteka Narodowa: „ROMEO I JULCJA” — film pol. 12.30 Sztuka sprawiedliwości — mag. prawn. 13.00 Mecz żużlowy 14.00 Pamiętnik nastolatki — mag. młodz. 14.30 Tylko dla dam 15.00 Koska szczęścia — gra 15.10 „STATEK MIŁOŚCI” — serial USA 16.00 Kuba zaprasza 16.30 Informacje 16.40 Gramy! 16.55 „Moto-myszki z Marsa” — serial anim. 17.25 Szczęśliwy rzut — program rozrywkowy 17.55 Sztuka informacji 18.25 Koska szczęścia — gra 18.30 Informacje 18.55 „RAJSKA PŁAZA” — serial 19.55 Informacje 20.00 „Z OSTATNIEJ CHWILI” — serial kanad. 20.55 Koska szczęścia — gra 21.00 „STRANNIK TEKSASU” — serial USA 22.00 Informacje 22.15 Biznes tydzień 22.30 „CZTERECH Z TEKSASU” — western USA 0.40 Gillette World Sport Special 1.10 Disco Relax

PTVK „T O Y A”

18.00 „TAJEMNICZY OGRÓD” (19) — bajka japońska 18.25 „CZTEREJ PANCERNI I PIES” (7) — film prod. pol. 19.10 Wielka saga zwierząt 20.05 „SUPERMODELKA” (odc. 53 i 54) — brazylijski serial obycz. 21.00 „ROBO C.H.I.C.” — film fantast. prod. USA.

SOBOTA 24 czerwca

PROGRAM I

7.00 Eko-echo — magazyn 7.15 Z Polski 7.30 Wszystko o dziele i ogrodzie 7.55 Agrolinia 8.30 „PUGWALL’S SUMMER” — serial 9.10 „Ziarno” — prog. red. katolickiej 9.35 5-10-15 10.30 Encyklopedia II wojny światowej 10.50 Co wy na to? 11.00 „Dinozaur” — serial prod. USA 12.10 Kraj — mag. 12.35 Muzyka Jedynka 13.00 Swojskie klimaty 13.30 Walt Disney przedstawia 14.45 Teleturmal Teatr Rozmaitości: „Wspólnik” 15.45 Swojskie klimaty 16.00 „BILL COŠBY SHOW” — serial prod. USA 16.25 Zwierzęta świata 16.50 Kalendarium XX wieku 17.25 „Mdm czyli Mann do Matery, Materna do Manna” 17.50 Swojskie klimaty 18.10 „BEVERLY HILLS, 90210” — serial 19.00 Wieczorynka 20.10 „EDIT PIAFF” — „PRZELOTNE SPOTKANIE” — film franc. 21.15 XXXII Krajowy Festiwal Piosenki — Opole ‘95: Przeboje i premiery 23.55 Sportowa sobota 0.15 „VIDEODROM” — kanadyjski film fantast. 1.40 „POZAGRANICAMI RZECZYWISTOŚCI” — serial kanad. 2.45 Muzyka Jedynka

PROGRAM II

7.10 Folkowe nuty 7.30 Tacy sami 7.50 Spotkania z językiem migowym 8.00 „Sprycjan i Fantazo” — serial anim. prod. USA 9.30 Komentarz polityczny 10.00 Magazyn polityczny 10.30 „Ulica Sezamkowa” 11.30 Małe ojczyzny 12.00 Akademia Filmu Polskiego: „BARWY OCHRONNE” 13.40 Halo Dwojka 14.00 Duchy, zamki, upiory: świętojańska historia 14.30 „Zycie obok nas” — serial przyr. prod. ang. 15.00 „SEQUEST” — serial prod. USA 15.45 Okiem Zgryzu 16.10 Powitanie 16.30 Familiada — teleturmal 17.00 Nieobecność nie usprawiedliwiona — koncert piosenek A. Zauchy 17.55 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego 18.30 7 dni świat 19.00 Gra — teleturmal 19.35 „Szalone liczby” — program dla dzieci 20.00 B. Kaczyński zaprasza 21.30 Słowo na niedzielę 21.40 „PAMIĘTNA NOC” — film krym. prod. USA. 23.05 Camerata 2 — mag. muzyczny 32.30 Film fabularny 0.05 Warsaw Summer Jazz Days: Transmisja Sali Kongresowej PKiN 1.15 Studio sport

POLSAT

8.00 „Moto-myszki z Marsa” — serial anim. 8.30 Pamiętnik nastolatki — mag. młodzieżowy 9.00 Sztuka informacji 9.30 Moda — znaki Rock ‘n Rolla 10.00 „RAJSKA PŁAZA” — serial USA 11.00 „Z OSTATNIEJ CHWILI” — serial USA-kan. 12.00 „KRÓLEWSKIE WESELE” — musical USA 13.35 Julio Iglesias w Polsce — reportaż 14.30 4 x 4 — mag. motoryzacyjny 15.00 „DAKTARI” — serial USA 16.00 „BANANA SPLIT” — ang. serial dla dzieci 16.30 Ogień — film dok. 17.00 As. dama, walec — prog. rozrywkowy 18.00 „ODYSEJA” — film USA 18.30 Informacje 19.00 Na każdy temat 19.55 Informacje 20.00 „ROKSANA” — film USA. „CRITTERS 2” — horror USA 23.40 Prosto z Hollywood — mag. filmowy 0.10 Gramy! 0.40 Program rozrywkowy

PTVK „T O Y A”

17.00 Lokalny program informacyjny 18.00 „TAJEMNICZY OGRÓD” (20) — bajka japońska 18.25 „CZTEREJ PANCERNI I PIES” (8) — film prod. pol. 19.10 „ZEMSTA” — kom. polska 20.40 „SUPERMODELKA” (odc. 55 i 56) 21.35 „KAMA SUTRA” — erotyk franc. 21.55 „WYZNAWCY SZATANA” — horror USA

NIEDZIELA 25 czerwca

PROGRAM I

7.00 Rolnictwo na świecie 7.15 Tydzień 8.00 Notowania 8.30 „NIEBEZPIECZNA ZATOKA” — serial 8.55 Telewizja: XVI Festiwal Piosenki i Tańca — Konin ‘95 9.20 Tut Turu Company 9.35 Teleranek 10.00 Szortpress 10.15 W starym kinie: „BEDZIE LEPIEJ” — kom. prod. polskiej 12.00 Anioł Pański — transmisja z Watykanu 12.15 Z kamerą wśród zwierząt 12.30 Koncert żywcem 13.10 Morze — magazyn 13.35 On, czyli kto? 14.05 Seriele wsteczczasów — Komiks i historia 14.15 „STAWKA WIĘKSZA NIŻ ŻYCIE” — serial prod. TVP 15.10

Caritas — stacja opiekuńcza 15.25 Antena 15.40 Od przedszkola do Opola 16.20 Kultura duchowa narodu 16.50 Kalendarium XX wieku 17.20 Śmiechu warte 17.50 Dziennik TV — mag satyryczny 18.05 „DR QUINN” — serial 19.00 Wieczorynka 20.10 „UŚMIECH LOSU” — serial prod. USA 21.05 Pod Egidą kabaretu 21.35 Powidoki M. Nowakowskiego: kociół na wzgórzu 22.05 Racja stanu 22.35 Sportowa niedziela 23.25 „KRÓL W NOWYM JORKU” — film angiel. 1.10 Wiek tańca

PROGRAM II

7.00 Echa tygodnia (dla niesłyszących) 7.30 Film dla niesłyszących „UŚMIECH LOSU” — serial prod. USA 8.15 Słowo na niedzielę (dla niesłyszących) 8.20 Dzień kultury wsi 9.30 Dzień kultury wsi 9.35 Wydarzenie tygodnia 10.00 Ojczyzna polszczyzna 10.15 Godzina z Hanna-Barbary 11.10 Teatr dla dzieci: Killveippen 12.00 „ZATOKA MARLINÓW” — pilot serialu nowozelandzkiego 13.15 Halo Dwojka 13.25 Na pikniku 13.40 Dzień kultury wsi 14.00 B. Kaczyński przedstawia 14.10 Picasso i taniec — prezentacja baletu 15.00 „Podróże w czasie i przestrzeni” 15.50 Dzień kultury na wsi 16.00 „RADIO ROMANS” — serial TVP 16.30 Familiada — teleturmal 17.00 Studio sport 18.00 Program publicystyczny 18.25 Dystans — magazyn sportowy 19.00 Gra — teleturmal 19.30 Dzień kultury na wsi 19.35 „Przygody Animków” — serial 19.55 Szalone liczby — zagadka bobra 20.00 Linia specjalna: G. Kolołto 21.30 Bezludna wyspa 22.25 „KAROL WIELKI” — serial prod. franc. 23.25 Warsaw Summer Jazz Days — Transmisja z Sali Kongresowej PKiN w Warszawie 0.05 Warsaw Summer Jazz Days — Charlie Haden z zespołem

POLSAT

8.00 „BANANA SPLIT” — serial anim. dla dzieci 8.30 W drodze — magazyn katolicki 9.00 Kuba zaprasza 9.30 Talia gwiazd 10.00 Disco Relax 11.00 „DAKTARI” — serial 11.50 „NIEZWYKLE PRZYGODY KAPITANA NEMO” — film USA 13.35 Gramy! 14.05 Jesteśmy — prog. katolicki 14.35 Moda — znaki Rock ‘n Rolla 15.05 „OBLICZA WOJNY” — serial ang. 16.00 „MIASTO OGNI” — film kanad. 18.00 „KLUB BABYSITTERS” — film kanad. 18.30 Informacje 19.00 „PIENIĄDZE, SZALEŃSTWO I ZBRODNIA” — serial USA 19.55 Informacje 20.00 „KOBRA” — serial USA 21.00 „DALEKI GROM” — film amer.-kanad. 23.05 „Julio Iglesias w Polsce” — relacja z koncertu 0.05 „STANISŁAW I ANNA” — film polski

PTVK „T O Y A”

18.00 „TAJEMNICZY OGRÓD” (21) 18.25 „CZTEREJ PANCERNI I PIES” (9) — film prod. pol. 19.25 Encyklopedia audiowizualna 20.20 „DZIECI WIATRÓW” — serial 21.40 „SPRAWIEDLIWOŚĆ COLE’A” — film sens. USA.

PONIEDZIAŁEK 26 czerwca

PROGRAM I

6.00 Kawa czy herbata? W tym: sportowa apteka 7.45 V.I.P. — rozmowa Jedynki 8.00 Dzieci świata: IDA — film duński 8.15 Małe bajeczki 8.20 Gimnastyka: Tai-chi 8.30 Lato z czarodziejem — Teleferie 9.10 „LATAJĄCY KIW” — ang. serial przygod. 10.05 „DR QUINN” — serial 10.50 Muzyka Jedynka 11.00 Gotowanie na ekranie 11.15 Programik dla zwierząt 11.30 Lato z Magazynem Notowa 12.10 Agrobiznes 12.15 Wokół wielkiej sceny 13.00 Okiem reportera — wizerunek Warszawy 13.05 Przechłady i morza: muzyka wschodu 13.25 Na Igrzyska — wojna bez broni: Mord w Monachium 14.00 „MACIJA” — film fantastyczny USA 15.35 Rusz się Kazu! — magazyn rekreacyjny 16.00 Śpiewanki rodzinne 16.20 Alternativi — mag. nastolatków 16.50 Kalendarium XX wieku 17.20 Forum — prog. publicystyczny 18.05 Program jubileuszowy, czyli Polska 10, 20, 30, 40 lat temu 18.30 „MURPHY BROWN” — serial 19.00 Wieczorynka 20.10 Teatr Telewizji: „Upiór” 21.40 Puls dnia 22.00 Tydzień prezydenta 22.15 Magazynio — prog. satyryczny 22.25 „Mdm, czyli Mann do Matery, Materna do Manna” 23.10 100 na 100 czyli sto filmów na stulecie kina: „CESAROWA JANG KUEI-FEI” — japoński dramat historyczny 0.40 Komputerowa szkoła M. Peryta 0.50 Przeboje Bogusława Kaczyńskiego

PROGRAM II

7.10 Sport-telegram 7.20 Magazyn poranny 8.30 „FERAJNA Z BARU OFICINA” — serial 9.00 Tęsknoty i marzenia 9.20 „Portrety z natury” — serial dok. 10.00 Bractwo rowerowe 10.25 Opowieści mądrego króla Salomona 10.30 Familiada 11.20 „PAŁAC POD OLIWKAMI” — serial franc 11.50 Sport — rekreacja 12.00 Chipol 13.20 Halo — dziś Kraków 14.55 „Pan Magoo” — serial anim. prod. USA 15.05 „Akademia policyjna” (powt.) — film 15.30 Multi hobby — magazyn 16.00 Lata i stulecia 16.30 Apetyt na zdrowie 17.00 „ZATOKA MARLINÓW” — serial nowozelandzki 19.00 Kolo fortuny 19.35 Bractwo rowerowe 20.00 „ALLO, ALLO” — serial 20.35 Auto — mag. motor. 21.35 „EMILIE” — serial prod. kanad. 22.30 Ogród sztuk 22.50 Ulice innych ludzi — film dok. 23.30 Zawód: amator 0.05 V Dni Paderewskiego — relacja

POLSAT

8.00 „KLUB BABYSITTERS” — serial kan. 8.30 Szczęśliwy rzut 9.00 As. dama, walec — prog. rozryw. 10.00 „SZPITAL MIEJSKI” — serial USA 10.50 „DALEKI GROM” — film ameryk.-kanadyjski 12.45 „OBLICZA WOJNY” — serial ang. 13.40 Twój lekarz 14.10 Oskar — mag. filmowy 14.40 Talia gwiazd 15.00 Koska szczęścia — gra 15.10 „KOBRA” — serial USA 16.00 Czas na naturę — mag. med. 16.30 Informacje 16.40 Gramy! 16.55 „Ritchie Rich” — serial anim. USA 17.25 Szczęśliwy rzut 17.55 „SĄSIEDZI” — serial australijski 18.25 Koska szczęścia — gra 18.30 Informacje 18.55 „GLINIARZ I PROKURATOR” — serial 19.55 Informacje 20.00 Film na telefon: „DROGA DO GWIAZD” — film USA. „BŁĘKITNE MIASTO” — film USA 21.40 Reportaż 22.00 Informacje i biznes 22.15 Panny polskie — prog. rozryw. 23.10 Koska szczęścia — gra 23.15 „STANISŁAW I ANNA” — film polski

PTVK „T O Y A”

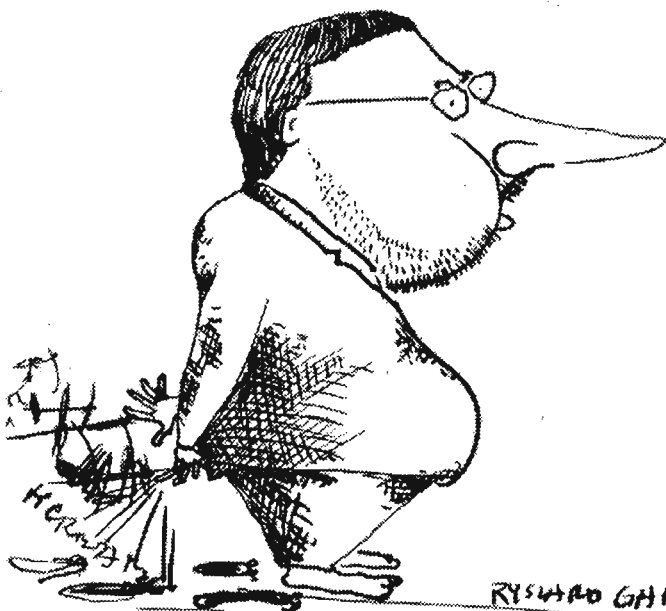
17.00 Lokalny program informacyjny 18.00 „KUNG-FU” — dramat pol. 19.45 Muzyka 20.00 „HISTORIA PEWNEGO MAŁŻEŃSTWA” (2): „UCIECZKA” — film USA 20.55 „OSY” — horror USA

Za zmiany w programie redakcja nie odpowiada.



Przemysłowego bazaru nie zmożły czerwcowe upały, natomiast wielu pomstuje na ograniczenia handlu w niedzielę do godziny 14. Ostatnio można było kupić: stołeczki składane wędkarskie — 30 tys. zł, komplet narzut wędlianych — 500 tys. zł, wędki teleskopowe — średnio 350 tys. zł, żarówka halogenowa

W Przemysłu pozostał ślad



RYSZARD GANCARZ ZOSTAWIŁ W PRZEMYSŁU ŚLAD. Kto to jest Gancarz?, i jaki ślad mógł zostawić w Przemysłu. Wyjaśniam — Gancarz to artysta — grafik z Sandomierza, a ślad jaki po

sobie zostawił to wystawa rysunku w Państwowej Galerii Sztuki Współczesnej.

Rysiek miał już wystawę w Przemysłu, a było to w pamiętnym roku 1981. Galeria BWA mieściła się w Rynku

i muszę stwierdzić, że była to wystawa o wiele lepsza, może dlatego, że Rysiek był szczuplejszy i mniej filozofował. Znam Go z czasów jarosławskich, gdzie kończyliśmy PLSP. Chodził dwie klasy niżej, potem studiował w Krakowie na ASP i mieszkał w tym samym akademiku co ja. Zawsze uchodził za dobrego rysownika i grafika, ale tymi śladami to mnie zaskoczył. Rozmawiałem z Nim o śladach na tej wystawie i nie przekonał mnie do nich. Myśl jest — ale nie nowatorska, to już było. Każdy człowiek pozostawia po sobie ślady; życie też jest śladem pozostawionym przez człowieka na ziemi i w kosmosie.

Ślady, które wykonał Gancarz zalałają pozerantem. Co do talentu Gancarza i Jego możliwości artystycznych i warsztatowych nie mam wątpliwości. Wiem, że potrafi wykonać bardzo precyzyjny rysunek oraz zrobić dobrą grafikę czy namalować obraz; ja to wiem i grono ludzi, którzy znają szerszą twórczość Gancarza.

Ktoś, kto przyjdzie w Przemysłu do galerii, odebrać może te ślady jako credo artysty. Rysiu chciał spróbować inaczej zastosować inną fakturę i materię. Jako człowiek choć troszeczkę znający się na technologii malarskiej i technikach reliefowych, które zastosował w swych śladach, daję głowę, że o ile nie zostaną utracone czy zdokumentowane, to niebawem ślad po nich zaginie. Złuszczą się i wykruszą przy następnych transportach.

Dla mnie ta wystawa to nie prezentacja rysunku, a zdarzenie wywodzące się z heppeningu i bardzo zbliżone przez konceptualizm do performance. Oczywiście nie neguję tego, bo i na to jest miejsce we współczesnej sztuce i do tego można dorobić filozofię lub ją mieć.

O śladach można by dużo napisać, a jeszcze więcej narysować. Na tej wystawie podobały mi się cztery ślady białe na czarnym tle. Reszta to chaos i trochę śmietniska pod względem treści i formy. Przykro mi o tym pisać, bo lubię Rysia i Sandomierz, gdzie pozostało dużo moich rodzinnych śladów i korzeni. Wystarczy wybrać się na któryś z sandomierskich cmentarzy, nie wspominając o żywych śladach od Podwała przez Rynek czy nowe osiedla.

Wracając do Rysia; urodził się w Mielcu w 1955 roku. Studiował na wydziale grafiki Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Dyplom uzyskał z wyróżnieniem w 1980 roku. Zadebiutował w 1978 r. w wystawie pt. „NOUMEN — KUL Lublin”, później były w 1980 r. „DYPLOMY '80” w warszawskiej „Zachęcie”, 1981 r. — Ogólnopolski Przegląd Grafiki — Zachęta — „Czas widzenia” — Gdańsk Oliwa — Biennale Polskiego Plakatu Katowice — II Ogólnopolskie Triennale Portretu Współczesnego — BWA Radom — Prezentacja Grafiki Polskiej „Club Della Grafica” — Neapol.

Wystawia z grupą „Kryzys” w Sandomierzu. Bierze udział w wielu wy-

stawach krajowych i zagranicznych: w Kielcach, Sandomierzu, Przemysłu, Poznaniu, Warszawie, Rzeszowie, Lublinie, Radomiu, Częstochowie, Tarnowie, Wrocławiu, Krakowie, Zielonej Górze, Tychach, Busku-Zdroju; za granicą: we Francji, Włoszech, Islandii, Kubie, Niemczech.

Zdobył wiele nagród i wyróżnień w konkursach na przykład: w 1983 r. „Przedwiośnie 8” — BWA Kielce,

1984 r. „Warsztaty Twórcze” — Sandomierz

1985 r. „Przedwiośnie 10” — Kielce, 39 Ogólnopolski Salon Zimowy (Plastyki — TPST Radom (II nagroda)

1986 r. „Przedwiośnie 11” — Kielce,

1989 r. „Miejsce Mojej Ziemi” — Sandomierz, „PRIMUM NON NOCERE” — Kraków (I nagroda)

1992 r. „Przedwiośnie” — nagroda wojewody

1993 r. „Porównania” — Sandomierz (I nagroda)

1994 r. „Porównania” — Sandomierz (I nagroda)

Wszystkie te sukcesy nie były związane ze śladami pozostawionymi w przemyskiej galerii, a i ja zniknąłem bez śladu w ten upalny wieczór, nawet bez śladu alkoholu we krwi, czego tym razem nie żałuję.

HENRYK CEBULA

Rzepiński Ochmanów

„Maluję, więc żyję, sztuka jest moim życiem. Dopóki ona jest ze mną, nie znam nieludzkiego pojęcia emeryt”.

2 czerwca br. w Muzeum Narodowym Ziemi Przemyskiej otwarto wystawę znanego polskiego kolorysty Czesława Rzepińskiego. Ekspozowane prace pochodzą ze zbiorów Krystyny i Wiesława Ochmanów, miłośników i kolekcjonerów sztuki.

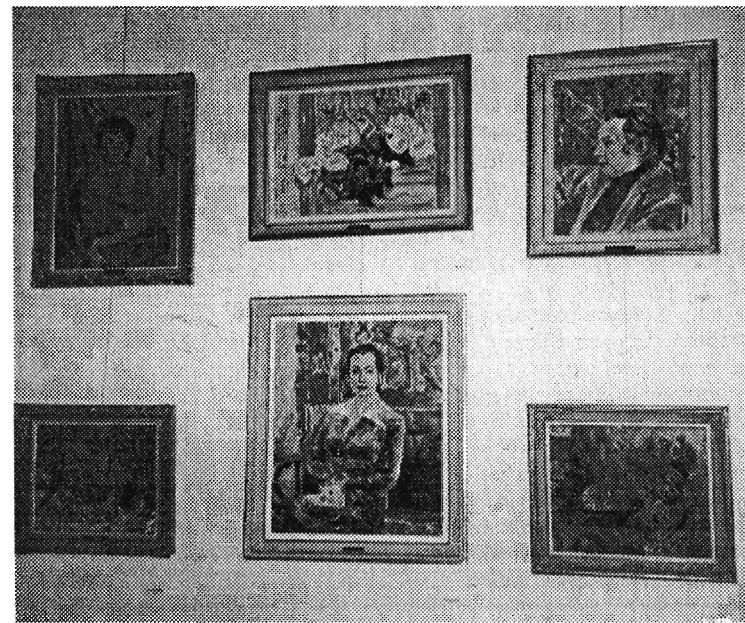
Rzepiński urodził się w 1905 roku. Dziś ma 90 lat i w dalszym ciągu tworzy. Edukację i pierwsze szlify malarskie zdobywał w Krakowie pod okiem takich osobowości jak Zbigniew Pronaszko i Jerzy Fedkowicz. Duży wpływ na kształtowanie się stylu młodego artysty miał kilkuletni pobyt w Paryżu, w filii krakowskiej ASP.

W malarstwie Rzepińskiego motywy ograniczone są do minimum: portret, akt, martwa natura i pejzaż. Wykreślenie z repertuaru innych tematów zgodne jest z witkiewiczowską dewizą „nie co, ale jak”, którą artysta przyjął za swoją.

Przed wojną uczeń, a po jej zakończeniu wykładowca ASP w Krakowie, był Rzepiński kolejno docentem, profesorem nadzwyczajnym i profesorem zwyczajnym. W latach 1954-1967 pełnił funkcję rektora uczelni. Jego sztuka i działalność pedagogiczna miała olbrzymi wpływ na kilka generacji malarzy kształconych w krakowskiej ASP.

Wiesław Ochman, przyjaciel Rzepińskiego i kolekcjoner jego prac, napisał: „Należy do grona tych wielkich twórców, dla których własny język artystycznej wypowiedzi wynika z przekonania, że Malarstwo jest osobistą wypowiedzią, a nie realizacją cudzych haseł programowych. Jeżeli obraz przemawia do widza, to znaczy, że spełnił swoje zadanie i data jego powstania ma niewielkie znaczenie. Rzepiński świadomie nie datuje swoich prac. Nie straciły one swojej świeżości i atrakcyjności. Zarówno te z pierwszych lat twórczości, jak i te z roku 1994, fascynują swoją muzycznością i nowymi harmoniami barw”.

O.H.



„WIADOMOŚCIOM BIRCZAŃSKIM” połamania piór!

Z małym poślizgiem, ale za to w pięknej i z ciekawą zawartością ukazał się pierwszy numer miesięcznika „Wiadomości birczańskie”. Jak już informowaliśmy, pismo wydawać będzie Urząd Gminy w Birczy, a problematyka poru-

nich przede wszystkim: trudna sytuacja PGR-ów, kłopoty szkolnictwa, kontrowersje wokół ekshumacji poległych w Birczy członków UPA, uciążliwe braki wody itp. Nie brakuje również lżejszych, pogodniejszych tematów, jak

którzy w następnej kolejności zasiądą w fotelu „Wiadomości”, należeć ma do czytelników, a zależeć — od sukcesów i osiągnięć kandydata w działalności zawodowej, społecznej, od imponującej postawy moralnej lub — jak sugeruje redakcja — od innych wartościowych cech.

Miesięcznik kosztuje 75 groszy. Mimo tej (dość wysokiej) ceny — jako pierwsze czasopismo w wielowiekowych dziejach Birczy — ma szansę zdobyć wiernie grono stałych czytelników. Jest ładnie wydany, ciekawy i chyba potrzebny. Przed młodym i nieodświeżonym zespołem stoi ogrom pracy. By sprostać zadaniu potrzebuje on przychylności i wsparcia nie tylko czytelników, lecz i lokalnej profesjonalnej prasy, do której grona pretenduje. Witamy więc gorąco „Wiadomości”, życząc wytrwałości, wielu ciekawych tematów i oczywiście „połamania piór”.

O.H.

Kurylak stypendystą

Realizując jeden z punktów programu wyborczego Zarząd Miasta Przemysła ustanowił roczne stypendium twórcze im. Mariana Strońskiego. Pierwszymi stypendystami (stypendium wynosi 35 mln starych złotych) zostali: **Józef Kurylak — poeta**, niedawno promował nowy tomik poetycki „Góra duchów” oraz **Marek Mikrut i Wiesław Wodnicki — malarze**. Gratulujemy!

Przemyska „Sycyna”*)

Miło nam poinformować P.T. Czytelników, że 21 maja br. na łamach dwutygodnika kulturalnego „Sycyna”, prezentowali się nasi współpracownicy z Przemysła. Najokazalej przedstawiona była grafika **Tadeusza Nuckowskiego** w ramach „Galerii Sycyny”. W dziale recenzji **Józef Kurylak** omawiał tomik poetycki Krzysztofa Karaska „Czerwone jabłuszko”. Ponadto w tymże samym numerze przedruk z „Pogranicza” artykułu **Joanny Markin** o Romualdzie Greisie „Improwizator”.

*) „Sycyna” — czasopismo współfinansowane przez Ministerstwo Kultury i Sztuki — ukazuje się od listopada 1994 roku. W swym programie nawiązuje do najświetniejszej tradycji polskiego piśmiennictwa zapoczątkowanej przez Jana Kochanowskiego, rodem z Sycyny.

Pałac w Narolu ma mecenasa

Jak dowiedzieliśmy się od wojewódzkiego konserwatora zabytków — **pałac w Narolu nabyli w drodze przetargu, pp. Ewa Iżykowska-Kłosowicz i Wiesław Kłosowicz — para muzyków z Warszawy, pracujących we Wiedniu**. (Zatem nieaktualny jest już ostatni akapit publikacji poświęconej tej budowl, zamieszczonej w „Pograniczu” z 6.06. br.).

Państwo Kłosowiczowie przedstawili program zagospodarowania pałacu w Narolu — jednego z cenniejszych — w którym m.in. przewidzieli odtworzenie szkół: dramatycznej i muzycznej — istniejących tu w XVIII w.

Prawdopodobnie jeszcze w roku bieżącym pałac zostanie zabezpieczony i rozpoczną się prace remontowo-konserwatorskie.

☆☆☆

Mecenas doczekał się również pałac Lubomirskich w Przemysłu, jakby nieco zapomniany ostatnimi laty. Regionalny Ośrodek Kultury, Edukacji i Nauki w Przemysłu rozpocznie tu, w lipcu br., prace remontowo-konserwatorskie, które mają być zakończone do 30 listopada br. Trzeba jednakże liczyć się z możliwością przeprowadzenia w trakcie remontu uzupełniających badań architektonicznych (dotyczy to jednakże części piwnicznej budowli).

(bs)



szana na jego łamach (programowo) ogranicza się do lokalnych spraw i problemów. „Wiadomości” — podobnie jak „Pogranicze” zależne jest od czytelników (co również zaznaczono w wnieście) — chcą poruszać sprawy, które leżą na sercu mieszkańców Birczy i okolic, dzielić ich smutki i radości. Dlatego już w pierwszym numerze redakcja poruszyła najbardziej palące problemy i drażliwe tematy. Należą do

na przykład dowcipny i z polotem napisany felieton Wiesława Hopa pt. „Z przymrużeniem oka”, kącik kulturalny, poetycki, ogrodniczy. Redaktor Zbigniew Ziembowski, dobry duch i opiekun gazetki, rozpoczął na jej łamach cykl artykułów o historii i dawnych dziejach Birczy, natomiast Marek Dądela w stałej rubryce pt. „Fotel dla...” długo i obszernie rozmawia z proboszczem parafii. Wybór gości,



Pięć dni, które wstrząsnęły Przemyślem

Z walk stoczonych w trakcie II wojny światowej najbardziej niszczycielski okazał się dla Przemyśla atak niemiecki w czerwcu 1941 r. (początek wojny z ZSRR). Po przejściu frontu centrum miasta wyglądało jak po trzęsieniu ziemi. Oto próba odtworzenia wydarzeń tego okresu, tak jak je wtedy zapamiętałem. Mieszkaliśmy wówczas na Bakończech, w warunkach na wpół wiejskich.

Sobota, 21 czerwca wieczorem. Przed chwilą wyłączyłem radio (5-lampowy Philips z magicznym okiem) wysłuchawszy wiadomości z Londynu. BBC utrzymuje, że napięcie rośnie. Niemcy montują koalicję do wyprawy przeciwko bolszewikom. Rumunia i Węgry już na to przystały, Finowie jeszcze się wahają. Po wiadomościach przemawiał przedstawiciel emigracji polskiej, wskazując, co ten konflikt oznacza dla kraju. Osobiście uważam, że starcie między dwoma kolosami jest nieuniknione, ale Hitler musi najpierw rozprawić się z Anglią. Do tej pory unikał wojny na dwa fronty, dlaczegożby teraz miał zmienić taktykę?

Jutro jestem umówiony z kolegą koło reformatów, żeby pożyczyć książkę. Teraz kończę „Niewidzialnego człowieka” H.G. Wellsa. Dobrze byłoby w postaci wymyślonej przez autora przenieść się na Zaszanie i zobaczyć, co się tam dzieje. (Nie mogłem wiedzieć, że po tamtej stronie rozpoczęło się już odliczanie od końca dla realizacji planu „Barbarossa”).

Niedziela, 22 czerwca, 4 rano. Od kilkunastu minut mój rejestrator odległe brzęczenie silników samolotowych, potem głucho dudnienie. Łomot do drzwi rozbudza mnie zupełnie. To Frania, posługaczka gospodyni. Jej pani twierdzi, że zaczęła się wojna, więc lepiej, żebyśmy się ubrali, bo różnie może być. W razie potrzeby można się schronić w piwnicy, w domu gospodyni. Ubieram się, drżąc z emocji, więc jednak słowo (Londynu) stało się faktem...

Wybuchy są coraz bliższe i głośniejsze, przebiegamy pędem do piwnicy. Tu zastajemy dwóch obcych mężczyzn. Wybierali się łowić ryby w Wiarze, ale niejaki A. Hitler pokrzykował im plany. Brak Marysi (siostry), co z nią? Pojawia się wreszcie rozrządzone, pokrważona. Okazuje się, że w drodze z ubikacji zranił ją w rękę odłamek pocisku. Przez parę minut trwa zamieszanie,

bieg do domu po środek dezynfekcyjny, bandaż. Na szczęście krwotok udaje się zatamować, wszyscy się uspokajamy.

Osirzał również przycicha, więc razem z wędkarzami wychodzimy na dwór. Zrobił się piękny, słoneczny dzień. Kolejnym miejscem pobytu jest przyległy sad, skąd rozciąga się dobry widok na szosę i tory kolejowe. Tu przylączył się do nas nieznanym mężczyzną który — jak wyjaśnia córka gospodyni, Ziuta — jeat porucznikiem WP i do tej pory ukrywał się w sąsiedztwie. Spacerował chyba tylko w nocy, bo nikt z nas go przez 2 miesiące nie widział. Nazywa się Wirgiliusz Adamus. Twierdzi, że Hitler podąża śladem Napoleona.

Cesarz Francuzów rozpoczął swą wyprawę 24 czerwca, według niektórych historyków 22 czerwca. Zdziesiąta zbieżność.

Na szosie pojawiają się dwie ciężarówki z kobietami i dziećmi na platformie. Potem odjeżdża do Lwowa pociąg. Ewakuacja trwa. Wysoko nad głowami ciągle przelatują samoloty, ale mają wyznaczone dalsze cele. Z ich strony nam nie grozi. To nie wrzesień 1939 r.

Po południu wraca z wyprawy do miasta ojciec. Chciał zabrać z miejsca pracy rzeczy osobiste. Opowiada, że na placu Na Bramie znajdowało się kilku żołnierzy niemieckich strzelających z armatki w kierunku Słowackiego. Nie zwrócili na niego uwagi. Do wieczora zajmą chyba całe miasto.

Tymczasem po południu kanonada się wzmacnia. Nie ma mowy, żeby nocować w mieszkaniu. Przenosimy materace i pościel do piwnicy i po chóralym odmówieniu modlitwy usiłujemy usnąć. A kanonada — raz mocniejsza, raz słabsza — trwa całą noc.

Poniedziałek, 23 czerwca. Wystrząsy są słabsze i jakby się nieco uspokoiło. Frania wyprowadza krowę na sąsiednią łąkę, każdy stara się wykonywać rutynowe czynności łącznie z jedzeniem

posiłków. Rodzice zmieniają bandaż Marysi. Ja usiłuję coś czytać, ale brak nastroju. Od wczoraj nie ma elektryczności, więc radio milczy. Nie wiemy, co się dzieje na świecie, a szkoda...

Z pastwiska wraca z krową przestraszona Frania. Twierdzi, że w pobliżu widziała grupkę czerwonoarmistów. Zatem jeszcze się nie wycofali? A wydawało się, że walec wojny przetończy się błyskawicznie. Po południu pojawiają się goście. Deklarują się jako autentyczni uchodźcy z dzielnicy Wilcze. Kobieta z dwójkiem dzieci i ojcem, opowiada, że Rosjanie przeszli do kontrataku. — Żeby pani ich widziała — zwraca się do gospodyni — te ich wściekle twarze, czapki przekręcone do tyłu, lepiej trzymać się od nich z daleka. Opowiada też, że w śródmieściu wiele domów płonie, dzieją się dantejskie sceny, ludzie wyskakują oknami. Gospodyni zareagowała na to sentencjonalnie: — Dwie potęgi zwały się do siebie, a my w środku jak w saku. Tego wieczora ciałniej zrobiło się w naszej piwnicy.

Przed zaśnięciem wśród coraz gwałtowniejszej kanonady, pomyślałem sobie, że żał byłoby umierać głównie z tego powodu, iż nie wiedziałem, jak się dalej potoczą wypadki.

Wtorek, 24 czerwca. Pogoda niezmienne słoneczna, jak we wrześniu 39. Tylko w przeciwieństwie do tamtego okresu dni są spokojniejsze, a w nocy pojedynki artyleryjski wzmacniają się do maksimum. Przyszedł sąsiad, pan Muzyka. Twierdzi, że Niemcy zajęli Lwów. Poza tym powiedział, że w magazynie przylegającym do koszar są jeszcze konserwy mięsne. Ponieważ nasze zapasy się kończą, a nie wiadomo, jak długo potrwa ta zawierucha, więc zdecydowaliśmy się z ojcem wyjść na zwiady.

Rozglądając się na wszystkie strony, doszliśmy do wskazanego miejsca. Rzeczywiście po kątach leżało jeszcze parę pudełek konserw. Będą tworzyły tzw. żelazną rację.

Nocleg w piwnicy. Siostra stękała. Chyba miała gorączkę.

Środa, 25 czerwca. Ponieważ nieco się uspokoiło, więc uchodźcy zdecydowali się wrócić do swych domowych pieleszy. — Jak będzie źle, to znowu

przybiegniemy — zapewnia ta sama pani, która dwa dni temu była taka przestraszona. Poza tym nic znamienitego się nie wydarzyło. Usiłujemy żyć normalnie, ale wszystko odbywa się w nerwach.

Przed zaśnięciem w piwnicy pomyślałem sobie, że aczkolwiek brzmi to heretycko, to jednak Rosjanie i ZSRR — obiektywnie rzecz biorąc — stali się naszymi sojusznikami. Nie wiedziałem, że tego dnia w Moskwie ogłoszono komunikat o odbiciu Przemyśla.

Czwartek, 26 czerwca. Piękna pogoda, na niebie ani jednej chmurki. Wygrzewając się do słońca na podwórzu, rozpocząłem dyskusję na temat naszego przyszłego statusu okupacyjnego. — Niemcy ogłoszą chyba tutaj Ukrainę — powiedziałem. Na to Ziuta: — Uważam, że nie. Założymy się? — Nie ma sensu, jak dożyjemy, to się przekonamy. Pan Wirgiliusz też sądzi, że Niemcy nie po to rozpoczęli wojnę, żeby komukolwiek oddawać te tereny. Hitler w „Mein Kampf” ogłosił przecież, że Rzesza potrzebuje przestrzeni życiowej na wschodzie.

Nocleg w piwnicy wśród zwykłego koncertu artyleryjskiego. Dwie potęgi się zwały...

Piątek, 27 czerwca, 6 rano. Ojciec z panem Wirgiliuszem wchodzi po schodach na górę, otworzyli drzwi od piwnicy, gdy raptem potężny wybuch zatrzęsł osadami domu. Podmuch był tak mocny, że obaj wpadli do środka. Wszyscy przestraszeni czekamy co dalej. Ale nic się nie działo, trwała dziwna, bębniąca w uszach cisza.

Wyszliśmy na dwór. Sąsiedzi z pobliskiej posesji powiedzieli, że nastąpił wybuch pocisku z amunicją. Dół, który w wyniku tego powstał, zasypywany był później przez kilka dni. Szybko rozeszła się wieść, że to już koniec działań wojennych. Żołnierzy z czerwoną gwiazdą na czapce zastąpili żołnierze mający na kłamek napis „Gott mit uns”.

1 sierpnia 1941 r. Przemyśl wraz z całym tzw. dystryktem Galicję włączono do Generalnego Gubernatorstwa. Kontrolowana przez Niemców granica policyjno-celna na Sanie istniała do 31 października 1941 r.

JAN G. FAL

Od 1989 roku niemal wszyscy Polacy marzą, a zmieniające się rządy zabiegają o przyjęcie Polski do różnych struktur politycznych, gospodarczych i militarnych Europy. Sekundują im w tym parlamentarzyści i partie polityczne, od tych wielkich po kanapowe jak określa je pan prezydent. Na ile czynią to szczerze, to inna sprawa. Jedni na przykład mówią: Europa — tak, ale bez zepsucia, które stamtąd płynie, drudzy — godzą się na wszystko, byle płynął do nas kapitał, trzecim — potrzebny jest tylko parasol ochronny przed Rosją (może być nawet niemiecki).

Przeciętny Polak pamiętający kontakty naszego kraju tylko ze Wschodem i sojusz z Armią Radziecką jest przekonany, że tęsknoty do Zachodu to coś nowego i odkrywczego w polskiej polityce, a tymczasem...

Zacząło się 1000 lat temu

Prekursorem był Mieszko I, książę Polan, Mazowszan, Kujawian, Wiślan i kilku innych ziem. Przyjmując w 966 roku chrześcijaństwo otworzył przed swymi poddanymi bramy do zachodniej cywilizacji. Jednocześnie uchronił naród przed losem, jaki Niemcy zgotowali zachodnim Słowianom, którzy obstarając przy swych wierzeniach umożliwili plemionom germańskim podbój dokonywany w imię nawracania pogan.

Nie mniej aktywnie działał na niwie zbliżenia do Europy Bolesław Chrobry syn Mieszka I. Na nic się jednak zdała na dłuższą metę jego przyjaźń z cesarzem Ottonem III. W latach 1002 — 1018 prowadzono wojny z Nie-

mcami. Na szczęście z pomyślnym dla nas skutkiem.

Kolejnym władcom z rodu Piastów różnie się wiodło w dążeniu do Europy. Nie było im to specjalnie w głowie. Zająci bowiem byli waśniami o tron. Co najwyżej zwracali się do cesarzy o pomoc wojskową w walce z przeciwnikami (Kazimierz I Odnowiciel, Władysław Herman, Władysław II). Byli również tacy królowie i książęta, którym Zachód zdecydowanie się nie podobał. Tęsknili za tym, co minęło bezpowrotnie.

W pierwszych wiekach naszych dobrych i złych stosunków z Zachodem przejęliśmy z Europy nie tylko religię chrześcijańską, lecz również zachod-

nie formy życia państwowego, podział społeczeństwa na stany) m.in. duchownych, urzędników państwowych i samorządowych, włościan i rycerzy. Podnosił się stopień kultury, powstawały miasta zakładane na „prawie niemieckim”. Książęce dwory stały się placówkami oświaty, prostota zaczęła ustępować ogładzie, rodziło się pierwsze piśmiennictwo, głównie w postaci kronik pisanych po łacinie.

Obok tych pozytywów miały miejsce groźne dla państwowości polskiej zjawiska. Zaborcze dążenie Niemców i Krzyżaków stwarzały wiele problemów i były przyczyną wojen (czasy Władysława Łokietka, Władysława Jagiełły, Kazimierza Jagiellończyka).

Za Jagiellonów Polska nie musiała przymilać się do Zachodu

Była w Europie! O względy i koligacje z Jagiellonami zabiegali członkowie królewskich rodów różnych krajów. Po śmierci Zygmunta Augusta o tron polski konkurowali na szlacheckich elekcjach Jan król Szwecji oraz najpopularniejsze wówczas dynastie Habsburgów i Walezjuszy. W 1573 roku królem Polski wybrano Henryka Walezego, późniejszego króla Francji (po pięciu miesiącach uciekł w nocy z Polski). Ten wybór był z pewnością w jakiejś tam mierze wynikiem zauroczenia Francją. Po Henryku na tronie Polski zasiadł również obcokrajowiec Stefan Batory — król mądry, choć pochodził nie z Zachodu lecz z Siedmiogrodu.

Z północy, a konkretnie ze Szwecji (dziś to Zachód), wywodzili się królo-

wie z rodu Wazów — Zygmunt III Waza i Władysław IV. Za ich rządów zmalało znaczenie Polski w oczach państw zachodnich, do czego przyczyniła się ich wschodnia polityka (wojny z Moskwą i kozackie). W wyniku wzrostu znaczenia możnowładztwa władza królewska stała się izolacyjna, jak nigdzie w ówczesnej Europie. Skarb świecił pustkami, a główną siłą militarną było pospolite ruszenie. Rozpoczął się upadek oświaty. Polska straciła łączność z ówczesną kulturą Zachodu. Nasz kraj płądowały armie saskie (za Sasów), niemieckie i szwedzkie, a także rosyjskie.

Przyszły rozbiory.

Polska znikła z mapy

Pojawiła się na niej po roku 1918 i to z miejsca w Europie. Nasza wschodnia granica stała się jednocześnie granicą Europy. Nie jakiejś tam środkowej, lecz Europy! Związały nas z nią liczne umowy i pakti między państwowe. Polska zawarła sojusz z koalicją zachodnią i weszła w jej skład jako jedno z państw sprzymierzonych. Mimo pewnej niechęci ze strony niektórych polityków angielskich i włoskich, nikt nie negował naszej europejskości. Nie prosił się na kolana o sojusz wojskowy Francji i Anglii, choć pod wielu względami, głównie ekonomicznymi, było nam do nich daleko.

Teraz, po półwiekowej przynależności do Wschodu, przychodzi nam błagać o ... przyjęcie do Europy. Zaczynamy od początku, jak tysiąc lat temu!

Z. ZIEMBOLEWSKI



Arbiter elegancji

Choć Paryż uchodzi za uznaną stolicę mody, to jednak również w biednej Galicji istniała grupa ludzi starających się ubierać oryginalnie — tak aby zwracać na siebie uwagę otoczenia. „Pamiętnik Galicyjski” z 1821 roku w następujących słowach charakteryzuje wygląd modnia:

Jest to kawaler najlepszego tonu,
Surdut i fraki po zakoski nosi,
Od gór karpackich aż po brzegi Donu
Wszystko nad jego gustem się unosi,
Wiedzą w Fokszanach, wiedzą w Kołomyi,
Jak piękne chustki okręca na szyi.

Słynnym elegantem w okolicach Przemyśla w połowie XIX wieku był Wilhelm Sieniawski. Otrzymany z łaski cesarza tytuł hrabiego na Bieczu wzmógł starania młodego arystokraty o szykowny wygląd. Ubioru kawalera zaczęły robić furorę. Kazimierz Chłędowski, autor pamiętników z tego okresu, taką wystawia mu opinię: „Bogaty, ograniczony ale dobry i pierwszy „chic” całej okolicy”.

Sieniawski stał się wyrocznią i arbitrem elegancji. Wielu młodych ludzi zaczęło go naśladować w najdrobniejszych szczegółach. Dla złotej młodzieży przemyskiej, do której zaliczali się Terlecki, Rusanowski, Borowski, stało się punktem honoru, aby dorównać swemu mistrzowi nawet w wymowie. Elegancja jest jednak kosztowna, toteż wielu z nich, stosując zasadę „zastaw się, a postaw się”, rychło zbankrutowało.

Orientację co do kolorów ubrań noszonych w tym okresie w Przemyślu daje powieść Jana Zachariasiewicza „Marcjan Korczyński”. Oto wrażenia jednego z bohaterów: „Przypatrzył się ubiorom najmłodszymi... odbywał zaciętą walkę między kolorem jasnozielonym a jasnoszafirowym jaki podówczas właśnie w modę wchodzić zaczął”. Akcja powieści rozgrywa się około 1835 roku.

JGF

KORESPONDENCJA

Flaga na śmietniku

W piękny, słoneczny poranek 2 maja, w osiedlowym śmietniku zauważyłam białoczerwona flagę: była zmięta i brudna (prawdopodobnie ktoś czyścił nią buty). Zrobiło mi się jej żal. Leżała wśród cuchnących odpadów, niepotrzebna nikomu, samotna w swym narodowym majestacie. Ten widok sprawił, że zrodziło się we mnie szereg wątpliwości, które przybrały formę pytań: czy tak nisko upadliśmy, że jesteśmy zdolni do zdeptania każdej „świętości?”, czy szacunek dla narodowych barw miał być udziałem tylko tych, którzy za strzęp „biało-czerwonej”, przechowywanej na piersi pod żołnierskim mundurem, oddawali swoje życie?, czy w wolnej Polsce ten szacunek już nie obowiązuje?, czy wywieszanie polskiej flagi w dniach świąt narodowych jest tylko obowiązkiem władz, a nie powinnością każdego z nas, deklaracją polskości? Na ilu polskich domach 3 i 8 maja powiewały polskie flagi wywieszane z „potrzeby serca” i czy taka potrzeba jeszcze istnieje? Obserwując nasze miasto w ostatnich dniach zaryzykuję twierdzenie, że u niewielu.

Jeżeli moje twierdzenie wywoła „święte oburzenie” u większej części społeczności naszego grodu — to dobrze. To bardzo dobrze! Stanowiąc ono będzie deklarację przynależności do tej, która „jeszcze nie zginęła, póki my żyjemy”, a następne majowe rocznice staną się okazją do potwierdzenia tego czynem.

Zofia Jabłecka
Przemyskie

GIEŁDA NIERUCHOMOŚCI
tel. 787631

KANCELARIA RADCÓW PRAWNYCH
w Przemyślu, ul. Franciszkańska 7, tel. 787631
od poniedziałku do piątku w godz. 9-17

1. Dom 200 m² (stan surowy zamknięty; gaz, prąd, studnia) na 40-owej działce w Wapowcach. Cena — 50 tys. zł.
2. Dom 360 m² (komfort) na 9-owej działce w Przemyślu (Zasanie). Cena — 200 tys. zł.
3. 138-arowa działka (40 a ogrodzone) z rozpoczętą budową (fundament). Teren uzbrojony. Ok. 2 km od Jarosławia. Cena — 20 tys. zł.

Rok zał. 1947

SKŁAD MATERIAŁÓW S. RZ. BUDOWLANYCH

Przemyśl, ul. Moniuszki 6, tel. (010) 78-38-38, fax 78-32-47

oferuje:

- pustaki SIPOREX 59x24x24 — od 2,99 zł za sztukę
- cement — 129,50 zł za tonę
- blachę ocynkowaną — 16,20 zł arkusz
- piece dwufunkcyjne TORUS — 1636,90 zł sztuka

Ponadto: rury czarne i ocynkowane — grzejniki CONVECTOR — dachówki — płyty gipsowo-kartonowe i akcesoria — wełna mineralna — rynnny plastikowe MARLEY — klinkier — farby olejne i emulsyjne oraz wiele innych towarów!!

CENY PRODUCENTA

Możliwość negocjacji cen i transportu na plac budowy!

Dostarczymy każdy towar na zamówienie!

GW-139/5

EL-JOT PRZEDSIĘBIORSTWO WIELOBRANŻOWE

PRZEMYŚL, ul. Opalińskiego 1
tel./fax (0-10) 70-10-65

JAROSŁAW, ul. Brzostków 7/9
tel./fax (0-90) 3754-35

PRZEMYŚL, ul. Serbańska 6

STAŁOWA WOLA, ul. Jana Pawła II 25A
tel. (0-16) 425-933

Stała Wystawa Budownictwa

☆ PŁYTKI ☆ CERAMIKA ☆ ARMATURA ☆
☆ WANNY ☆ KABINY ☆ KLEJE ☆ FUGI

ŁAZIENKI

Kompleksowe wyposażenie

GW-111/6

DIHARD
Spółka z o.o.

Jarosław, ul. Krakowska 32, tel. (0-194) 34-77 i 51-13

oferuje

- abizol — beczi na wodę — betoniarki — blachy (dachówkowe, trapezowe, powlekane) — boazeri-panele — bramy garażowe — drzwi garażowe — cegły (pełne, dziurawka, klinkierowa, kratówka) — pustaki — cement (portland, biały) — eternit (falisty, płaski) fugi — garaże — kotły c.o. — lepiki — nawozy — papy (nawierzchniowe, izolacyjne) — parniki — płyty (wiórowe, pilśniowe) — pędzle — płytki ceramiczne (elewacyjne, podłogowe, ścienne) — prostki, rury (ocynkowane, PCV) — rynnny (ocynkowane, PCV) — siatka ogrodzeniowa (ocynkowana, powlek. PCV) — stal (żebrowana, kształtowa) — stolarka (okienna i drzwiowa — pełny asortyment) — tarcica — szkło okienne — styropian — wata szklana — wełna mineralna — wapno hydratyzowane — węgiel — wózki (taczkowe i paszowe).

Nasze składy:

- Jarosław, ul. Krakowska 32, tel. 0-194 34-77
- Radymno, ul. Kolejowa (rampa)
- Radymno, ul. Złota Góra
- Przemyśl, ul. Sobótki (Pikulice)

UW-03/100/20

4. Dom 200 m² (komfort; tel.), na 7-owej działce w Radymnie. Cena — 65 tys. zł.
5. Dom drewniany 60 m² (podpiwniczony, ze strychem) na 17-owej działce (prąd, studnia) w Przemyślu (Kruhel). Cena — 20 tys. zł.
6. Dom 180 m² (komfort; tel.), garaż — na 4-owej działce w Przemyślu (Zasanie). Cena — 100 tys. zł (do negocjacji).
7. Do wynajęcia lokal użytkowy (50 m², parter, pełne uzbrojenie) w Przemyślu (centrum) Czynsz — 10 zł/m².
8. Dom 90 m² (gaz, prąd, wodociąg), budynek gospodarczy, na 138-owej działce ok. 10 km od Przemyśla. Cena — 30 tys. zł.
9. Dom 400 m² (komfort) na 9-owej działce, około 3 km od Przemyśla. Cena — 200 tys. zł.
10. Dom 150 m² (komfort; tel.) + 30 m² (budynek gospodarczy), na 9-owej działce ok. 7 km od Przemyśla. Cena — równowartość 34 tys. USD.
11. Wydzielone hipoteczenie: 90 m² — parter, 70 m² — suteryny, poddasze — w starej części Przemyśla, na 15-owej działce (pełne uzbrojenie). Cena — 50 tys. zł (do negocjacji).
12. Dom 200 m², zabudowania gospodarcze, na 12-owej działce w Ostrowie. Cena — 100 tys. zł.
13. Działka 14-arowa w Ostrowie (na granicy z Przemyślem). Cena — 16 tys. zł.
14. Działka 15-arowa (gaz prąd, wodociąg, tel.) w Orlach (przy E-40). Cena — 10 tys. zł.
15. Działka 60-arowa (gaz i prąd w pobliżu) w Pikulicach. Cena — 18 tys. zł.
16. Działka 12-arowa (gaz, prąd, wodociąg, studnia) w Orzechowcach. Cena — 5 tys. zł.
17. Działka 40-arowa (pełne uzbrojenie), z domkiem drewnianym i stodołą, w Przemyślu (Sielec). Cena — 28 tys. zł.
18. Działka 14-arowa (gaz i prąd w pobliżu, wodociąg w budowie) w Żurawicy. Cena — 10 tys. zł.
19. Dom 70 m² (drewniany, podpiwniczony), zabudowania gospodarcze, na 80-owej działce (siła, gaz, wodociąg) ok. 10 km od Przemyśla. Cena — 20 tys. zł.
20. Działka 37-arowa (gaz, prąd, studnia) w Wapowcach. Cena — 16 tys. zł.
21. Działka 30-arowa (gaz, prąd) w Przemyślu (Zielonka). Cena — 18 tys. zł.
22. Dom 240 m² (skrajny segment zabudowy szeregowej), na 8-owej działce w Przemyślu (Zasanie). Cena — 140 tys. zł.
23. Działka 8-arowa (gaz, prąd) w Przemyślu (os. Tatarskie). Cena — 9 tys. zł.
24. Dom 157 m² (pełne uzbrojenie), do remontu, na 13-owej działce w Przemyślu. Cena — 65 tys. zł.
25. Kawalerka 17,5 m² (III p.) w Przemyślu (Zasanie). Cena — do uzgodnienia.

Hurtownia orient
oferuje

- obuwie letnie skórzane i tekstylne
- odzież letnią krajową i importowaną

Zapraszamy 8 — 17, sob. 8 — 12
Przemyśl, ul. 29 Listopada 10
tel. 70-44-41

GW-138/5

Hurt — Detal Farby — Lakier

„GRAZEX”
Żurawica 729, tel. 713-226

oferuje:

- ☆ farby, lakiery, emalie ekologiczne
- ☆ emulsje
- ☆ rozpuszczalniki
- ☆ chloro-poli
- ☆ szpachle
- ☆ akcesoria i inne

Polifarb Cieszyn S.A.

Żyj kolorowo!!!
Zapraszamy 8 — 17, sobota 8 — 13

GW-180/10

Redakcja „Pogranicza” poszukuje

- ✦ akwizytorów ogłoszeń i reklam krajowych i zagranicznych (wysokie zarobki, prowizja do 20%, możliwość stałej współpracy bądź zatrudnienia na etat po stażu);
- ✦ 2 — 3 stałych współpracowników z Jarosławia i z Przeworska oraz okolic (wynagrodzenie honoraryjne, po stażu szansa na etat);
- ✦ kolporterów tygodnika w okresie wakacyjnym („Wakacje za własne pieniądze” — okazja dla młodzieży, mile widziani rzutcy emeryci i renciści).

GABINETY LEKARSKIE

- „SANDENT” — Przemyśl, ul. Św. Jana 21 — usuwanie zębów w uśpieniu; pełny zakres usług stomatologicznych. Wtorek, środa, czwartek w godz. 15 — 19.
- LABORATORIUM PROTETYCZNE: mosty, korony, licowanie kompozytem światłoutwardzalnym, protezy szkieletowe, tel. 782789, 782853.
- GABINET OKULISTYCZNO — OPTYCZNY, komputerowe badanie wzroku. Przemyśl, ul. Mickiewicza 25, tel. 78-86-10.

□ ZESPÓŁ PRYWATNYCH SPECJALISTYCZNYCH GABINETÓW LEKARSKICH Przemyśl, ul. 3 Maja 59, tel. 70-58-21. Rejestracja w godz. 11 — 17. Gabinet protetyczny tel. 78-28-53, 70-61-86 (do 15.⁰⁰).

LABORATORIA ANALITYCZNE
(hormony, celiakia ☆ wyniki w 24 godziny)
□ Przemyśl, ul. 3 Maja 59 (8 — 16), tel. 70-77-86.
□ Jarosław, ul. Jana Pawła II 8 (9 — 15).

SIDING > ESTETYKA, > TRWAŁOŚĆ, > OSZCZĘDNOŚĆ, > KOMFORT

362-10 358-96 **foto hurt** Rzeszów, ul. Rejtana 1

TRWAŁY EFEKT

NAJTANIEJ TAXI ZASANIE

"Pod Kasztanem"

CZYNNIE CAŁĄ DOBĘ

TEL. 70-66-66

DOJAZD BEZPŁATNY

GRUNWALDZKA

Nowo otwarta hurtownia artykułów gospodarstwa domowego

oferuje w pełnym asortymencie sprzęt Zakł. Zmech. Sprz. Domowego

ZELMER
oraz firm: „Tefal”, „Domix”, „Mia”

Przemyśl, ul. Dworskiego 63, tel. 78-69-77
Zapraszamy na zakupy w godz. 8 — 16, sob. 8 — 13

GW-177/5

HURTOWNIA

Filia Jarosław, ul. Reymonta 2
tel. (0-194) 35-83, tel. kom. 090375131

- ☆ ARTYKUŁY SZKOLNE, biurowe, papiernicze, papiery komputerowe, taśmy, taśmy Daltona, długopisy Corvina
- ☆ ZABAWKI KRAJOWE I ZAGRANICZNE
- ☆ MASKOTKI KRAJOWE I ZAGRANICZNE — pluszowe, gumowe i inne.
- ☆ GRY PLANSZOWE, baterie VINIC.

SZEROKI ASORTYMENT — 5.000 szt!
CENY FABRYCZNE!

GW/164/4



Prawda o emigracji

Intelektualiści za wielką wodą

IGA DŹOCHOWSKA

Emigracja jest dramatem całego człowieka, stąd można się zdobyć na nią wówczas, gdy naprawdę jest się zmuszonym do tego warunkami życia. A jeżeli już na to zdobyć się trzeba, to należy wiedzieć, iż musi się przeżyć wielki szok spowodowany innością życia, różnego od tego wymarzonego w ojczystym domu. W nowym kraju trzeba zdobyć się na wielką pracowitość, na głęboką troskę o swoją tożsamość narodową, religijną, kulturową. W przeciwnym razie dojdzie się do straty siebie, zagubienia się i przekłety stanie się dzień, w którym znikła sprężyna granicy polskiej ziemi.

Dla mnie najboleśniejszym faktem jest los intelektualistów i ludzi utalentowanych na emigracji, szczególnie w USA. Degradacja zawodowa na zachodzie inteligencji polskiej potwierdzają również statystyki różnych krajów oraz codzienne obserwacje. Osobiście znam: ordynatora z bielskiego szpitala, który w Chicago sprzątał ulicę, a swoje życie zakończył w mroźną noc na śmietniku; aktorka, której obiecywano „złote góry” sprzątała cudze mieszkania; artysta plastik remontował dachy; dr filozofii opiekował się sparaliżowaną staruszką, a dziewczyna mówiąca biegle kilkoma językami — nota bene — córka znanego i cenionego prof. A.M. w Krakowie wykonywała tzw. „pracę na domku” (nielegalną oczywiście).

Mogłabym mnożyć jeszcze dziesiątki przykładów, z którymi zetknęłam się osobiście podczas odwiedzin środowisk polskich w różnych krajach świata. Aby

potwierdzić tezę ogromnej degradacji zawodowej inteligencji polskiej, zwłaszcza w pierwszych latach pobytu w drugiej, wybranej ojczyźnie.

Niektórzy, nie mając większych ambicji lub po prostu możliwości, pogodzili się z losem, inni walczyli jak lwy, aby z nizin piąć się po drabinie społecznej, z różnymi efektami oczywiście. Chcąc być obiektywną pragnę również zaznaczyć, iż niektórzy przedstawiciele inteligencji polskiej — dopiero w drugiej ojczyźnie odnoszą sukcesy zawodowe. Niestety są to wyjątki. Do nich należą m.in. znani Państwu prof. Zbigniew Brzeziński, Barbara Piasecka-Johnson, Jola Czaderska-Hayek (urodzona w Tarnowie — ambasador polskiej kultury w Kalifornii) oraz Georg Miltoncz i Jerzy Wygrzywalski (rodem z Krakowa, mający renomowaną firmę w Hollywood). Na marginesie dodam, że bardzo wiele z a m A m e r y c e , w której zawodowo wypłynęłam, a teraz — mogę kontynuować znakomitą przygodę — jaką daje możliwość pracy w mediach, równocześnie podróżując po świecie...

Gdzie należy upatrywać przyczyn degradacji zawodowej inteligencji, zwłaszcza w pierwszych latach pobytu na zachodzie, w USA? Proszę pamiętać: nikt nie staje się Amerykaninem tuż po

wylądowaniu w Ameryce! Każdy kto przybywa do kraju Lincoln pozostawia za sobą dawne upodobania, zwyczaje, wlecze też ciężar własnej historii, która ukształtowała go „po swojemu”. W swym osobistym bagażu niesie mieszan-



kę dziedzictwa kulturowego, przyrodniczego, narodowego, ... a może i paradoks życia politycznego i codziennego w Polsce, który wypchnął poza własny kraj...

Myślę, iż każdy emigrant-intelektualista — to żywy dowód absurdalnej krzywdy, jakiej utalentowane polskie społeczeństwo doznało ze strony szczególnie krótkowzrocznego systemu politycznego. Z tym bagażem emigrant z Polski musi zacząć egzystować w nowej ojczyźnie, w której rzeczywistość wszystko jest nowe. I tak po kolei:

nielegalny status przybysza z Polski, słaba znajomość języka nowego kraju, często nieśmiałość, brak obycia, kompleksy — już na starcie „paraliżują” emigranta. Rodacy nie są przygotowani do funkcjonowania w systemie konkurencyjnym i w nowych strukturach ekonomicznych. Polacy, przybywający do USA, są zdani tylko na własne siły (wyjątek stanowią tutaj polscy Żydzi). W pierwszym okresie pobytu muszą przejść wiele rozczarowań i upokorzeń. Muszą też zadowolić się jakakolwiek pracą, która zapewniłaby im skromną egzystencję. (Ja też zaczynałam od baby — siter).

Charakterystycznym rysem współczesnej emigracji z Polski jest fakt, iż w dużym stopniu rekrutuje się ona z inteligencji. Na marginesie dodam, iż w latach 80-tych wyemigrowało z Polski kilkadziesiąt tysięcy lekarzy, inżynierów, artystów.

Odnoszę wrażenie iż inteligencja Polska w USA w przeważającej mierze ma poczucie frustracji zawodowej, głównie dlatego, iż bardzo trudno jest jej podjąć pracę zawodową zgodną z wykształceniem i kwalifikacjami. W pierwszym okresie pobytu na obczyźnie prawie wszyscy pracują nielegalnie, na czarno i w konsekwencji są dyskryminowani pod względem zarobków. Niestety! Wykorzystują ich również sami rodacy, którzy wcześniej już się urządzili i kosztem nowo przybyłych wakacjuszy, pragną sami wzbogacić się w szybkim tempie. Dramat polega na tym, iż pokrzywdzeni rodacy nie mają możliwości dochodzenia swoich roszczeń, ponieważ najczęściej nie mają uregulowanej sytuacji pobytowej. Czasami, w ostateczności rodacy o legalnym statusie odwołują się do sądu, by tam dochodzić swoich praw. Szkoda, iż los członków naszej grupy etnicznej tak rzadko bierze w swoje ręce np. Kongres Polonii Amerykańskiej. Czasami taki czy inny działacz zadeklaruje swoje zainteresowanie. (Szczególnie wówczas gdy potrzebny jest głos wyborcy — gorz-

ka to prawda!). Brakuje jednak w USA odpowiedniej, liczącej się grupy nacisku.

Zwracam się z prośbą do Kongresu Polonii Amerykańskiej, do jej prezydenta Edwarda Moskala o stworzenie wiarygodnego, skutecznego i efektywnego lobby na rzecz intelektualistów polskich w USA. Lecz aby Polacy liczyli się w Ameryce, również — co bardzo ważne — na arenie politycznej-lobbying musi być bardzo dobrze zorganizowany i ukierunkowany na konkretne cele (w tym przypadku danie szansy „polskiej emigracji talentów”) oraz uwiarygodniony przez ciesząc się zaufaniem osoby. Amerykanie polskiego pochodzenia, jeśli tylko będą przedstawiali swoje opinie i postulaty jednym głosem, mogą mieć istotny wpływ na sytuację polskich inteligentów, ale również — co bardzo istotne — mogą mieć wpływ na kształtowanie korzystnej dla Polski polityki. Przecież w Ameryce wszystko jest możliwe! — jak powiedział znany amerykański reżyser i pisarz Elia Kazan. Tym bardziej „American Dream — To” — hasło Ameryki potężnej, sprawiedliwej, zwiastuna szczęścia, to wizja miejsca, gdzie każdy może zdobyć „złote runo” dla siebie, dla kraju, dla swojej ojczyzny.

Reasumując, pragnę stwierdzić, iż degradacja zawodowa inteligencji polskiej w USA i innych krajach zachodnich pociąga za sobą wiele problemów natury moralnej, ekonomicznej, prawnej, psychologicznej i osobisto-rodzinnej. Należy roztoczyć mecenat nad inteligencją polską za granicą, aby miała łatwiejszy start zawodowy. W związku z nową sytuacją polityczną w Polsce jest obecnie większa szansa na szezeblu państwowym próbować uregulować ten bolesny problem, bo w przeciwnym razie będą się w dalszym ciągu marnować polskie talenty w wolnym świecie.

Tekst wygłoszony na III Forum Mediów Polonijnych w Tarnowie. Tytuł pochodzi od redakcji.

Orzeł i reszta

Wydawnictwo Profus Manag-Ement wskrzesiło tygodnik satyryczny „Szpilki”, które ukazały się na rynku bez żadnej, nawet najskromniejszej, reklamy. Wśród zespołu i współpracowników znalazło się kilku wybitnych i kilku mniej wybitnych twórców, ale wystarczyły cztery miesiące, by pismo padło. To znaczy może jeszcze nie padło, ale tylko, jak zapowiada naczelny, zawiesiło swą działalność na okres letni. Musiało, skoro — jak całkiem poważnie napisano w ostatnim numerze — do pewnego województwa szło 400 egzemplarzy, a wracało... 450. Cytuję z pamięci, bo akurat ten egzemplarz gdzieś się zawieruszył, ale mogło się przecież tak zdarzyć w centrali „Ruchu”, że popłataly się jej województwa. Jak było, tak było, faktem jest jednak, że „Szpilki” w obecnej edycji nie znalazły zbyt wielu czytelników. Polska zalana jest stosunkowo tanimi pismami produkcji niemieckiej, z których można się dowiedzieć, kto, z kim, gdzie i za ile. Obejrzyj, człowieku, obrazki, przeleć się wzrokiem po tekstach i masz z głowy kulturę. To tylko Napoleon powiedział kiedyś, że bardziej obawia się trzech gazet niż stu tysięcy bagnatów. Dziś i prasa poważnie zaangażowana politycznie w tym czy tamtym kierunku nikogo nie przeraża, a zwłaszcza rządzących, chociaż pewne informacje mogą jeszcze zdziwić. Oto np. „Gazeta Wyborcza” podała za PAP-em, iż 15-letni Konrad K. płacił ojcu 20 złotych dziennie, aby móc... nie chodzić do szkoły. W czasie wagarów wraz z 17-letnim Krzysztofem R. kradł rowery, w sumie łupem dwóch młodzieniaszków padło 20 jed-

3 gazety czy 100 000 bagnatów?

noślądów o wartości 18 tys. złotych, nowych, rzecz jasna. Za pochodzące z kradzieży pieniądze Konrad K. kupił m.in. używanego Fiata 125 p, a umowę kupna-sprzedaży podpisał jego ojciec. Wesoło, no nie?

Nieco przedtem gdzie przeczytałem o kradzieży mostu na rzece, co zdarzyło się koło Elbląga. Doszło do tego, że przy mostach należałoby stawić całodobowe warty. Po co komu most? Na złom. Kupią w składnicy. To nawet nie jest kot w worku!

A co tam, panie, w polityce? Że Chińczycy trzymają się mocno, to wiemy. Wiemy też, że Amerykanie dopieszczają ich jak mogą, we własnym zresztą interesie: Państwa Środka mającego ponad miliard mieszkańców lekceważyć nie można. Nie tylko ze względu na broń jądrową. Chiny to poważny rynek zbytu na towary made in USA. Kiedy w grę wchodzi pieniądź, i to duży, umiera również idealizm. A prawda? Już na ten temat wypowiedział się Shakespeare, czyli Szekspir, mówiąc po naszemu. Prawdę — jego zdaniem — trzeba, jak kundla, wpędzać do budy, natomiast obłudzie — rasowej suce wolno wylegiwać się przy kominku i psuć powietrze. Jakże to aktualne i dzisiaj!

Nasz Pan Prezydent wybrał się do Białegostoku, gdzie po różnych kościelnych uroczystościach uznał, że trzeba też spotkać się z kochanym narodem. W „Fastach” powiedział, że Polak do Polaka nie może iść z pięściami i kamieniem. I tu charakterystyczny cytat z przemówienia L. Wałęsy, który podaje za „Gazetą Wyborczą”:

„Po 50 latach myślimy, że można

inaczej. Że można spalić Warszawę czy Pałac Prezydencki, czy powiesić Wałęsę i będzie więcej chleba. Możecie mieć lepszego prezydenta, innego prezydenta. Ale czy on da więcej? Tego już nie wiecie do końca. Może wiele obiecać, jak wielu obiecało ze mną włącznie i to nie będzie realne do spełnienia”.

Hmm... Na razie chciano spalić — jeśli już — nie Pałac Prezydencki, czyli Namiestnikowski, ale siedzibę Urzędu Rady Ministrów. Do Pana Prezydenta delegacja „Solidarności” przysłała z należnym mu szacunkiem i bez wyzwisk. Nikt go nie chciał zagazować. Nie mniej Wałęsa niejednokrotnie mówił, że myśli na ileś tam ruchów do przodu, trudno więc nie dmuchać na zimne.

„Trybuna” informuje w tytule pisząc o Białymstoku: „Lech Wałęsa pojednawczy”. Proszę, co za rewelacja!

Zobaczymy, co przyniesie jutro. Optymistą to ja nie jestem!

Lech Wałęsa nie zgłosił jeszcze oficjalnie swej kandydatury w wyborach prezydenckich. Przyczaił się. Na prawicy trwa kociokw. Prezes Narodowego Banku Polskiego, Hanna Gronkiewicz-Waltz, popierana przez szefa ZChN-u, kryguje się jak panna na wydaniu. Wychodzi na to, że, owszem, chciałaby, ale nie wówczas, gdyby startowała przeciw Wałęsie. Ostatecznie to on ją wylansował i, jak dotąd, jego poparcie miała jak w banku. Na plus p. Hannie zaliczyłbym posiadanie przez nią dobrej pamięci. Wicepremier Kołodko nic nie ma przeciw temu, by zasiadła ona w Pałacu Namiestnikowskim, ale nie godzi się, aby w NBP szefował Wałęsa. A niby dlaczego? Można rzą-

dzić całym państwem, ale jednym z banków to już nie?

Tymczasem prof. Zbigniew Religa już definitywnie (?) oświadczył, że nie wystartuje w wyborach. Słusznie, bo byłoby go szkoda. Właśnie wszczepił leciwiej pacjentce biologiczną zastawkę serca spreparowaną z tkanki ludzkiej. Zdarzyło się to po raz pierwszy na świecie. Zastawki biologiczne nie są nowością, dodajmy, ale dotychczas stosowano zastawki z tkanki zwierzęcej, a ściślej — z tkanki świni. Do tej pory eksperymentowano na owcach, ponad stu wszczepiono tego typu zastawki (nie wiem: z tkanki owczej czy z tkanki ludzkiej?), wiele spośród tych owiec urodziło małe, a jedna nawet bliźnięta.

Wyjaśnijmy jeszcze, co to znaczy „z tkanki ludzkiej”? To znaczy, że z tętnicy płucnej od dawców, z których pobierane są też inne narządy od transplantacji, jak nerki, serca, trzustki czy wątroba. Owa zastawka dla wzmocnienia jest zszywana z syntetyczną oprawą z tworzywa sztucznego o dużej oporności mechanicznej.

Taki jestem mądry, bo przeczytałem w „Rzeczypospolitej”, co na ten temat mówi dyrektor Instytutu Kardiologii w Warszawie, prof. Zygmunt Sadowski. 24 lata temu profesor nie był jeszcze profesorem, ale w szpitalu przy ul. Lindleja w Warszawie uratował mi życie po zawale, więc jak go nie kochać i nie szanować. Mam okazję, by się mu przypomniać. Jeszcze żyje.

Przyznam, że bardziej cenię profesora Religę jako wybitnego lekarza niż jako polityka i dziwię się nawet, że najpierw wpłatał się w ten cały BBWR, a teraz z kolei szefuje tzw. republika-

nom (przez małe czy duże „r”). Ale czy można wiedzieć, jaki to duch w człowieku siedzi? Chaplin mawiał: „Życie jest tragedią, gdy widziane z bliska, a komedią, gdy widziane z daleka”. Od Zabrza dzieli mnie trochę kilometrów!

Do wyborów prezydenckich wystartował natomiast przywódca SLD, Aleksander Kwaśniewski. W Kielcach i Koszalińskim, skąd pochodzi, witano go ciepło, nawet prezydent Koszalina, wybrany głosami prawicy, nie pożałował kwiatów. Ciekawe, na kogo odda głos, gdy znajdzie się przy urnie?

Kwaśniewski ma sporo zajęć, ale chyba najwięcej czasu zajmuje mu przygotowywanie nowej Konstytucji RP. Interesujące, że nasz Episkopat kat. powołał Zespół do spraw Konstytucji. Komisja Konstytucyjna Sejmu jeszcze projektu Konstytucji nie opracowała, a biskup Michalik z Przemysła już projekt potępił, co na własne uszy słyszałem w radiu „Maryja”. M.in. chodzi o to, że ma się pozwolić młodzieży, aby ta decydowała, czy chce czy też nie chce pobierać nauk religii w szkole. Biskup jest przeciw, co mnie zresztą nie dziwi, bo na jego miejscu też bym chciał zgnać wszystkie kasztany. Z niewolnika, niestety, nie ma jednak robotnika. W takim Świdniku koło Lublina na przykład ok. stu osób zażądało, aby ze szkół usunąć krzyże. Podano powody, ale ja tego tematu nie będę tu rozwijał. Miejszowemu dodatku do „Gazety Wyborczej” zacytował głos jednego z uczniów: „W pierwszej klasie zacząłem chodzić na religię. Wyrzyskałem dwa miesiące. Ciągłe tylko słyszałem o naturalnych środkach antykoncepcji, które my nazywamy watykańską ruletką. I o teorii Darwina, że pisana była dla ciemnych ludzi...”

Einstein powiedział: „Nauka bez religii kuleje, religia bez nauki ślepień”. I bądź tu mądry, człowieku!

MAREK A. JAWORSKI

6 czerwca 1995 r.

KORESPONDENCJE • POLEMIKI • INTERWENCJE • KORESPONDENCJE

AUSSÖHNUNG znaczy POJEDNANIE

Pan Tadeusz Siemaszek — obecnie zamieszkały w Przemyślu, był w okresie II wojny światowej deportowany na roboty przymusowe do Austrii (dawna III Rzesza) i został przydzielony do rodziny Rauchów w Unterlamm.

W ubiegłym roku otrzymał zaświadczenie o swojej pracy przymusowej, stąd otrzymał zwiększenie świadczeń emerytalnych i oczekuje na pomoc z Fundacji Polsko-Niemieckie Pojednanie w Warszawie.

Obecnie gmina Unterlamm wraz z rodziną Wallnerów, sąsiadami byłego pracodawcy, zapraszają go do siebie na dzień 27 sierpnia br., by zechciał wziąć udział w uroczystości wspomnieniowej 50-lecia zakończenia wojny. Gwarantują pełny zwrot kosztów podróży oraz pobyt na koszt zapraszających przez około 1 tygodnia w Unterlamm.

Ładny gest i właściwa droga do AUSSÖHNUNG czyli pojednania.

Apoloniusz Czyski

Byłam w Katyniu!

„W obozach NKWD ZSRR dla jeńców wojennych i w więzieniach zachodnich obozów Ukraiń i Białorusi w chwili obecnej przetrzymywana jest wielka liczba byłych oficerów armii polskiej, byłych pracowników polskiej policji i organów wywiadu, członków polskich nacjonalistycznych kontrrewolucyjnych partii, członków ujawnionych kontrrewolucyjnych organizacji powstańczych, zbiegów i in. Wszyscy oni są zawziętymi wrogami władzy sowieckiej, pełni nienawiści do ustroju sowieckiego (...) Biorąc pod uwagę, że wszyscy oni są zatwardziałymi, nie rokującymi poprawy wrogami władzy sowieckiej, NKWD ZSRR uważa za niezbędne sprawy znajdujących się w obozach dla jeńców wojennych rozpatrzyć w trybie specjalnym z zastosowaniem wobec nich najwyższego wymiaru kary — rozstrzelanie” — to fragment notatki szefa NKWD ZSRR Ł. Berii dla J. Stalina z 5 marca 1940 r. W poprzek strony podpisy Stalina, Woroszyłowa, Mołotowa, Mikojana. Na marginesie notatka protokolanta: tow. Kalinin — za, Kaganowicz — za.

Tyle zdań z tamtych lat, zdań, które przesądziły o losie polskich oficerów wojennych więzionych w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie. I cisza... i bardzo długa cisza. Aż przyszedł rok 1988, kiedy padło w Sejmie po raz pierwszy słowo — Katyń. Po nim coraz głośniejsze, coraz odważniejsze, ale jeszcze pełnym głosem o tym strasznym ludobójstwie. Dopiero 13 kwietnia 1990 r. podczas wizyty prezydenta W. Jaruzelskiego u Michaiła Gorbaczowa opublikowano oficjalny komunikat obciążający winą za zbrodnię NKWD. To oni wykonali wyrok wydany 5 marca 1940 r., o czym zresztą byliśmy przekonani przez te wszystkie lata milczenia.

I nastał rok 1995 — Rok Katyński jako uczczenie 55 rocznicy zbrodni w Katyniu, Charkowie i Miednoje. Po obchodach w Warszawie i Częstochowie, o czym szeroko informowały centralne środki przekazu, przyszła pora na centralne obchody 4 czerwca w Katyniu. Ponieważ mój ojciec ppor. rez.

Bronisław Kluza, z zawodu nauczyciel, był jeńcem Kozielska i został zamordowany tam w Katyniu, uczestniczyłam we wszystkich wymienionych uroczystościach. Do Katynia wyjechaliśmy dwoma specjalnymi pociągami w sobotę 3 czerwca z Warszawy Gdańskiej. Z Przemyśla jechało nas 5 osób. Całość uroczystości wzorowo organizował Warszawski Okręg Wojskowy — ściślej I Dywizja Wojsk Zmechanizowanych z Legionowa.

W niedzielę 4 czerwca rano w Smoleńsku czekały na nas autokary, którymi eskortowani przez rosyjskie wojsko ruszyliśmy do Katynia. Cały teren przysięgłego cmentarza otoczony był przez rosyjskie wojsko i milicję. Gdy wchodziliśmy na leśną aleję, którą prawdopodobnie przed laty szli nasi Ojcowie, po obu stronach witał nas milczący szpaler żołnierzy OMON. Po dojeździe na miejsce każdy w tym tłumie pozostał sam. Układaliśmy przywiezione kwiaty, zapalaliśmy znicze i pozostawialiśmy w zadumie. Potem było już oficjalnie, co transmitowała na bieżąco telewizja. Po modlitwie ekumenicznej prezydent Wałęsa najpierw podpisał a potem z przedstawicielką Rodzin Katyńskich wmurował akt erekcyjny pod polski cmentarz wojskowy w Katyniu. Spoczął też tam kamień węgielny poświęcony przez papieża. Minutą ciszy uczciliśmy naszych pomordowanych, po czym wojsko oddało salwę honorową. Uroczystość zakończyło złożenie wieńców.

W ciągu tych kilku godzin pobytu w lasku katyńskim opiekowali się nami nasi polscy harcerze, którzy krążyli między pielgrzymami roznosząc napoje i dopytując czy czegoś nie trzeba. Zapewniona też mieliśmy opiekę medyczną. Trudno było opuścić to miejsce tak bliskie naszym sercom, a tak odległe fizycznie. Jeszcze ostatnie spojrzenie, ostatnia cicha modlitwa i przemierzamy tę ścieżkę leśną z powrotem, co Im już nie dane było.

Jestem bardzo szczęśliwa, że mogłam uczestniczyć w tych uroczystościach, że znów stanęłam nad grobem mego Ojca. Po raz pierwszy byłam w Katyniu w 1989 r. kiedy jeszcze perfidnie wmawiano nam datę mordu 1941 r. Te kilka godzin w Katyniu pozostawiły niezatarte wspomnienie. Świadomość, że szłam po śladach Ojca nie może, nie pozostawić w zbolełym sercu uczucia radości, że tam byłam, że oddychałam powietrzem, którym oddychał On w ostatnich chwilach swego życia...

Nasze Wojsko Polskie stanęło na wysokości zadania. I Dywizja Wojsk Zmechanizowanych zastępuje na naszą wdzięczność. Pomyśleli o najdrobniejszych szczegółach, aby ta wielogodzinna podróż była jak najmniej uciążliwa. Wdzięczni jesteśmy również Zarządowi Federacji Rodzin Katyńskich za trud poniesiony w przygotowaniu tej uroczystości.

Wróciłam do domu z nadzieją w sercu, że w niedługim czasie pojedziemy znów wszyscy razem na uroczystość poświęcenia cmentarza.

Zofia Rutkowska
z Maćkovic k/Przemyśla

Ratujmy Tomka!

Licząc dwa i pół roku Tomek Kijanka jest jednym z 256 polskich dzieci bardzo ciężko chorych na schorzenia dróg żółciowych i wątroby. Żeby żyć chłopczyk musi mieć przeszczepioną wątrobę. Dokonać tego można w jednej

z zachodnioeuropejskich klinik, z którymi pozostaje w kontakcie Rada Stowarzyszenia „Liver” w Krakowie, opiekująca się dziećmi chorymi jak Tomek. Do tej pory uratowano tam ośmioro dzieci, dwoje następnych oczekuje na organ, zaś dziesięcioro hospitalizowano zachowawczo z perspektywą na przeszczep wątroby metodą PPWZD. Było to możliwe dzięki łańcuchowi ludzi dobrej woli z kraju i za granicą.

Czytelnikom, którzy zechcieliby wesprzeć finansowo ten szlachetny cel, podajemy konto, na które można dokonywać wpłat złotych i dewizowych:

PKO S.A. O/Kraków
nr 5.35078-7007439-2701-10-1110
— „Liver” Tomek Kijanka.

Tam też można dokonywać wpłat na pomoc **dziewięciorgu dzieciom, objętym francuskim programem przeszczepu wątroby**, w I półroczu 1995 roku. Koszt jednego przeszczepu w klinikach paryskich wynosi 250 tys. franków (około 1 mld 125 mln zł). Taka jest cena życia jednego z tych dzieci.

Nie bądźmy obojętni! Pomóżmy cierpiącym dzieciom i ich zbolełym rodzicom, w imieniu których występuje stowarzyszenie „Liver”. Z góry serdecznie dziękując wszystkim ofiarodawcom.

Nie wstydzi się korzeni

Adam Rząsa czyta, słucha, obserwuje, uczestniczy... I reaguje na wszystko. Wszystkie regionalne gazety i wiele centralnych pełne są jego listów, publikacji. Wszystkie — jak na emerytowanego nauczyciela akademickiego przystało — zinwentaryzowane. A jest tych publikacji, poczynając od roczników naukowych ponad osiemset. Na gazety i korespondencje idzie spora część emerytury państwa Stefani i Adama Rząsów. I te listy, a raczej odpowiedzi na nie — też uszeregowane są w domowym archiwum — poświadczają, iż trafiły do rąk prominentnych w kraju i świecie. Sam Jan Paweł II otrzymał ich grubo ponad setkę.

Pisze Adam Rząsa do Polaka papieża i śle prasowe wycinki niczym archiwista watykański, by głowa Kościoła wiedziała, jak na co dzień żyje się rodakom i widzi się mniejszych i większych funkcjonariuszy w sutannach. Polemizuje, bądź potwierdza aprobatorynie, takie lub inne zachowania. Pisze do papieża, gdy pochowano w Łubnie pod Dynowem księdza Adama Fuksę, bo cenil tego duchownego, który — wydało mu się — nieobcy był i papieżowi, bo tenże przecież przyjeżdżał jeszcze jako kardynał Wojtyła na narty do Zagórza, gdzie proboszczem był właśnie ksiądz Fuksa. A chowano go w Łubnie, skąd przecież Adam Rząsa się wywodzi. Nie omieszka jednak w tym samym liście odnieść się do zamiarów płacenia księdom katechetom za nauczanie religii w szkołach, sugerując, iż kasa państwa jeszcze za uboga przecież i nie można równać nauczycieli świeckich z katechetami — księżmi, bo ci pierwsi za pobory muszą utrzymać rodziny, nie mogąc wszak chodzić po koledzie.

Z racji swojej profesji Adam Rząsa najczęściej zabiera głos w sprawach dotyczących oświaty. Wicepremier Aleksander Łuczak mógłby to poświadczyć, bo jako szef MEN — a i obecnie już, odpisywał aktywnemu emerytowi-nauczycielowi z Rzeszowa. W tych tysiącach odpowiedzi na listy A. Rząs

są marszałkowie Sejmu — obecny, Józef Zych, i z poprzednich kadencji — Mikołaj Kozakiewicz, z którym znajomość datuje się w pamięci A. Rząs jeszcze z czasów, gdy razem pracowali w jednym zespole redakcyjnym „Głosu Nauczycielskiego”. Bo i taki dziennikarski element w biografii się znalazł.

Wielkie nazwiska kojarzą się Adamowi Rząsie różnorako — np. Roman Polański, Jerzy Jarocki, Bogdan Tużajski, Stanisław Bareja, Pola Raksa, Stanisława Stec, Waleria Fornik-Askanas (profesor Uniwersytetu w Los Angeles) — to wychowankowie ogólniaka w Jeleniej Górze, gdzie w latach pięćdziesiątych A. Rząsa był dyrektorem — i od razu zadbał, by zjazd absolwentów zorganizować. Gdy tak sięga do okazjonalnych wydawnictw, do dokumentów, listów i pamięci wreszcie, znajduje dziesiątki sławnych wychowanków, w tym kilkunastu profesorów. Bo poczynając od pierwszej posady nauczycielskiej w Chmielniku Rzeszowskim, a potem w Sarzynie, Stalowej Woli, Jeleniej Górze, przemyskiej Wyższej Szkole Pedagogicznej, skąd odszedł na rentę — owych uczniów i studentów były setki.

Rząsowie są równie spontaniczni w reagowaniu na różne dobroczynne wezwania. I tak było zawsze, od czasu gdy w 1952 roku poznali się w Brzegu w Liceum Pedagogicznym. Zawędrowali na drugi kraniec — pani Stefania — łączniczka Armii Krajowej, wówczas Kuźlik jeszcze, w naturalny dla kresowiaków (bo pochodzi z Bóbrki k. Lwowa) sposób — po wojnie, na Ziemiach Odzyskanych się ulokowała.

Teraz, z nieznanymi im przyczyn, ustala korespondencja z ich „dziećmi koreańskimi”. To było właśnie w narzeczeńskich i tuż małżeńskich czasach. Gdy p. Stefania kierowała internatem i uczyła w Technikum Budowy Miast i Osiedli we Wrocławiu. I tamże trafiły dzieci — sieroty — ofiary wojny z Korei. Wychowawczynią i jej męża potraktowały jak rodziców, zwracając się do nich tak zawsze, także i potem: mamo, tato. Nie każdemu wychowawcy to się przydarza. Nie wystarczą zwykłe, dobrze wypełniane zawodowe umiejętności, by zasłużyć na takie wyróżnienie jakiegoś doświadczyli Rząsowie od Jana Dzion Su, Kim Shoran, Kim Jong Suk oraz trójki ich kolegów.

Skąd tyle otwartości na potrzeby innych? Adam Rząsa nie zastanawiał się nad własnymi odruchami społecznymi. — Może dlatego, że wychowałem się w bardzo biednej rodzinie — powiada. I stąd przywiązanie do lewicowych formacji. Do ludzi myślących kategoriami podobnymi. W partii był do końca, nawet z prawicy mówili o nim, że ma twarz, ma linię. Ojciec jego był radykalnym chłopskim działaczem ludowym. Strajki chłopskie i krwawe masakry przeżył jako kilkunastoletnie dziecko. Nędzę wokół siebie i przepych u innych widział i odczuwał namacalnie.

Za grosze otrzymywane od dziadka na bułkę kupował gumkę, ołówki, stalówkę... By zaprzeczyć głoszonej wówczas, a i dziś powracającej nierzadko opinii, że „chłop jest stworzony do widel i gnoju”. Wychował się we wsi, gdzie zgodnie żyli pospół Polacy, Ukraińcy i Żydzi. To dopiero wojna wywołowała podziały i nacjonalizmy znaczone do dziś grobami i ranami w pamięci. Adama do niewolniczej roboty w Rzeszy wyznaczył Ukraińiec, sołtys Wasyl Łazor. Wcześniej wywieziono jego siostrę Kasię. Tylko z ich rodziny

aż dwoje dzieci zamieniono w niewolników hitlerowskich panów. Dwa lata poświadcza zachowana legitymacja „ausländera”. Jego pierwsza w życiu podróż pociągiem — tam właśnie wiodła.

Po wojnie uczy się, ale też trafia do Dywizji Kościuszkowskiej, ma nawet ochotę zostać zawodowym oficerem — lecz serce nie pozwala. Wrodzona wada, która przedwcześnie, jako nauczyciela akademickiego, wyklucza go także z czynnego zawodowego życia. Sporo tych przerwanych miejsc w biografii. Mając gotową dysertację doktorską, zdany egzamin z filozofii, dostaje właśnie zawału serca, jednocześnie umiera prof. Stefan Kaczmarek, jego promotor. To tak — odnosząc do czasów maturalnych w Liceum Pedagogicznym w Przemyślu — podobnie było, gdy wytypowany został do Szkoły Głównej Planowania i Statystyki...a pojechał ktoś inny. Do dziś nie wie dlaczego.

Nigdy nie wstydził się swoich korzeni, co zawsze przypomina w publikacjach i spotkaniach z młodzieżą, odwołując się do wspomnień z Łubna, gdzie — jak pisze — „w lecie chodziliśmy w konopnych strojach, bosy”, bo kilkumorgowe gospodarstwo w kilkunastu kawałkach musiało wyżywić kilkusobową rodzinę Rząsów. Wyszedł z owej jednoizbowej chałupy, gdzie „za progiem stajnia” w świat, kierowany przez wspaniałych — jak zawsze podkreśla — nauczycieli, którym zawdzięcza wiele, podobnie jak jemu jego wychowankowie. Jego dzieci kształcili się już (Grażyna na filologii germańskiej, Janusz w politechnice) w odmiennych warunkach, stworzonych właśnie, m.in. przez takich jak on, w poniewieranym dziś PRL-u. On nigdy nie ucieka, nie musi udawać, że był wówczas nieobecny. Przeciwnie — „nie mam się czego wstydzić” — napisał. Ani drogi ciemistej, by uzyskać wykształcenie, ani odznak za zawodową i społeczną aktywność w różnych organizacjach. Nie chowa ani Krzyża Kawalerskiego i Krzyża Oficerskiego Orderu Odrodzenia Polski, ani medalu im. Ludwika Waryńskiego, czy medalu 40-lecia Polski Ludowej oraz szereg „odznak zasługi” — dla ZSMP, ZNP, ZHP, LOK, ZBoWiD, dla Województwa Przemyskiego, miasta Dynowa, Jeleniej Góry... Nie wstydzi się tego, co zrobił i osiągnął, tak jak np. tytułu „Zasłużonego Nauczyciela PRL”.

Ryszard Zator:ki
z Rzeszowa

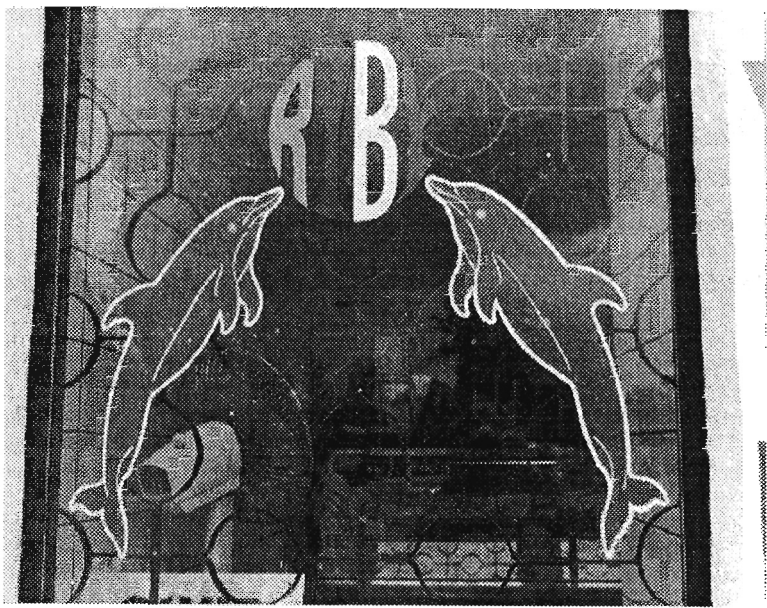
Chwila nieuwagi



Przemyśl, ul. Chopina 2.

Fot. R.B.

TYGODNIK „POGRANICZE”. Redaguje zespół w składzie: Zdzisław Besz, Alicja Bogusławska, Olga Hryńkiw, Barbara Sykała (p.o. red. nacj). **Stale współpracują:** Jan G. Fal (Warszawa); Marek A. Jaworski (Lublin); Marian Pokrywka (RFN); Zenon Andrzejewski, Romuald Borysławski, Rafał Bury, Marek Cynkar, Iga Dżochowska, Krystyna, Edward Kmiciek, Zbigniew Kogutowicz, Henryk Hass, Jan Hołówka, Józef Kurylak, Joanna Markin, Tadeusz Nuckowski, Edward A. Smuk, Jerzy Zajączkowski i Zbigniew Ziembowski (Przemyśl); Henryk Cebula i Alicja Szozda (Przeworsk); Adam Łazar i Roman Ogryzło (Lubaczów); Henryk Gradys i Zygmunt Marciak (Sośnica). **Ogłoszenia przyjmuje** Dział Reklamy i Ogłoszeń: Lidia Kopisz i Wiesław Warejko (kierownik działu) oraz sekretariat redakcji — Danuta Nowak. **Adres redakcji:** 37-700 Przemyśl, ul. Waygarta 8, tel. 788-421. **Przedstawicielstwo we Lwowie** przy ul. Włodzimierza Wielkiego 2. **Wydawca:** „Publikator”, spółka z o.o. **Druk:** Spółdzielnia Inwalidów „Praca” w Przemyślu. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada, materiałów nie zamówionych nie zwraca, zastrzega sobie również prawo opracowywania tekstów i zmiany tytułów. **Poglądy reprezentowane w „Pograniczu” nie zawsze są zgodne z poglądami redakcji. Ich publikacja ma służyć wyłącznie realizacji konstytucyjnych zasad wolności słowa, przekonań i wyznania w RP.**



W Przemysłu delfiny „robią” za... ryby.

Fot. R. BORYSŁAWSKI



JARZYŃKA Z RZODKIEWEK

Duże rzodkiewki, licząc pęczek na osobę, masło, sól, cukier, koper, troszkę mąki.

Rzodkiewki obrać, zalać wodą, dodać łyżeczkę masła, łyżeczkę cukru,

Cebula z pogranicza



trochę soli i ugotować. Z łyżki: mąki i masła zrobić zasmażkę, dodać do jarzynki. Doprawić solą i cukrem, wysypać koperek. Tak samo można zrobić młode kalarepki, kabaczek.

ZIELONE KLUSKI

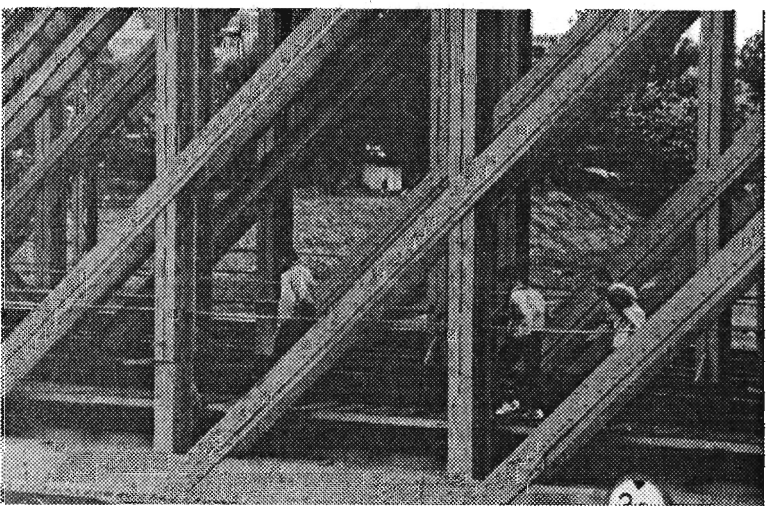
1/2 szklanki grysiku, 1/2 szklanki wody, pół łyżki masła, 3 jajka, sól, duży pęczek kopru.

Wodę osolić, dodać masło, wysypać kaszę mąkę i ugotować, ostudzić. Do zimnej, wbić jajka, dodać usiekany koper, starannie wymieszać lub zmiksować. Małą łyżeczką od herbaty kłaść kluski na wrzącą wodę. Odcedzić. Podawać do rosółu lub innej zupy. np. szczawiowej.

TORT Z HERBATNIKÓW

Kostka masła, 3 jajka, 3 łyżki cukru, 2 łyżki kakao, herbatniki z cukrem, kilka orzechów.

Miszkę z jajkami i cukrem, wstawić do naczynia z wrzącą wodą, ubić na gęstą masę. Zestawić miszkę i dalej ubijać aż do wystudzenia. Rozetrzeć masło, dodać kakao lub stopioną czekoladę, dodawać po łyżce masy jajecznej. Tortownicę wyłożyć krążkiem pergaminu zwilżonym wodą, ułożyć herbatniki. Do masy włożyć pokruszone pozostałe herbatniki. Dokładnie wymieszać. Włożyć do tortownicy, mocno ucisnąć, wierzch posypać posiekanymi orzechami. Pozostawić w lodówce do stężenia. Wierzch można skropić koniakiem.



Łapać i karać!

Czyżby w Przemysłu otwarto nowy most dla pieszych? Zdjęcie wykonano 3 czerwca br., ale takie obrazki są na porządku dziennym. Przechodzą mostem kolejowym dorośli i za ich przykładem — dzieci. O wypadek nietrudno! Czyżby funkcjonariusze Służby Ochrony Kolei czekali na tragedię? Łapać i karać (i to surowo) póki czas!

Fot. Jan HOŁÓWKA

Koń by się uśmieał...

☆ Pięciu policjantów w miejscowości Winogrady zostało dotkliwie pobitych i pogryzionych przez ... filigranową blondynkę, zatrzymaną przez stróża prawa za awanturowanie się w stanie wskazującym. Kobieta uspokoiła się dopiero w izbie wytrzeźwień, kiedy zdesperowany lekarz dyżurny nakazał umieścić ją w pasach. Hm, kobieto, puchu marny?..

☆ Na piekarnię w Andrychowie dokonano niedawno zuchwałego napadu. Dwóch uzbrojonych mężczyzn pod osłoną nocy sterroryzowało właściciela firmy pistoletem, domagając się natychmiastowego wydania ... świeżo upieczonych pączków. Kiedy współpracownicy piekarza przyszli szefowi z pomocą, napastnicy wzięli nogi za pas. Po kilku minutach terrorystów zatrzymała policja. Okazało się, że obaj są mocno zawiani, a wyglądający na „TT” pistolet to tylko straszak z plastyku.

☆ Do Sądu Rejonowego w Lublinie wpłynął akt oskarżenia o bigamię przeciwko Małgorzacie K. i Wiesławowi M. Oboje kilka lat temu zawarli związek małżeński w Watykanie. Po powrocie do kraju małżeństwo rozpadło się, a Małgorzata K. i Wiesław M. zawarli nowe związki, sądząc, że tamten ślub w Polsce się „nie liczy”. O swojej pomyłce dowiedzieli się od prokuratora, a ten — od ciotki oskarżonych, która — trapiąca moralnym niepokojem — doniosła o całej sprawie organom ścigania.

☆ Od marca br. sześć najpiękniejszych kościołów w Weronie dostępnych jest tylko za okazaniem biletu. Mieszkańcy miasta legitymują się przy wejściu dokumentem tożsamości, turyści — kartą wstępu za 5 dolarów. Jak twierdzi kuria w Weronie, inicjatywa ta ma na celu zdobycie funduszy na utrzymanie kościelnych strażników. W Polsce zastosowanie tego pomysłu mogłoby być świetną weryfikacją liczby tzw. prawdziwych katolików. Czy aby na pewno — po wprowadzeniu opłat za wstęp do kościoła — byłoby ich 95%?..

G.Z.

Krzyżówka z niespodzianką

KUPON
Nr 25/212

Poziomo: 1) ryjówka, 7) kosmyk włosów na głowie Kozaka, 8) pracownik drukarni, 9) cząstka atomu, 10) tuman, 14) satelita Saturna, 17) stan w Brazylii z Vitorią, 18) tło, 19) pochylomierz, 20) tkanina ubraniowa.

Pionowo: 1) np. ogórkowy, 2) zajęcie kreta, 3) zatyczka butelki, 4) roślina warzywna, 5) cętki z błędem, 6) stara gra baskijska, 11) np. pluskwa, 12) zbudowanie gniazda, 13) miasto Talesa, 14) jezioro w Puszczy Piskiej, 15) farba antykorozyjna, 16) mebel.

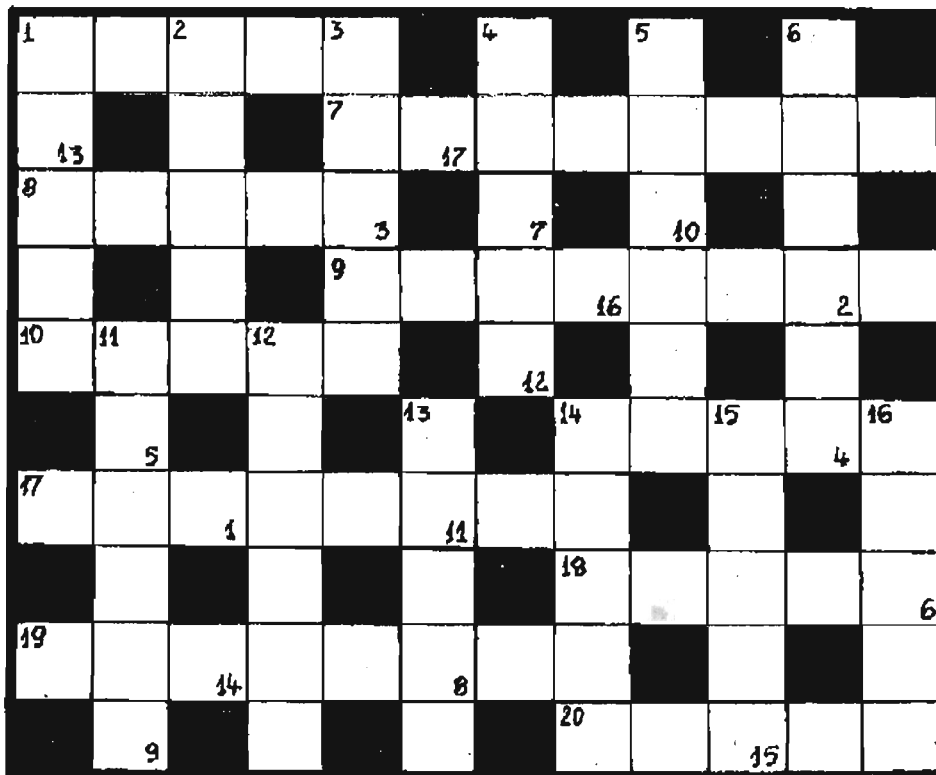
Litery z pól od 1 do 17 utworzą hasło, które wystarczy nadesłać jako rozwiązanie w terminie tygodniowym od daty ukazania się numeru. Prawidłowe rozwiązania — NA KARTACH POCZTOWYCH Z KUPONEM — wezmą udział w losowaniu nagrody-niespodzianki.

☆☆☆

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z N-RU 22/209

Hasło: „I brak precedensu jest precedensem” (St. J. Lec).

Spring rowing, ufundowany przez Diamond Club przy ul. Prądzyńskiego 13 w Przemysłu, otrzymuje p. Jan Kozłowski zam. w Przemysłu przy ul. Zakopiańskiej. Zapraszamy do redakcji.



BLIŹNIĘTA (22 V — 21 VI)

Patrzcie uważnie na poczynania partnera (za bardzo się rozbrykał), byćście mogły go powstrzymać w odpowiednim momencie. W interesach nie ma sentymentów.

RAK (22 VI — 22 VII)

Gdy tylko Słońce wejdzie w Twój znak poczujesz przyływ sił vitalnych. Rad byś góry przewracać. Wykorzystaj ten czas na odrobienie zaległości.

LEW (23 VII — 23 VIII)

Po tygodniach harówki, wreszcie chwila spokoju. Nie leń się jednak, by nie dopuścić do powstania zaległości w pracy. W sobotę miłe spotkanie w gronie przyjaciół.

PANNA (24 VIII — 22 IX)

I znów obiecałaś, lecz się nie pokazałaś. Ładnie to tak? Ile jeszcze razy trzeba Cię będzie przywoływać do porządku? Towarzystwo ma już tego serdecznie dość.

WAGA (23 IX — 23 X)

Weź się w garść i nie rozczulaj się tak nad sobą. Zaczynj wreszcie brać życie takim jakim ono jest. Od razu poczujesz się różnie. Głowa do góry!

SKORPION (24 X — 22 XI)

Kto tu był intruzem? Lepiej nie podejmować tego tematu, bo mogą wyjść różne ciekawe rzeczy. Rób swoje i nie oglądaj się na innych. Cel już bliski.

STRZELEC (23 XI — 21 XII)

„Co się odwleczę, to nie ucieczę” — powiada przysłowie. Jeśli więc zapomniałeś złożyć o czasie kurtuazyjną wizytę, uczyni to teraz. Przepraszamy mile widziane.

KOZIOROŻEC (22 XII — 20 I)

Nie musiałeś od razu wychodzić przed orkiestrę. Czasem lepiej udać Greka. Jeśli jednak rzekłeś „a”, musisz powiedzieć i „b”. Będziesz mieć spokój do jesieni.

WODNIK (20 I — 20 II)

Jeszcze troszkę cierpliwości a przyobiecany wyjazd na pewno dojdzie do skutku. Nie masz potrzeby się denerwować. Czas pracuje na Twoją korzyść.

RYBY (21 II — 20 III)

„Co za czasy, co za obyczaje” — zakrzyknęliby starożytni Rzymianie. Filozofom się nie śniło, że możecie czegoś takiego dokonać, ale skoro już, to powodzenia!

BARAN (21 III — 20 IV)

Jakbyś nie liczył, zawsze będzie brakowało. Niestety, nie na wszystko starczy. Dlatego wprowadź kolejny program minimum. Może jesienią coś się zmieni.

BYK (21 IV — 21 V)

Czyżbyś nie zdawał sobie sprawy z tego, że te gigantyczne koszty to Twoja głównie „zasługa”? Opamiętaj się! Więcej samokrytycyzmu! Bo będzie źle...